

**W oczekiwaniu na beatyfikację
Sługi Bożego
Papieża Jana Pawła II**



„ Mówił do swoich ”

OŚRODEK FORMACJI KATOLICKO – SPOŁECZNEJ

***Katolickiego Stowarzyszenia „ Civitas Christiana ”
Oddział w Przemyślu***

Opracowanie: Jerzy Łobos

Skład komputerowy : Anna Cieślak

Przemyśl - 2008

Spis treści

<i>Wstęp</i>	-	<i>Mówił do swoich</i>
<i>Rozdział I</i>	-	<i>O rodzinie i do rodzin</i>
<i>Rozdział II</i>	-	<i>Naród i Państwo</i> <i>- Pokój i współpraca w Europie</i> <i>- Problematyka społeczna i gospodarcza</i>
<i>Rozdział III</i>	-	<i>Kultura – nauka – wychowanie</i>
<i>Zakończenie</i>	-	<i>Modlitwa Jana Pawła II</i>

Dziękując Bogu Wszechmogącemu, za wielki dar, Pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, dziękujemy za to, że to właśnie my mogliśmy być świadkami tych wielkich, niezapomnianych dni. Dziękując, prosimy Wszechmogącego Pana abyśmy nic nie uronili z tego co On nam pozostawił, abyśmy wypełnili to, o co nas prosił, czego nauczał, co wskazywał. A pozostawił wiele, bardzo wiele : Encykliki, Adhortacje , Listy Apostolskie... Szczególniej jednak z pewnością utrwaliły się w naszej pamięci, Pielgrzymki do Ojczystej ziemi, które przeżywaliśmy w szczególnej radości i uniesieniu. Przybywał bowiem do nas Ojciec Święty , nasz Rodak – Syn Polskiej ziemi, któremu szczególnie drogi był los tego kraju i tego narodu. Jan Paweł II przez całą swoją wieloletnią posługę, poprzez swoje pielgrzymki, spotkania z ludźmi, dokumenty papieskie stale walczył o to, aby człowiek na nowo zaufał sobie, żeby na nowo odkrył swoją wielką godność. To dlatego Ojciec Święty starał się bronić człowieka przed złem, wskazując mu drogi wyjścia, pomijające to zło.

Pontyfikat Jana Pawła II odkrywał człowieczeństwo, we wszystkich przejawach życia społecznego we współczesnym świecie. Wyrazem tego była Jego troska o takie wartości jak: godność osoby ludzkiej, życie ludzkie , rodzina.

„ My, Polacy - jako rodacy Ojca Świętego, oprócz modlitwy i wdzięczności wobec Boga - winniśmy podjąć szczególne wysiłki, by ciągle na nowo poznawać to, co Ojciec Święty mówi do nas, aby to przesłanie Jana Pawła II do świata, do Polski i do konkretnego człowieka. "Musimy przede wszystkim nauczyć się czytać, poznawać i interpretować teksty Jana Pawła II, które do nas kieruje i starać się na miarę naszych możliwości, każdy w swoim środowisku, wprowadzać je w czyn " – podkreśla ks. bp P. Libera - sekretarz Episkopatu.

Ks. Arcybiskup Józef Michalik Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski zaznacza ... „Był bliski ludziom, bliższy, niż niejednokrotnie myśleliśmy, czy zdawaliśmy sobie z tego sprawę... w naszym życiu znaczył bardzo wiele. Jego osoba wpisała się w nasze osobiste historie w sposób wyjątkowy Bardzo potrzebne jest. abyśmy w tej szczególnej chwili historii Kościoła przybliżyli sobie raz jeszcze te ważną Postać.”...

Gdy nastął ten najszcześniejszy, najradośniejszy dzień dla Polski i świata dzień 16 X 1978 r. – dzień wyboru na Stolicę Świętego Piotra w Rzymie polskiego kardynała Karola Wojtyłę organizacja nasza z uwagą towarzyszyła temu pontyfikatowi przez te wszystkie lata poprzez poznawanie Jego encyklik, adhortacji, listów apostolskich, orędzi pokojowych. Z uwaga śledziliśmy również podróże apostolskie a w szczególności pielgrzymki do Ojczystej ziemi aż do momentu gdy nieubłagane nadszedł czas rozstania gdy Ojciec Święty Jan Paweł II odszedł do domu Ojca. Wówczas to Zarząd Oddziału Miejskiego Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Przemyślu na posiedzeniu w dniu 20 IV 2005 r. podjął Uchwałę Nr 17/2005 w której czytamy:

„ Trudno jest wyrazić słowami jak wielki smutek ogarnia nasze serca i umysły po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, pierwszego Papieża z ojczystej polskiej Ziemi. Kiedyś przed 27 laty na posiedzeniu z okazji wyboru Polaka na Stolicę Świętego Piotra podjęliśmy uchwałę o towarzyszeniu temu Pontyfikatowi - Papieża Polaka. Na miarę naszych sil i możliwości przez cały ten okres studiowaliśmy Jego Przemówienia, Encykliki, Adhortacje, Listy Apostolskie. Podczas uroczystości pogrzebowych na Placu Świętego Piotra podmuch wiatru zamknął Księgę Ewangelii na Jego trumnie . Śmierć Jana Pawła II nie może zamknąć tego okresu 27 lat, który minął. Pozostawił On po sobie bowiem ogromne dziedzictwo wskazań jak stawać się człowiekiem - jak być człowiekiem. Teraz po Jego śmierci, gdy pozostawił nas samych winniśmy szczególnie pochylić się nad tą nauką, nad Jego radami i wskazaniem.

- *Dziękujemy Bogu Wszechmogącemu, za dar jaki otrzymał nasz Kościół, nasza Ojczyzna, nasz Naród*
- *Dziękujemy Bogu Wszechmogącemu, za to że to właśnie nam dane było przeżywać, te wspaniałe, niezapomniane dni, miesiące i lata.*
- *Prośmy Pana, abyśmy zdolni byli wypełniać to całe wielkie nauczanie, wskazania i rady.*

Zarząd Oddziału postanawia:

- 1. Zewnętrzne oznaki żałoby po śmierci Papieża Jana Pawła II w siedzibie Oddziału miejskiego trwać będą od daty śmierci Papieża przez okres trzech miesięcy.*
- 2. W działalności naszego Oddziału na miarę swoich sil i możliwości, starać się będziemy utrzymywać i przypominać te niezapomniane chwile, wybitną Postać i Jego nauczanie.*
- 3. Przez cały 2005 rok co miesiąc przypomniane będą kolejne fragmenty przemówień Jana Pawła II do rodaków z kolejnych pielgrzymek do ojczystego kraju.*

Z satysfakcją dziś możemy stwierdzić że uchwała ta została wykonana, co więcej po roku 2005 w kolejną rocznicę śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II w miesiącu kwietniu jak również w rocznicę pamiętnego dnia wyboru – października w Oddziale organizowane są okolicznościowe spotkania przypominające nauczanie Wielkiego Papieża kierowane do swoich rodaków podczas kolejnych pielgrzymek.

W niniejszej publikacji przedstawiamy wszystkie kolejne tematy jakie prezentowane były na naszych spotkaniach w Oddziale Miejskim Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Przemyślu, po śmierci Papieża zbierając w pewne tematyczne bloki – pod ogólnym tematem **Sługa Boży Jan Paweł II do swoich rodaków.**

Rozdział I niniejszego opracowania poświęcony jest rodzinie. Rodzina bowiem to podstawowa komórka społeczna od niej wszystko się wywodzi. Gdyby nie rodzina nie było by społeczeństwa nie było by narodu, państwa.

Rozdział II zawiera zaś fragmenty przemówień Jana Pawła II dotyczące Narodu i Państwa. Z uwagi na różnorodność zagadnień dokonano tu dodatkowo podziału wypowiedzi Papieskich na :

- Naród i Państwo
- Pokój i współpraca w Europie
- Problematyka społeczna i gospodarcza

Rozdział III poświęcony jest fragmentom wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II na Ojczystej Ziemi dotyczących kultury, nauki i wychowania. Trudno jest bowiem aby właściwie rozwijała się i funkcjonowała rodzina, naród, państwo, gdy pominiemy kulturę, naukę czy wychowanie.

Ukazane więc tu zostają wypowiedzi papieża Jana Pawła II, który przebywając do naszej Ojczyzny – swojej Ojczyzny ciągle wskazywał , pouczał nas jak mamy żyć i postępować. Te słowa przyjmowaliśmy zawsze z wielkim entuzjazmem i radością, a na znak naszej solidarności z tymi

słowami często ich oklaskiwaliśmy i w zasadzie tym się kończyło, a Papież znów przyjeżdżał i znów musiał nam o tym przypominać.

Teraz już nam nie przypomni, - odszedł do domu Ojca. Nie pozostawił jednak nas samych. On teraz jak mówił w homilii pogrzebowej Jana Pawła II Kardynał Ratzinger : „, Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi. Tak. Błogosław nam Ojciec Święty ”.

Teraz musimy przypominać sobie sami, musimy też przypominać to całe Jego wielkie przesłanie Jego nauczanie innym. Przede wszystkim jednak zacznijmy wreszcie postępować zgodnie ze wskazaniami papieskimi i to wcale nie dla Niego ale przede wszystkim dla nas - dla siebie.

Ojciec Święty błogosław nam w tym przedsięwzięciu, abyśmy potrafili iść przez dalsze nasze życie tymi drogami, które Ty przez wiele lat Twojej kapłańskiej, biskupiej, kardynalskiej i wreszcie papieskiej posługi nam ukazywałeś. Abyśmy nic z Twego nauczania nie uronili. Aby nasz kraj, nasza Ojczyzna, nasz Naród był wierny Ewangelii, Krzyżowi Chrystusa i Maryi. Abyśmy mogli powtarzać za Tobą „Totus Tubus”

Jerzy Łobos

Przemysł, 2008 r.

JAN PAWEŁ II

O RODZINIE I DO RODZIN

1979

2 VI Belweder Warszawa

... „, Szczególnie bliskie mojemu sercu jest wszystko to, w czym wyraża się troska o dobro i trwałość rodziny, o moralne zdrowie młodego pokolenia”...

3 VI Gniezno - Gębarzewo

... „, Myślą i sercem ogarniam te maleństwa jeszcze w ramionach ojców i matek. Oby nigdy nie zabrakło tych miłujących ramion rodzicielskich dla was. Oby jak najmniej było na ziemi polskiej społecznego sieroctwa dzieci. Można podziwiać domy dziecka. Ale żaden dom dziecka nie zastąpi domu rodzinnego, rodzicielskich ramion!”...

3 VI Gniezno - Wzgórze Lecha

... „, Mówimy "Gniezno" - to znaczy "gniazdo"! Gniazdo narodu, kolebka. Nad kolebką zawsze pochyła się kobieta, matka. Pragnę oddać hołd polskim matkom na naszej ojczyściej ziemi!...

Pragnę w imię tej naszej wspólnej Matki - Ojczyzny, jeszcze raz oddać hołd każdej polskiej matce, mojej własnej matce, każdej polskiej kobiecie, każdej polskiej dziewczynie, oddać hołd macierzyństwu. Oddać hołd kobiecości, oddać hołd dziewictwu! Gdyby nie było tego macierzyństwa fizycznego czy duchowego, nie byłoby gniazda, nie byłoby kolebki, nie byłoby rodziny, nie byłoby narodu!...

... „, Uczynmy wszystko, ażeby w najwyższym poszanowaniu była kobieta na ziemi polskiej, ażeby w najwyższym poszanowaniu było macierzyństwo na ziemi polskiej. Uczynmy wszystko, aby w najwyższym poszanowaniu było dziewictwo na ziemi polskiej!...”

4 VI Częstochowa Akt Oddania - Jasna Góra

... „, Uświęć rodziny. Czuwaj nad duszą młodzieży i sercem dzieci. Pomóż w przezwyciężeniu wielkich zagrożeń moralnych, które w różnych narodach godzą w podstawowe środowiska życia i miłości...”

... „, Chciałem pozdrowić was przede wszystkim wedle tego podstawowego kryterium powołania chrześcijańskiego, którym jest rodzina. Wszystkie rodziny, wszystkich rodziców, wszystkie dzieci, wszystkie pokolenia w tych rodzinach. Rodzina jest fundamentem życia ludzkiego w każdym wymiarze.”...

5 VI Częstochowa Przemówienie do Konferencji Episkopatu

... „,Trzeba chronić małżeństwa i rodziny przed grzechem, przed ciężkim grzechem wobec poczynającego się życia - wiadomo wszak, że okoliczności tego grzechu obciążają całą moralność społeczną, a jego skutki zagrażają przyszłości narodu. Trzeba chronić człowieka przed grzechami rozwiązłości i nietrzeźwości, bo niosą one z sobą poniżenie jego godności ludzkiej, a w skali społecznej zawierają nieobliczalne następstwa. Trzeba wciąż czuwać, wciąż budzić ludzkie sumienia, wciąż przestrzegać przed naruszaniem prawa moralnego, wciąż porywać do realizacji przykazania miłości; łatwo bowiem zakorzenia się w ludzkich sercach wewnętrzna znieczulica.”...

5 VI Jasna Góra homilia dla Dolnego Śląska

... „, drodzy rodacy - pragnę modlić się dziś razem z wami - o jedność wszystkich polskich rodzin. Jedność ta bierze początek w sakramencie małżeństwa, w owych uroczystych ślubach, którymi wiążą się z sobą mężczyzna i kobieta na całe życie, powtarzając sakramentalne "a iż cię nie opuszczę aż do śmierci". Jedność ta wynika z miłości oraz wzajemnego zaufania - a owocem jej i nagrodą jest również miłość i zaufanie dzieci w stosunku do rodziców. Ta więźba duchowa jest najsilniejszym fundamentem jedności. Biada, jeśli ona osłabnie lub wykruszy się pomiędzy małżonkami, a także pomiędzy rodzicami i dziećmi. Świadomi zła, jakie niesie z sobą rozbitcie rodziny, módlmy się dzisiaj o to, aby nie ulegała ona temu wszystkiemu, co niszczy jedność, ażeby była prawdziwym siedliskiem sprawiedliwości i miłości”...

... „,Podobnej sprawiedliwości i miłości potrzebuje naród, jeśli ma być wewnętrznie zjednoczony, jeśli ma stanowić spójną jedność. A chociaż trudno jest upodabniać naród - to wielomilionowe społeczeństwo - do rodziny, najmniejszej, jak wiadomo, ludzkiej wspólnoty, społeczności, to i w nim także, narodzie, jedność zależy od sprawiedliwego zabezpieczenia potrzeb, praw i zadań każdego członka narodu. Tak, aby nie rodził się rozdźwięk i kontrast na tle różnic, które niesie z sobą uprzywilejowanie jednych, upośledzenie drugich...”

5 VI Jasna Góra -Apel

... „, Wiemy, że rodzina jest pierwszą i podstawową ludzką wspólnotą. Jest środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Życie całych społeczeństw, narodów, państw, Kościoła, zależy od tego, czy rodzina jest pośród nich prawdziwym środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Wiele trzeba czynić - a nie za wiele znaczy: uczynić wszystko, co można, ażeby rodzinie stworzyć po temu warunki. Warunki pracy, warunki mieszkania, warunki utrzymania, opiekę nad poczynającym się życiem, poszanowanie społeczne rodzicielstwa, radość z dzieci, które przychodzą na świat, pełne prawo do wychowania, a zarazem wieloraką pomoc w tym wychowaniu... oto cały wielki, bogaty program, od którego zależy przyszłość człowieka i przyszłość narodu.

O jakże bardzo pragnę, drodzy rodacy, jakże bardzo pragnę tego, ażeby w programie tym wypełniał się z dnia na dzień i z roku na rok Apel Jasnogórski: modlitwa polskich serc.

O jakże bardzo pragnę, ja, który życie, wiarę i język zawdzięczam polskiej rodzinie, aby rodzina ta nie przestawała być Bogiem silna. Ażeby przezwyciężała wszystko, co ją osłabia i rozbija - wszystko, co nie pozwala jej być prawdziwym środowiskiem życia i miłości. Modlę się o to z wami w tej chwili, słowami Apelu Jasnogórskiego. I nadal modlić się pragnę. I nadal modlić się przyrzekam...”

6 VI Jasna Góra Homilia dla Górnego Śląska

... „ Praca ma dopomagać człowiekowi do tego, aby stawał się lepszym, duchowo dojrzałszym, bardziej odpowiedzialnym, aby mógł spełnić swoje ludzkie powołanie na tej ziemi zarówno sam, jako niepowtarzalna osoba, jak też we wspólnocie z innymi, a nade wszystko w tej podstawowej ludzkiej wspólnocie, jaką jest rodzina. Łącząc się z sobą, mężczyzna i kobieta, w tej właśnie wspólnocie, której charakter określił sam Stwórca od początku, dają życie nowym ludziom. Praca ma umożliwić to, aby ta właśnie ludzka wspólnota znalazła środki potrzebne do powstawania, do istnienia i do utrzymania... Racja bytu rodziny jest jednym z podstawowych wyznaczników ekonomii i polityki pracy. Wówczas zachowują one swoją właściwość etyczną, jeśli liczą się z potrzebami rodziny, z prawami rodziny. Poprzez pracę dorosły mężczyzna powinien zdobyć środki potrzebne do utrzymania swojej rodziny. Macierzyństwo zaś w polityce i ekonomii pracy winno być traktowane jako wielki cel i wielkie zadanie samo dla siebie. Łączy się bowiem z nim inna, wielka praca, w której nikt matki rodzącej, karmiącej, wychowującej nie zastąpi. Nic też nie zastąpi serca matki w domu, serca, które zawsze tam jest, zawsze tam czeka. Prawdziwe poszanowanie pracy niesie z sobą należną cześć dla macierzyństwa, a nigdy inaczej. Od tego też zależy zdrowie moralne całego społeczeństwa...”

8 VI Nowy Targ

... „ Prawo do życia łączy się z powołaniem rodzinnym i rodzicielskim człowieka: "...mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się z żoną swoją tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2,24). I tak jak ziemia z opatrnościowego ustanowienia Stwórcy przynosi plon, podobnie też to zjednoczenie w miłości dwojga osób: mężczyzny i kobiety, owocuje nowym życiem ludzkim. To życiodajne zjednoczenie osób uczynił Stwórca pierwszym sakramentem, a Odkupiciel potwierdził ów odwieczny sakrament miłości i życia i nadał mu nową godność, wyciskając na nim pieczęć swojej świętości. Prawo człowieka do życia związane jest z ustanowienia Stwórcy oraz z mocy Chrystusowego Krzyża z sakramentalnym i nierozzerwalnym małżeństwem.

Życzę więc, drodzy rodacy, przy tych moich odwiedzinach, ażeby to święte prawo nie przestało kształtować życia na ziemi polskiej: i tu, na Podtatrzu, na Podkarpaciu, i wszędzie. Słusznie mówi się, że rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest podstawową ludzką wspólnotą. Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek. Więc życzę, ażebyście byli mocni dzięki zdrowym rodzinom. Rodzina Bogiem silna. I życzę, ażeby człowiek mógł się w pełni rozwijać w oparciu o nierozzerwalną więź małżonków - rodziców, w klimacie rodziny, którego nic nie jest w stanie zastąpić. I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym poczyną się on jako człowiek pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym wśród tych dóbr. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka...”

Kraków 8 VI do młodzieży zgromadzonej na Skałce

... „ Moi kochani, cieszę się z tego, że to duszpasterstwo jest tak rozbudowane, że wychodzi naprzeciwko młodemu człowiekowi, ... że przygotowuje młodych ludzi do małżeństwa, do życia w rodzinie. Muszę wam powiedzieć, że te dwie, szczególnie przeze mnie umiłowane dziedziny duszpasterstwa, duszpasterstwo młodzieży i duszpasterstwo małżeństw, czyli rodzin, zawsze stanowiły jakąś całość, jedno wynikało z drugiego, nieraz nawet mówiłem duszpasterzom akademickim: tak, dobrze, że w ramach waszych konferencji podejmujecie różne tematy, ale najwięcej uczynicie, jeżeli młodych ludzi, przyszlą polską inteligencję, przygotujecie do życia w małżeństwie i w rodzinie chrześcijańskiej...”

1983

20 VI Katowice Homilia na lotniku.

... „ Rodzina też jest pierwszą i podstawową szkołą miłości społecznej. Trzeba uczynić wszystko, ażeby ta szkoła mogła pozostawać sobą. Równocześnie zaś rodzina musi być na tyle silna Bogiem - czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą - że potrafi pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczycielskich prądów i bolesnych doświadczeń...”

21 VI Wrocław

... „ Wspólnota małżeńska i rodzinna buduje się na zaufaniu wzajemnym. Jest to dobro podstawowe wzajemnych odniesień w rodzinie. Odniesienie wzajemne małżonków - i odniesienie wzajemne rodziców i dzieci. Najgłębszym fundamentem tych odniesień jest ostatecznie to zaufanie, jakim sam Bóg obdarza małżonków, stwarzając ich i powołując ich do życia we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej. Na tym właśnie swym zaufaniu do rodziców Bóg oparł odniesienie: dziecko - rodzice. "Serce Boga im ufa". Na swym zaufaniu, zwłaszcza do matki, Bóg-Ojciec oparł odniesienie: dziecko - matka. "Serce... Boga jej ufa"! Bóg-Ojciec zechciał tak zabezpieczyć życie dziecka, swój skarb, aby zostało ono już od momentu swego poczęcia powierzone trosce najbliższego z bliźnich dziecka: jego własnej matce. "Serce Boga jej ufa". Rodzina jest sobą, jeżeli buduje się na takich odniesieniach, na wzajemnym zaufaniu, na zawierzeniu wzajemnym. Tylko na takim fundamencie można też budować proces wychowania, który stanowi podstawowy cel rodziny i jej pierwszorzędne zadanie. W wypełnianiu tego zadania rodzice nie mogą być zastąpieni przez nikogo - i nikomu też nie wolno odbierać rodzicom tego pierwszorzędnego ich zadania. Równocześnie nigdy nie dosyć przypominać, że wypełnianie tego zadania stawia przed rodzicami doniosłe wymagania. Rodzice sami muszą być dobrze wychowani, ażeby wychowywać - i sami też wciąż muszą się wychowywać, ażeby wychowywać. Tylko pod takimi warunkami, przy takiej postawie wewnętrznej, proces wychowania może być owocny. Jeżeli wiele dziś - na Dolnym Śląsku i w całej Polsce - zależy od tego, czy proces wychowania w rodzinie będzie owocny i skuteczny, to dlatego, że ma to swoje podstawowe znaczenie dla przyszłości całego narodu, powiedziałbym: dla polskiej racji stanu!

"Serce małżonka jej ufa..." - czytamy w liturgii uroczystości świętej Jadwigi. Dlaczego ufa serce małżonka żonie? Dlaczego ufa serce małżonki mężowi? Dlaczego ufają serca dzieci rodzicom? Jest to zapewne wyraz miłości, na której wszystko się buduje w moralności i kulturze od podstawowych międzyludzkich więzi. Jednakże owa miłość jest jeszcze uzależniona od prawdy. Dlatego ufają sobie wzajemnie małżonkowie, że sobie wierzą, że spotykają się w prawdzie. Dzieci ufają rodzicom dlatego, że spodziewają się od nich prawdy - i ufają o tyle, o ile otrzymują od nich prawdę. Prawda jest więc fundamentem ufności prawda jest też mocą miłości. Wzajemnie też miłość jest mocą prawdy... „

1987

11 VI Szczecin - Jasne Błonia

... „ A małżonkowie, klęcząc przed ołtarzem w dniu ślubu, mówią: "Nie opuszczę cię aż do śmierci". Tak mówi mąż do żony i żona do męża. Tak mówią razem wobec majestatu Boga żywego. Wobec Chrystusa. Czyż słowa te nie współbrzmiają głęboko z tamtymi: "Do końca umiłował"?

Z pewnością, drodzy bracia i siostry, zachodzi tutaj głęboka zbieżność i jednorodność. Sakrament małżeństwa wyrasta z eucharystycznego korzenia. Wyrasta z Eucharystii i do niej prowadzi. Ludzka miłość "aż do śmierci" musi się głęboko zapatrzeć w tę miłość, jaką Chrystus do końca umiłował. Musi tę Chrystusową miłość poniekąd uczynić swoją, ażeby sprostać treściom małżeńskiej przysięgi: "Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci".

Z tej przysięgi buduje się szczególna jedność: wspólnota osób. *Communio personarum*. Jest to jedność - zjednoczenie serc i ciał. Jedność - zjednoczenie na służbie życiodajnej miłości. Zjednoczenie osób, mężczyzny i kobiety, i zarazem zjednoczenie z Bogiem, który jest Stwórcą i Ojcem. Zjednoczenie obojga w Chrystusie, w orbicie tej oblubieńczej miłości, jaką On - Odkupiciel

świata - obdarza Kościół, a w tym Kościele każdego człowieka. Wszyscy wszakże jesteśmy odkupieni za cenę Jego Krwi.

Drodzy bracia i siostry! Potrzebne jest bardzo gruntowne przygotowanie do małżeństwa jako wielkiego sakramentu. Trzeba z kolei często wracać do tych świętych tekstów sakramentalnej liturgii małżeństwa, Mszy św. dla nowożeńców, Mszy św. na jubileusz małżeński, odczytywać je, rozważać... Są to słowa żywota.

Dzisiaj także do tego was zapraszam, abyście razem ze mną rozważyli wszystkie czytania liturgii z uroczystości Najświętszej Rodziny, którą tu, w Szczecinie, wspólnie sprawujemy...

Można powiedzieć, iż znajdujemy tam zwięzłe, a równocześnie bardzo istotne pouczenie na temat: jak budować wspólnotę małżeńską i rodzinną. Jak ją budować w wymiarze całego życia, a zarazem - na co dzień.

Uczy Apostoła, że miłość jest "więzią" (por. Kol 3,14), stanowi jakby życiodajne centrum, które jednak trzeba systematycznie i wytrwale "obudowywać" całym postępowaniem. Na różne cnoty wskazuje ten apostołski tekst, od których zależy trwałość, co więcej, rozwój miłości pomiędzy małżonkami. Pisze bowiem: "Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie wzajemnie, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!" (Kol 3,12-13).

Jakież to konkretne! Apostoła ma przed oczyma życie małżeńskie swoich czasów, dwa tysiące lat temu, ale ludzie naszego stulecia mogą się w tym tak samo doskonale odnaleźć.

Małżeństwo - to wspólnota życia. To dom. To praca. To troska o dzieci. To także wspólna radość i rozrywka. Czyż Apostoła nie zaleca, abyśmy "napominali samych siebie" także "przez pieśni pełne ducha, śpiewając Bogu w naszych sercach" (por. Kol 3,16)? Jakby mówił o śpiewaniu kolęd w polskim domu.

Trzeba te słowa apostołskiego dziedzictwa Kościoła odczytywać w ich oryginalnym brzmieniu ze wszystkimi szczegółami, a równocześnie - trzeba je stale tłumaczyć na język naszych czasów, naszych warunków, jakże nieraz trudnych, naszych problemów i sytuacji.

Także i to, co się odnosi do stosunku: rodzice - dzieci. Apostoła pisze: "Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim" (Kol 3,20), ale pisze również: "Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha" (Kol 3,21).

Bardzo wymowne połączenie. Co mogą znaczyć te słowa dziś w naszych polskich warunkach?

Zdaje się, że jest nieodzowna wielka praca dla kształtowania duchowości małżeństwa, moralności i życia duchowego małżonków. Sakrament zawiera w sobie wyraźne zobowiązania: wierność, miłość, uczciwość. Są to zobowiązania natury moralnej. Małżeństwo - rodzina buduje się na ich gruncie. W ten sposób staje się wspólnotą godną ludzi, prawdziwą wspólnotą życia i miłości. Arka Przymierza z Bogiem w Chrystusie.

Posługa Kościoła Chrystusowego wobec rodziny wytworzyła, poczynając od zarania naszej historii i poprzez wieki, znakomity model rodziny. Wytworzyła też obyczajowość naznaczoną wielkim szacunkiem dla godności kobiety. Wymownym tego wyrazem była wczorajsza beatyfikacja Karoliny Kózkówny, córki polskiej wsi.

A posługa ta wciąż trwa w nowych przejawach odpowiadających nowym potrzebom. Kościół w Polsce ma swoje poważne zasługi w obronie praw rodziny.

Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególnie sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka Przymierza z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też - jak to dziś niestety często bywa - od zewnątrz. I Kościół na naszej ziemi stoi wiernie po stronie rodziny, po stronie jej prawdziwego dobra, nawet gdy czasem u niej samej nie znajduje należytego zrozumienia. Nie tylko głosi z miłością, ale i ze stanowczością objawioną naukę dotyczącą małżeństwa i rodziny, nie tylko przypomina jej obowiązki i prawa, ale również obowiązki innych, zwłaszcza obowiązki społeczeństwa i państwa wobec rodziny, stara się także ciągle rozwijać potrzebne struktury duszpasterstwa, których celem jest niesienie moralnej pomocy rodzinie chrześcijańskiej. I może tej obecności i wrażliwości zawdzięczamy w głównej mierze to, że zło zagrażające rodzinie, nadal nazywane jest złem, grzech nadal nazywany jest grzechem, wynaturzenie

- wynaturzeniem; że nie zwykło się tutaj, jak to czasem bywa w świecie współczesnym, konstruować teorii dla usprawiedliwienia zła i nazywania zła dobrem...

A rodzina, która „jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społeczeństwom” (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, 3), jest dziś bardzo zagrożona. Wiemy to wszyscy. Jest zagrożona od zewnątrz i wewnątrz. I trzeba, by o tym zagrożeniu, o własnym losie mówili, pisali, wypowiadali się przez filmy czy środki przekazu społecznego nie tylko ci, którzy - jak twierdzą - „mają prawo do życia, do szczęścia i samorealizacji”, ale także ofiary tego obwarowanego prawami egoizmu. Trzeba, by mówiły o tym zdradzone, opuszczone i porzucone żony, by mówili porzuceni mężowie. By mówiły o tym pozbawione prawdziwej miłości, ranione u początku życia w swej osobowości i skazane na duchowe kalectwo dzieci, dzieci oddawane ustawowo instytucjom zastępczym - ale... jaki dom dziecka może zastąpić prawdziwą rodzinę? Trzeba upowszechnić głos ofiar - ofiar egoizmu i „mody”; permissywizmu i relatywizmu moralnego; ofiar trudności materialnych, bytowych i mieszkaniowych. „Dlatego też Kościół - słowami adhortacji *Familiaris consortio* - otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i instytucji państwowych” (por. 46).

Jeśli się nie mylę, mamy najwyższy odsetek matek pracujących zawodowo, które tę pracę wykonują z uszczerbkiem dla swego życia rodzinnego. Wszystko to sprawia - w powiązaniu ze szczególnymi warunkami gospodarczymi - że do rodziny polskiej wdziera się swoisty brak wrażliwości na pozamaterialne wartości pracy ludzkiej, zanik ufności w sens pracy uczciwej, brak widzenia jej celów na dłuższą metę, natomiast obserwuje się zjawisko tymczasowości, doraźności i życia z dnia na dzień, a czasem także chęć szukania - kosztem życia rodzinnego - zarobku i dobrobytu na obczyźnie...

To, o czym mówię w zarysach, jest przedmiotem wielu dyskusji, analiz i trafnych publikacji, przede wszystkim jest realistycznym postulatem rodziny, zwłaszcza młodej, rodziny rozwojowej; jest postulatem rodziny wielodzietnej, jest postulatem po prostu rodziny.

Niechże nie zabraknie dobrej woli. Modlimy się gorąco, by nie brakowało nikomu dobrej woli, inicjatywy, realizacji. By rodzina była silna Bogiem, a kraj był silny rodziną, zdrową fizycznie i moralnie. Podstawą trwałości rodziny jest pogłębiania i odnawiana w Kościele i w jego programie, w jego sakramentach, świadomość znaczenia chrześcijańskiego małżeństwa, świadomość, której owocem jest trwanie, aż do śmierci...

W punkcie wyjścia rodziny znajduje się rodzicielstwo. Kościół uczy: odpowiedzialne rodzicielstwo. I sprawie tej poświęca wiele uwagi - i wiele wysiłku. Odpowiedzialne - to znaczy: godne osoby ludzkiej, stworzonej „na obraz i podobieństwo Boga” (por. Rdz 1,26). Odpowiedzialne za miłość. Tak: miłość, drodzy małżonkowie, mierzy się właśnie tą rodzicielską odpowiedzialnością. A więc - rodziny odpowiedzialne za życie, za wychowanie. Czyż nie o tym właśnie mówią słowa przysięgi małżeńskiej?

Odpowiedzialność wzajemna: męża za żonę, żony za męża, rodziców za dzieci.

Odpowiedzialność ojcowska: „Pan uczył ojca przez dzieci” - mówi Księga Syracha (3,2).

I odpowiedzialność macierzyńska. Nie można jednak zapominać, że mężczyzna musi być pierwszy w podejmowaniu tej odpowiedzialności. Jeśli Apostoł mówi, w duchu swojego czasu: „Żony, bądźcie poddane mężom” (Kol 3,18), to mówi zarazem: mężowie, bądźcie odpowiedzialni! Zasługujcie prawdziwie na zaufanie waszych małżonek. I waszych dzieci...

Wypada pamiętać, że natura i posłannictwo rodziny stanowi najbardziej odpowiedzialną służbę społeczną, a zatem rodziny mają prawo do takich warunków bytowych, które by im gwarantowały odpowiadający ich godności poziom życia i właściwy rozwój. Chodzi tutaj o słuszne wynagrodzenie za pracę. Chodzi o dach nad głową, omieszkanie, poczynając od młodych małżeństw i rodzin dopiero się zawiązujących. „Rodzina jest bowiem równocześnie wspólnotą, która może istnieć dzięki pracy i jest zarazem pierwszą wewnętrzną szkołą pracy dla każdego człowieka” (*Laborem exercens*, 10). Chodzi więc - powtarzam - o stałą poprawę warunków życia, a w tym zakresie o sprawiedliwe traktowanie kobiety-matki, która nie może być ekonomicznie zmuszana do podejmowania pracy zarobkowej poza domem, kosztem jej niezastąpionych obowiązków rodzinnych...

11 VI Gdynia, do ludzi morza

... „, Morze pozwala lepiej zrozumieć ludzką słabość, ograniczoność, i wszechmoc Boga, dostrzec wartość ziemi, potrzebę drugiego człowieka, docenić więź rodzinną i wartość wspólnoty, także wspólnoty parafialnej i środowiska osób bliskich. Niejednemu z was potęga i bezkres morza ułatwia kontakt z Bogiem. Znane jest powiedzenie: "Kto nie umie się modlić, niech wypływa na morze!"

Aby zachować swą tożsamość, aby utrzymać serdeczną więź rodzinną, aby nie ulec słabości, musicie być ludźmi modlitwy. W modlitwie znajdować siłę i moc w chwilach osamotnienia i tęsknoty.

Zwracam się teraz do tych, którzy na wasz powrót wyczekują nieraz całymi miesiącami: do matek i ojców, żon, córek i synów, przyjaciół i znajomych. Niech w waszych domach panuje duch chrześcijański, Chrystusowy pokój, miłość i wzajemne zaufanie. Duchowa, modlitewna więź niech łagodzi tęsknotę rozłąki i stwarza szczególne poczucie pewności, które ułatwia pracę i pomaga przezwyciężyć trudności...”

12 VI Częstochowa Apel Jasnogórski

... „, Maryjo, Królowo Polski, bądź z nami, czuwaj nad każdym człowiekiem, nad każdą kobietą i nad każdym mężczyzną, nad każdym dzieckiem już poczętym w łonie matki!

Czuwaj! Czuwaj nad każdym sumieniem. I ucz nas czuwać! Ucz czuwać wszystkie sumienia na tej ziemi ojczyściej. Niech nie poddają się słabości! Niech nie ulegają łatwiznie! Niech nie stają się winni straszliwych grzechów. Niech żyją ze świadomością wszystkich Bożych przykazań, a zwłaszcza tego, które mówi: "Nie zabijaj!" Nie zabijaj dziecka poczętego w łonie matki! I nie niszczy siebie!

Mówię więc do każdego i do każdej: nie niszczy siebie! Nie wolno ci niszczyć siebie, bo nie żyjesz tylko dla siebie. Kiedy więc degradujesz siebie przez nałóg, to równocześnie niszczysz drugich... W tej godzinie Jasnogórskiego Apelu dziękuję Ci za wszystkich, którzy walczą o życie nie narodzonych. I którzy walczą o życie i zdrowie całego narodu, każdego człowieka zagrożonego nałogiem...”

13 VI Łódź podczas Mszy Św. pierwszokomunijnej

... „,Rodzina zawsze była - i nadal pozostaje tym ludzkim środowiskiem, pierwszym i podstawowym, do którego Bóg przychodzi przez wielkie sakramenty naszej wiary, poczynając od chrztu świętego. Małżonkowie, którzy dają ludzkie życie swoim dzieciom tu na ziemi, zapraszają do ich serc, do całej swojej wspólnoty, Dawcę życia wiecznego.

13 VI Łódź - do Włókniarek „Uniontex”

... „, Rozdzielenie pomiędzy domem a warsztatem pracy zawodowej stanowi problem również dla mężczyzny, a o wiele bardziej jeszcze dla pracującej zawodowo kobiety. Nie można z góry przesądzać, że sytuacja oddalenia od domu i rodziny w ciągu wielu godzin dnia przynosi więcej strat niż korzyści z punktu widzenia dobra rodzinnej wspólnoty, a zwłaszcza wychowania dzieci - niemniej jest to sprawa, która musi być w każdym wypadku, a zarazem w skali całych społeczeństw, rozpatrywana i rozwiązywana z wielkim poczuciem odpowiedzialności...

Nie może zabraknąć w rodzinie tej, która jest sercem rodziny. Czy to znaczy, że kobieta nie powinna pracować zawodowo? Nauka społeczna Kościoła przede wszystkim wysuwa żądanie, aby było w pełni docenione jako praca to wszystko, co kobieta czyni w domu, cała działalność matki i wychowawczyni. To jest wielka praca. I ta wielka praca nie może być społecznie deprecjonowana, musi być stale dowartościowywana, jeśli społeczeństwo nie ma działać na własną szkodę.

Z kolei zaś - praca zawodowa kobiet musi być traktowana wszędzie i zawsze z wyraźnym odniesieniem do tego, co wynika z powołania kobiety jako żony i matki w rodzinie. Powołanie to - istotnie związane z Bożym darem macierzyństwa - wyraża się także w posłannictwie żony i matki poprzez przekazywanie prawd wiary i zasad etycznych. Słusznie mówi się, że kobieta stoi na straży ogniska domowego, że jest jego opiekunką. Jest ona przede wszystkim rodzicielką. Dając życie dziecku, kobieta-matka uczestniczy w tajemnicy życia. Bóg jest Dawcą każdego życia i wszystko, co żyje, podlega ojcowskiej pieczy Boga. Stąd też dziecko żyjące w łonie swej matki - żyje równocześnie w Bogu. U Boga znajduje matka łaskę miłości i duchową siłę do macierzyńskiej ochrony życia poczętego i życia rozwijającego się.

Nade wszystko winna być uszanowana podstawowa więź istniejąca pomiędzy pracą i rodziną, owo "pierwotne i niezbywalne znaczenie pracy dla domu i wychowania dzieci" (*Familiaris consortio*, 23). Prawo dostępu do różnych zadań publicznych - przyznawane kobiecie na równi z mężczyzną - nakłada równocześnie na społeczeństwo obowiązek troski o rozwój takich struktur pracy i takich warunków życia, w których kobiety zameżne i matki nie będą zmuszane do podejmowania pracy poza domem, a ich praca w domu zapewni rodzinie wszechstronny rozwój (por. tamże). Macierzyńskiego trudu potrzebują szczególnie dzieci, aby mogły rozwijać się jako osoby odpowiedzialne, religijnie i moralnie dojrzałe oraz psychicznie zrównoważone. Dobro rodziny jest tak wielkie, iż słusznie żąda ono od współczesnego społeczeństwa - wszędzie na świecie - dowartościowania zadań macierzyńskich w strukturach propagujących awans społeczny kobiety i zakładających konieczność podejmowania pracy zarobkowej poza domem.

Bardzo jest ważne, aby tak kształtowała się zawsze świadomość pracującej kobiety. Ujrzy ona wtedy w całej pełni wartość swojego powołania matki i żony; i odnajdzie pełny sens trudu pracy zawodowej. Gorącym moim pragnieniem jest to, żeby wszystkie dzieci na całym świecie, a w szczególności w mojej Ojczyźnie, mogły być wychowywane przez swoje własne matki, w swoich własnych rodzinach, żeby nie było dzieci opuszczonych, zdanych na domy dziecka, które są instytucjami społecznymi, pożytecznymi, ale nie zastąpią matki, nie zastąpią "geniuszu kobiet"...

1991

1 VI Koszalin

... „, Ten moralny fundament jest od Boga, zakorzenia się w Jego stwórczej, ojcowskiej mądrości i Opatrzności. Równocześnie ten moralny fundament Przymierza z Bogiem jest dla człowieka, dla jego dobra prawdziwego. Jeśli człowiek burzy ten fundament, szkodzi sobie: burzy ład życia i współżycia ludzkiego w każdym wymiarze. Zaczynając od wspólnoty najmniejszej, jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród aż do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień.”...

3 VI Kielce

... „, Korzystając z tej okazji, pragnę powiedzieć wszystkim rodzinom, zwłaszcza tym rodzicom, którzy decydują się na trud wychowania dzieci, że papież szczególnie o nich pamięta, że stale im z serca błogosławi...” .

3 VI Kielce Homilia na lotnisku

... „, Czcij ojca twego i matkę swoją”. W prawie Bożym, w Dekalogu, przykazanie to następuje bezpośrednio po trzech pierwszych, które określają stosunek człowieka do Boga. Przykazanie zobowiązujące człowieka do czci rodziców, ojca i matki, zabezpiecza podstawowe dobro ludzkiej wspólnoty. Rodzina bowiem znajduje się u podstaw wszystkich ludzkich wspólnot, wszystkich społeczności i społeczeństw. Bóg jako Najwyższy Prawodawca daje temu wyraz w Przymierzu synajskim, a Ewangelia potwierdza i pogłębia prawdę moralną Dekalogu o rodzinie. Rodzina jest bowiem wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, którą można by z tak pełnym pokryciem określić jako "komunię". Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej boleśnie w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyzny, dzieci, rodziców.

Słowa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: "Czcij ojca i matkę". Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: "Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć". Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki!

Wiemy z rodzimego doświadczenia, zwłaszcza z doświadczenia minionego okresu, że to zło pierwotne, które drzemie w duszy każdego człowieka, a które u podstaw łączy się z odrzuceniem Bożego ojcostwa - szczególnie często, szczególnie łatwo daje o sobie znać poprzez naruszenie ładu moralnego małżeństwa i rodziny. Są to dziedziny jakby szczególnie zagrożone, szczególnie

narażone. Szczególnie łatwo w tych dziedzinach, gdzie tak wiele zależy od miłości, od prawdziwej miłości, człowiek ulega egoizmowi i drugim - najbliższym! - czyni ofiarą tego egoizmu. Ten kryzys nie ominął rodziny, nie ominął on, niestety, polskiej rodziny! Powoduje tyle obrazy Boga, jest przyczyną wielu nieszczęść i zła. Dlatego jest przedmiotem szczególnej wrażliwości i szczególnej troski Kościoła. Za cyframi wszak, za analizami i opisami stoi tu zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia jego powołania. Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenie i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych, na sprawy drugiego człowieka czy innej rodziny. Co więcej, zanika czasem prawdziwa więź wewnątrz samej rodziny: brakuje niekiedy głębszej miłości nawet między rodzicami i dziećmi czy też wśród rodzeństwa. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków.

W adhortacji *Familiaris consortio* przytoczyłem słowa Orędzia VI Synodu Biskupów do rodzin chrześcijańskich. "Do was - mówią biskupi Kościoła - należy kształtowanie ludzi w miłości, praktykowanie miłości we wszystkich odniesieniach do bliźnich, tak aby miłość ogarniała całą wspólnotę, aby była przepojona poczuciem sprawiedliwości i szacunku dla innych, świadoma swej odpowiedzialności wobec całej społeczności"

Starsi przypomną sobie, jak ogromnego wysiłku dokonał Kościół w czasie przygotowania do wielkiego milenium chrztu naszej Ojczyzny, jak bardzo modliliśmy się wtedy, by rodzina, polska rodzina, była silna Bogiem.

"Umiłowani, (...) miłość jest z Boga", pisze św. Jan (1 J 4,7). Nie odbuduje się zachwianej więzi rodzinnej, nie uleczy się ran powstających z ludzkich słabości i grzechu bez powrotu do Chrystusa, do sakramentu. "Przypominam ci - pisze św. Paweł do wyświęconego przez siebie biskupa Tymoteusza - abyś rozpalił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk" (2 Tm 1,6). I ja wołam do was, bracia i siostry, byście rozpalali na nowo Boży charyzmat małżonków i rodziców, jaki jest w was przez sakrament małżeństwa. Tylko w oparciu o łaskę tego sakramentu możliwe jest pełne przebaczenie, pojednanie i podjęcie na nowo wspólnej drogi. Przez nią odnawia się i ożywia ludzka miłość oraz tożsamość i prawdziwość ludzkich przyrzeczeń. Charyzmat sakramentu małżeństwa to również charyzmat, łaska i dar życia.

"Czcij ojca i matkę" - powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny. Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwanie - mówi się tak: "nieoczekiwanie" - nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia. Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji; gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu. Znaczyłoby to, że zupełnie zapomniana została wielka godność człowieka, jego prawdziwe powołanie i jego ostateczne przeznaczenie. Podstawą prawdziwej miłości do dziecka jest autentyczna miłość między małżonkami, zaś podstawą miłości zarówno małżeńskiej, jak rodzicielskiej jest oparcie w Bogu, właśnie to Boże ojcostwo. Kiedy małżonkowie starają się o to, ażeby samych siebie składać sobie wzajemnie w darze, kształtują w sobie w ten sposób prawidłowe postawy rodzicielskie. Przecież w wychowaniu dziecka chodzi nie tylko o to, żeby się dla niego poświęcać. Chodzi o to, żeby się poświęcać w sposób mądry - tak, aby wychować je do prawdziwej miłości. Do prawdziwej miłości wychowuje się także wymagając, ale tylko miłując można wymagać. Można wymagać, wymagając od siebie. Dlatego też ze względu na dobro przyszłego pokolenia ważne jest, aby małżonkowie utrwalali, uszlachetniali i pogłębiali swoją wzajemną miłość. Wtedy również ich dzieci będą w stanie założyć kiedyś prawdziwie chrześcijańskie rodziny i będą umiały kochać swoich rodziców.

Ziemia polska naznaczona jest w sposób szczególny obecnością Matki Chrystusa. Ona jest pierwszą wśród pełniących wolę Ojca - właśnie jako Matka Syna Bożego.

Niech zatem przez Jej macierzyńską obecność odnowi się pośród nas świadomość Boskiego ojcostwa. Niech się odrodzi pokolenie braci i siostr Syna Bożego - Syna Maryi. Niech się odrodzi w Bogu ludzkie ojcostwo i polska rodzina, i ludzkie macierzyństwo, niech się odrodzi rodzina, szczególne miejsce Przymierza Boga z ludźmi. Imię jego: kościół domowy..."

4 VI Radom - na lotnisku

... „ Stwórca jest zarazem Najwyższym Prawodawcą, stwarzając bowiem człowieka na swój obraz i podobieństwo, wpisał w jego "serce" cały porządek prawdy, który warunkuje dobro i ład moralny, a przez to jest też podstawą godności człowieka - obrazu Boga.

W samym centrum tego porządku leży przykazanie: "Nie zabijaj" - zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronych.

Darujcie, drodzy bracia i siostry, że pójde jeszcze dalej. Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzonych, cmentarz bezbronych, których twarży nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia. A kiedy już to zagrożenie stało się faktem, te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić. Aparat filmowy utrwalił tę rozpaczliwą obronę nie narodzonego dziecka w łonie matki wobec agresji. Kiedyś oglądałem taki film - i do dziś dnia nie mogę się od niego uwolnić, nie mogę uwolnić się od jego pamięci. Trudno wyobrazić sobie dramat straszliwszy w swej moralnej, ludzkiej wymowie.

Korzeń dramatu - jakże bywa on rozległy i zróżnicowany. Jednakże pozostaje i tutaj ta ludzka instancja, te grupy, czasem grupy nacisku, te ciała ustawodawcze, które "legalizują" pozbawienie życia człowieka nie narodzonego. Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Kto ma prawo powiedzieć: "Wolno zabijać", nawet: "Trzeba zabijać", tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu?

Zauważmy jeszcze, że przykazanie: "Nie zabijaj" zawiera w sobie nie tylko zakaz. Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby.

Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży - zwłaszcza jeśli jest to twoje własne dziecko.

Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim, aby z radością przyjęli swoje dziecko, które - po ludzku biorąc - uważają, że pojawiło się nie w porę.

Musimy zwiększyć równocześnie naszą społeczną troskę nie tylko o dziecko poczęte, ale również o jego rodziców, zwłaszcza o jego matkę - jeśli pojawienie się dziecka stawia ich wobec kłopotów i trudności ponad ich siły, przynajmniej tak myślą. Troska ta winna znaleźć wyraz zarówno w spontanicznych ludzkich postawach i działaniach, jak też w tworzeniu instytucjonalnych form pomocy dla tych rodziców poczętego dziecka, których sytuacja jest szczególnie trudna. Niech również parafie i klasztory włączają się w ten ruch solidarności społecznej z dzieckiem poczętym i jego rodzicami.

4 VI Łomża

... „ Co stało się z przykazaniem: "Nie cudzołóż" w naszym polskim życiu? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, ażeby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców? Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności? Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądlivością można oglądać lub którego się po prostu używa? Czy narzeczeni budują swoją przyszłą jedność małżeńską, tak jak się to robić powinno, to znaczy zaczynając od budowania jedności ducha? Czy małżonkowie pracują nad

pogłębieniem swojej małżeńskiej jedności - pomimo całego trudu, a także obiektywnych trudności, jakie niesie z sobą życie, pomimo różnych ułomności, jakimi oboje są obciążeni? Czy pamiętają o tym, że w momencie ich ślubu przed ołtarzem sam Chrystus zobowiązał się być z nimi zawsze, być ich światłem i mocą? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, aby ta Boska obecność Chrystusa napełniała ich życie małżeńskie i rodzinne? Pytania te stawiam przed Bogiem, stawiam je wszystkim rodzinom katolickim, wszystkim małżonkom, wszystkim rodzicom w całej Polsce!

Chrystus Dobry Pasterz staje pomiędzy mężczyzną a kobietą w tym wielkim sakramencie, przez który stają się oni mężem i żoną, a z kolei rodzicami swych dzieci: ojcem i matką.

Ten, który uczy: "Nie cudzołóż", jest Dobrym Pasterzem, Pasterzem ludzkiej miłości, którą chce uczynić piękną, trwałą, wierną, nierozzerwalną. Jeśli ślubujecie sobie wzajemnie, "iż cię nie opuszczę aż do śmierci", to On, Dobry Pasterz, staje się w sakramencie najwyższym poręczycielem tych waszych ślubów. Sakrament jest źródłem moralnej mocy dla człowieka, dla mężczyzny i kobiety, aby oboje sprostali swym ślubom. Aby przewyciężyli słabości i pokusy. Aby nie dali się uwieść żadnej modzie. Trzeba tylko wytrwale współpracować z łaską sakramentu małżeństwa. Trzeba tę łaskę stale odnawiać! Oby całe nasze społeczeństwo uwolniło się od tego złudzenia wolności, wolnej miłości, którą usiłuje się przesłonić rzeczywistość cudzołóstwa i rozwiązłości. Zbyt dużo kosztuje ta ułuda. Zbyt wiele dzieci, które muszą tracić zaufanie do rodziców, a tak obsuwa się ten nieodzowny grunt, na którym sami mają budować swą przyszłość i przyszłość społeczeństwa. I niszczy owa zdrowa tkanka obcowania i układów międzyludzkich...."

6 VI Olsztyn - do laikatu.

... „, Wiara jest w naszym kraju realnie przekazywana milionom naszych dzieci i młodzieży. Zasługa to przede wszystkim rodziców i krewnych tych dzieci.

Bo przecież kapłan, katecheta czy katechetka niewiele dokona podczas lekcji religii, jeśli głównymi świadkami wiary, jej głównymi głosicielami nie będą rodzice i bliscy dziecka. Również stosunkowo wysoki poziom praktyk religijnych - na przykład fakt, że większość katolików polskich uczestniczy co niedziela we Mszy św. - zawdzięczamy temu, że wiara nie przestała być u nas sprawą wspólną, zwłaszcza sprawą całej rodziny. Bardzo zresztą musimy strzec tego chrześcijańskiego charakteru naszych rodzin, bo przez świat idą dzisiaj prądy indywidualistyczne - i prądy te nie omijają Polski. Zmierzają one do ukształtowania takiego modelu stosunków rodzinnych, w których wiara staje się sprawą do tego stopnia prywatną, że niemal ukrywają przed innymi członkami rodziny. Tym bardziej więc starajmy się w naszych rodzinach odnowić pamięć o słowach Chrystusa Pana: "Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18,20).

8 VI Warszawa do parlamentarzystów inicjatorów ustawy dotyczącej prawnej ochrony dziecka poczętego .

... „, Dziękuję za ich inicjatywę, która rozpoczęła się od Senatu, a która zmierza do ochrony prawnej dziecka poczętego. Nie jest to oczywiście jedyna sprawa, ale jest to na pewno sprawa kluczowa. Jeżeli doświadczenie praw człowieka znajduje w pewnym sensie swój szczyt w wolności religijnej - co na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat przyjęło się już nie tylko w świadomości Episkopatu, Kościoła, ale także w świadomości polityków i wydało już przeróżne owoce, zwłaszcza gdy myślimy o rejonie Europy Wschodniej - to niewątpliwie pierwszym prawem z punktu widzenia ludzkiej egzystencji - nie tylko ludzkiego sumienia, ale całej ludzkiej egzystencji - jest prawo do życia...

Korzystam z tej okazji, aby Państwu podziękować za tę inicjatywę na forum parlamentu. Myślę zresztą, że ta inicjatywa ostatecznie musi przynieść rezultaty. Jeżeli te rezultaty w tej chwili nie są pełne, to w każdym razie - tak mi się wydaje - jest to "pole startowe" dla wszystkich, którzy tej sprawy bronią i jej służą. Najważniejsze jest w tym wypadku także przekonanie społeczeństwa i kształtowanie świadomości społecznej, która została w tej dziedzinie tak głęboko zniekształcona.

Ważne jest również to, o czym mówi ksiądz prymas, że Kościół jako Kościół, Kościół jako Episkopat i Kościół jako wspólnota wielka, wieloraka (diecezje, parafie) musi podjąć różne inicjatywy uwydatniające i wzmacniające pozycję kobiety: żony i matki. Jakkolwiek za przerywaniem ciąży opowiadają się niekiedy kobiety, zwłaszcza międzynarodowy ruch feministyczny, to

w gruncie rzeczy ukrywa się za tym mężczyzna, któremu jest wygodniej, jeśli sprawę tę podnosi sama kobieta, chociaż aborcja jest przeciwko niej. Stoi więc przed nami ogromne zadanie natury nauczycielskiej, duszpasterskiej i społecznej, które trzeba podjąć, żeby zmienić myślenie, odczuwanie i przyzwyczajenia w tej dziedzinie. Myślę, że Polska - daj Boże - jest na drodze do tego zamierzonego i oczekiwanego przez państwa, przez całą społeczność katolicką, również przede mną rezultatu. Naprawdę chodzi tutaj o dobro wspólne. Chodzi tu przede wszystkim o dobro człowieka. Chodzi o dobro wspólne narodu, o jego zdrowie moralne i fizyczne.

9 VI Warszawa - „Anioł Pański”

... „Co się stało z macierzyństwem polskich kobiet w tym stuleciu, w doświadczeniach okresu, który minął? Tak. Okres minął, ale skutki trwają. Są to także skutki destrukcyjne. Kto za nie ponosi odpowiedzialność? Wielu jest odpowiedzialnych. Za grzechem kobiety stoi zwykle mężczyzna. Bo często w momencie, kiedy ona szczególnie potrzebuje z jego strony otuchy i pomocy, on egoistycznie pozostawia ją samą sobie albo nawet popycha ją do tego grzechu, który później będzie stanowił ciężki wyrzut sumienia na całe jej życie. Jego odpowiedzialność ukrywa się w jej winie, w obciążeniu jej sumienia.

Wiemy, że jesteś, Matko. Nie przestajesz być z nami, pomimo naszych słabości i grzechów, pomimo straszliwych nieraz win. Pomóż nam odbudować polską rodzinę jako święte sakramentalne przymierze osób, jako ostoję pokoleń. Niech ta rodzina będzie prawdziwym środowiskiem miłości i życia. Prawdziwym, odpowiedzialnym. Niech będzie pierwszą szkołą wielkiego przykazania miłości - tej miłości, która "cierpliwa jest, łaskawa jest", która "nie szuka swego, nie pamięta złego", która „współweseli się z prawdą” - miłości, która "wszystko przetrzyma" (1 Kor 13,4-7).

Pomóż nam odbudować polską rodzinę. Poprzez rodziny przebiega przyszłość człowieka. Od nich zależy przyszłość człowieka na ziemi ojczyściej. Od nich zależy przyszłość Polski.

9 VI Warszawa - do Konferencji Episkopatu Polski

... „Pragnę podziękować równocześnie wszystkim polskim duszpasterzom oraz wielu, bardzo wielu braciom i siostrą pośród polskiego laikatu, którzy poświęcają wszystkie swoje siły doniosłej sprawie obrony życia nie narodzonych. Chodzi o przewyciężenie wielkiego zła, które w związku z permissywną ustawą z roku 1956 legalizującą pozbawienie życia dzieci nie narodzonych rozprzestrzeniło się w polskim społeczeństwie. Dziękuję za inicjatywy parlamentarne, zmierzające do zabezpieczenia życia ludzkiego od chwili poczęcia w łonie matki. Jasne stanowisko prawa jest nieodzowne, aby mógł dokonywać się również gruntowny proces nawrócenia. Trudno bowiem o właściwą działalność wychowawczą czy duszpasterską, gdy prawo temu przeszkadza. To, co "legalne", zostaje niestety bardzo łatwo przyjęte jako "moralnie dozwolone"...

1997

4 VI Kalisz

... „Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych - i w naszej Ojczyźnie, i na całym świecie. Życie posiada nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność ...

Miarą cywilizacji - miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury - jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe.

Drodzy bracia i siostry, bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nikogo nie wyłączając. Z tego miejsca raz jeszcze powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: "Naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości". Wierzcie mi, że nie było mi łatwo to powiedzieć z myślą o moim narodzie. Bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości. Potrzebna jest przeto powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie "kultury życia": tworzenie

dział i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia; zakładanie instytucji naukowych i oświatowych, które będą promowały prawdziwą wizję osoby ludzkiej, życia małżeńskiego i rodzinnego; tworzenie środowisk wcielających w praktykę codziennego życia miłość miłosierną, którą Bóg obdarza każdego człowieka, zwłaszcza człowieka cierpiącego, słabego, ubogiego, nie narodzonego. Wiem o tym, że w Polsce czyni się wiele w sprawie obrony życia. Bardzo jestem wdzięczny wszystkim, którzy w to dzieło budowania "kultury życia" zaangażowali się w różnorodny sposób. Wyrażam moją wdzięczność i uznanie tym wszystkim w naszej Ojczyźnie, którzy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem, swoim sumieniem i narodem bronią ludzkiego życia, godności małżeństwa i rodziny.... Drodzy bracia i siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: "Miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje" (por. 1 Kor 13,6-8). Miłość nigdy nie ustaje. Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli małżonkowie stają się - znów słowa Soboru - "bezinteresownym darem z siebie samego" (*Gaudium et spes*, 24), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonała przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się wzajemne w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej. Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierz, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez tę miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości.

Drodzy bracia i siostry, małżonkowie i rodzice, sakrament, który was łączy sobą, jednoczy was w Chrystusie! Jednoczy was z Chrystusem! "Tajemnica to wielka"! (Ef 5,32). To Bóg "obdarzył was swoją miłością". On do was przychodzi i jest obecny wśród was, mieszka w waszych duszach. W waszych rodzinach! W waszych domach! Wiedział o tym dobrze św. Józef. Nie wahał się zawierzyć Bogu siebie i swojej Rodziny. W mocy tego zawierzenia spełnił do końca misję, jaką powierzył mu Bóg wobec Maryi i Jej Syna. Wsparci przykładem i opieką św. Józefa dawajcie zawsze świadectwo poświęcenia i wielkoduszności. Chronście i otaczajcie opieką życie każdego waszego dziecka, każdej ludzkiej osoby, zwłaszcza chorych, słabych i niepełnosprawnych. Dawajcie świadectwo miłości życia i dzielcie się hojnie tym świadectwem...."

6 VI Zakopane - w czasie Mszy Św. Beatyfikacyjnej

...” Jakże potrzeba tej kobiecej wrażliwości na sprawy Boże i ludzkie, aby nasze rodziny i cała społeczność wypełniała serdeczne ciepło, życzliwość, pokój i radość! Jakże potrzeba tego "geniuszu kobiety", ażeby dzisiejszy świat docenił wartość ludzkiego życia, odpowiedzialności, wierności; aby zachował szacunek dla ludzkiej godności! Takie miejsce bowiem wyznaczył Bóg kobiecie w swoim odwiecznym zamyśle, stwarzając człowieka "mężczyzną i niewiastą" na obraz i podobieństwo swoje..."

7 VI Zakopane - Słowo do dzieci I Komunijnych

... „Na końcu pragnę jeszcze skierować słowa wdzięczności do rodziców - do was, tu obecnych, i do wszystkich rodziców w Polsce. Przynosząc kiedyś wasze dzieci do chrztu, zobowiązywaliście się do wychowania ich w wierze Kościoła i w miłości do Boga. Te dzieci, które po raz pierwszy przystąpiły do Komunii świętej, są znakiem, iż o tym zobowiązaniu pamiętacie i szczerze staracie się je wypełniać. Proszę was, nie rezygnujcie z tego nigdy. To rodzice w pierwszym rzędzie mają prawo i obowiązek wychowywać swoje dzieci, zgodnie z własnymi przekonaniem. Nie oddajcie tego prawa instytucjom, które mogą przekazać dzieciom i młodzieży niezbędną wiedzę, ale nie są w stanie dać im świadectwa wiary, świadectwa rodzicielskiej troski i miłości. Nie dajcie się zwieść pokusie zapewniania potomstwu jak najlepszych warunków materialnych za cenę waszego czasu i uwagi,

które są mu potrzebne do wzrastania w "mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi" (Łk 2,52). Jeśli chcecie - wy, rodzice - obronić wasze dzieci przed demoralizacją, przed duchową pustką, jakie proponuje świat przez różne środowiska, a nawet szkolne programy, otoczcie te dzieci ciepłem waszej rodzicielskiej miłości i dajcie im przykład chrześcijańskiego życia.

Waszą miłość, wasze wysiłki i troski zawierzam Najświętszej Rodzinie, która patronuje temu kościołowi i tej parafii. Niech opieka Jezusa, Maryi i Józefa będzie wam umocnieniem! Jeszcze raz obejmuję sercem dzieci tu obecne, zakopiańskie, i wszystkie dzieci w naszym kraju, szczególnie te, które niosą ciężar cierpienia czy opuszczenia. Wszystkim rodzicom, którzy podejmują codzienny trud utrzymania i wychowania swego potomstwa, oddaję hołd"

9 VI Kraków, w Klinice Kardiochirurgii.

... „, Dziękuję z całego serca polskim lekarzom, pielęgniarce i wszystkim przedstawicielom świata medycznego, którzy prawo Boże "Nie zabijaj!" stawiają ponad to, co dopuszcza prawo ludzkie. Dziękuję za to świadectwo, które dajecie zwłaszcza w ostatnich czasach. Proszę was: z wytrwałością i entuzjazmem kontynuujcie swój chwalebny obowiązek służby życiu we wszystkich jego wymiarach, według właściwych wam specjalności. Moja modlitwa będzie wam wspierać w tej służbie.”...

1999

7 VI Toruń - podczas Mszy Św. beatyfikacyjnej

... „, starajcie się przybliżyć każdego do Chrystusa - Dawcy pokoju. Kieruję te słowa również do was, drodzy rodzice, którzy jesteście pierwszymi wychowawcami waszych dzieci. Bądźcie dla nich obrazem Bożej miłości i przebaczenia, starając się ze wszystkich sił budować rodzinę zjednoczoną i solidarną. Rodzino, to właśnie tobie powierzono misję o pierwszorzędnym znaczeniu: masz uczestniczyć w budowaniu pokoju, dobra, które jest niezbędne dla rozwoju i poszanowania życia ludzkiego...”

11 VI Warszawa, do Konferencji Episkopatu Polski

...” Dziękuję z serca tym wszystkim, którzy poświęcają czas i zdolności, aby przekazać młodemu pokoleniu wielkie dziedzictwo kultury, tradycji religijności polskiej, którzy troszczą się o przygotowanie młodzieży do pięknej miłości, małżeństwa i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Polecam również waszej szczególnej trosce najmniejszą, ale i zarazem podstawową "wspólnotę życia i miłości" (por. *Gaudium et spes*, 48), jaką jest rodzina. Bez zdrowych i silnych rodzin społeczeństwo i naród upada. Tymczasem trwałość i jedność rodziny są dziś poważnie zagrożone. Trzeba przeciwdziałać temu zagrożeniu, tworząc we współpracy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli klimat przychylny umacnianiu rodziny. Cieszę się, że także w Polsce powstają ruchy prorodzinne, które upowszechniają nowy, chrześcijański styl postępowania, ukazując, że tam, gdzie jest prawdziwa miłość i klimat wiary, jest także miejsce na nowe życie. Znam dobrze moją troskę i wysiłki podejmowane dla obrony życia i rodziny. Gdziekolwiek jestem, nie przestaję dopominać się w imię Chrystusa o to najbardziej podstawowe prawo każdego człowieka, o prawo do życia. Róbcie nadal wszystko, co możliwe, dla ratowania godności i zdrowia moralnego rodziny, aby była Bogiem silna. Niech rodzina czuje bliskość i szacunek Kościoła, i jego poparcie w wysiłkach o zachowanie swojej tożsamości, stabilności i sakralności. O to was w szczególny sposób proszę jako pasterzy.

12 VI Sandomierz

...” Głoście światu "dobrą nowinę" o czystości serca i przekazujcie mu swoim przykładem życia orędzie cywilizacji miłości. Wiem, że bardzo jesteście wrażliwi na prawdę i piękno. Dziś cywilizacja śmierci proponuje wam między innymi tak zwaną "wolną miłość". Dochodzi w tym wypaczeniu miłości do profanacji jednej z najbardziej drogich i świętych wartości, bo rozwiązłość nie jest ani miłością, ani wolnością. "Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża, co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe" (Rz 12,2) - napomina nas św. Paweł. Nie lękajcie się żyć wbrew obiegowym opiniom

i sprzecznym z Bożym prawem propozycjom. Odwaga wiary wiele kosztuje, ale wy nie możecie przegrać miłości! Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się uwieść ułudom szczęścia, za które musielibyście zapłacić zbyt wysoką cenę, cenę nieuleczalnych często zranień lub nawet złamanego życia własnego i cudzego! Pragnę wam powtórzyć to, co kiedyś już powiedziałem do młodzieży na innym kontynencie: "Tylko czyste serce może w pełni kochać Boga! Tylko czyste serce może w pełni dokonać wielkiego dzieła miłości, jakim jest małżeństwo! Tylko czyste serce może w pełni służyć drugim! (...) Nie pozwólcie, aby niszczone waszą przyszłość! Nie pozwólcie odebrać sobie bogactwa miłości! Chronście waszą wierność; wierność waszych przyszłych rodzin, które założycie w miłości Chrystusa" (Asunción, 18 maja 1988 r.). Zwracam się również do naszych polskich rodzin - do was, ojcowie i matki. Trzeba, aby rodzina stanęła zdecydowanie w obronie czystości swoich progów domowych, w obronie godności każdej osoby. Strzeżcie waszych rodzin przed pornografią, która dzisiaj pod różnymi postaciami wdiera się w świadomość człowieka, zwłaszcza młodzieży i dzieci. Brońcie czystości obyczajów w waszych ogniskach domowych i w życiu społecznym. Wychowanie do czystości jest jednym z wielkich zadań ewangelizacyjnych, jakie obecnie stają przed nami. Im czystsza będzie rodzina, tym zdrowszy będzie naród. A chcemy pozostać narodem godnym swego imienia, godnym chrześcijańskiego powołania.

12 VI Zamość

..." Czy można przeciwstawiać się niszczeniu świata, jeśli w imię dobrobytu i wygody dopuszcza się zagładę nie narodzonych, prowokowaną śmierć starych i chorych, a w imię postępu prowadzone są niedopuszczalne zabiegi i manipulacje już u początków życia ludzkiego? Gdy dobro nauki albo interesy ekonomiczne biorą górę nad dobrem osoby, a nawet całych społeczności, wówczas zniszczenia powodowane w środowisku są znakiem prawdziwej pogardy dla człowieka. Trzeba, aby wszyscy, którym leży na sercu dobro człowieka na tym świecie, stale dawali świadectwo, iż "szacunek dla życia, a przede wszystkim dla ludzkiej godności, jest podstawową zasadą zdrowego postępu ekonomicznego, przemysłowego i naukowego" (*Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju*, n. 7).

13 VI Warszawa - Praga

..." Zwracam się tu w sposób szczególny do rodziców, aby podtrzymywali i pielęgowali piękny chrześcijański zwyczaj uczestniczenia we Mszy św. wspólnie ze swoimi dziećmi. Niech żywe będzie w sercach dzieci i młodzieży poczucie tego obowiązku. Niech łaska miłości, którą otrzymujemy przyjmując Eucharystię, umacnia więź rodzinną. Niech stanie się źródłem apostołskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej...."

14 VI Łowicz

..." Drodzy rodzice. Bóg obdarzył was szczególnym powołaniem. By zachować życie ludzkie na ziemi, powołał do istnienia społeczność rodzinną. To wy jesteście pierwszymi stróżami i opiekunami życia jeszcze nie narodzonego, ale już poczętego. Przyjmujcie dar życia jako największą łaskę Boga, jako Jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła. Tu, z tego miejsca, zwracam się do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia! "Życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg sam jest Panem życia Człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26-28). Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy" (por. *Evangelium vitae*, 53). Bóg chroni życie zdecydowanym zakazem wypowiedzianym na Synaju: "Nie będziesz zabijał" (Wj 20,13). Dochowajcie wierności temu przykazaniu. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, powiedział: "Pragniemy być narodem żywych, a nie umarłych".

Rodzina jest powołana również do wychowania swoich dzieci. Pierwszym miejscem, gdzie rozpoczyna się proces wychowawczy młodego człowieka, jest dom rodzinny. Każde dziecko ma naturalne i niezbywalne prawo do posiadania własnej rodziny: rodziców i rodzeństwa, wśród których rozpoznaje, iż jest osobą potrzebującą uczucia miłości i że tym uczuciem może obdarzyć innych,

a zwłaszcza najbliższych. Zawsze niech będzie dla was przykładem Święta Rodzina z Nazaretu, w której wzrastał Chrystus przy Matce Maryi i przy opiece Józefie. Ponieważ rodzice dają życie swoim dzieciom, dlatego przysługuje im prawo do tego, by byli uznani za pierwszych i głównych ich wychowawców. Oni też mają obowiązek stworzenia takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która by sprzyjała osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Jakże wielką rolę ma do spełnienia matka. Dzięki szczególnie głębokiej więzi, jaka łączy ją z dzieckiem, może skutecznie zbliżać je do Chrystusa i do Kościoła. Zawsze jednak oczekuje na pomoc swego męża - ojca rodziny. Drodzy rodzice, dobrze wiecie, że nie jest łatwo w dzisiejszych czasach stworzyć chrześcijańskie warunki potrzebne do wychowania dzieci. Musicie czynić wszystko, ażeby Bóg był obecny i czczony w waszych rodzinach. Nie zapominajcie o wspólnej modlitwie codziennej, zwłaszcza wieczornej; o świętowaniu niedzieli i uczestniczeniu we Mszy św. niedzielnej. Jesteście dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami modlitwy i cnót chrześcijańskich i nikt was w tym nie może zastąpić. Zachowujcie religijne zwyczaje i pielęgnujcie tradycję chrześcijańską, uczcie wasze dzieci szacunku dla każdego człowieka. Niech waszym największym pragnieniem będzie wychowanie młodego pokolenia w łączności z Chrystusem i Kościołem. Tylko w ten sposób dochowacie wierności waszemu powołaniu rodzicielskiemu i potrzebom duchowym waszych dzieci. Rodzina nie może pozostać sama w tym odpowiedzialnym obowiązku wychowania. Potrzebuje pomocy i oczekuje jej ze strony Kościoła i państwa. Chodzi tu nie o wyłączenie rodziny w jej obowiązkach, ale o harmonijne zjednoczenie wszystkich w tym wielkim zadaniu.

Papież bardzo miłuje młodzież i zależy mu bardzo na waszej przyszłości. Wszystkim nam zależy na waszej przyszłości, abyście dobrze przygotowali się do zadań, jakie was czekają... Nie lękajcie się wejść na drogę waszego powołania, nie lękajcie się szukać prawdy o sobie i otaczającym was świecie. Tak bardzo bym pragnął, abyście wszyscy mieli w waszych domach atmosferę prawdziwej miłości. Bóg dał wam rodziców i za ten wielki dar winniście Panu Bogu często dziękować. Szanujcie i miłujcie waszych rodziców. Oni was zrodzili i wychowują. Oni są dla was zastępcami Boga Stwórcy i Ojca. Są też, powinni być, najbliższymi przyjaciółmi, u których możecie szukać pomocy i rady w waszych życiowych problemach. W tej chwili myślę z bólem i wielką troską o tych waszych rówieśnikach, którzy nie mają domu rodzinnego i pozbawieni są miłości i ciepła rodziców. Powiedzcie im, że Papież o nich pamięta w swoich modlitwach. Wiek wasz jest porą życia najbardziej korzystną dla zasiewów i przygotowania gruntu pod przyszłe zbiory. Im żywsze będzie zaangażowanie, z jakim podejmiecie wasze obowiązki, tym lepiej i skuteczniej będziecie spełniać wasze posłannictwo w przyszłości. Przykładajcie się do nauki z wielkim zapałem. Uczcie się poznawać coraz to nowe przedmioty. Wiedza bowiem otwiera horyzonty i sprzyja duchowemu rozwojowi człowieka. Prawdziwie wielki jest ten człowiek, który chce się czegoś nauczyć.

Młodość poszukuje wzorów i przykładów. Z pomocą przychodzi wam sam Jezus Chrystus, który poświęcił całe swoje życie dla dobra innych. Ku Niemu kierujcie wzrok. Niech będzie obecny w waszych myślach, podczas waszych zabaw i w waszych rozmowach. Z Nim winniście zawsze żyć w szczególnej przyjaźni. Pan Jezus chce wam pomagać. Chce być dla was podporą i umacniać w młodzieńczej walce o zdobywanie cnót, takich jak: wiara, miłość, uczciwość, szlachetność, czystość, wielkoduszność. Gdy będzie wam trudno, gdy będziecie w życiu przeżywać jakieś niepowodzenia czy zawody, niech wasza myśl biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje, który jest wiernym towarzyszem i który pomaga przetrwać każdą trudność. Wiedźcie, że nie jesteście samotni. Towarzyszy wam Ktoś, kto nigdy nie zawodzi. Chrystus rozumie najtajniejsze pragnienia waszego serca. On czeka na waszą miłość i na wasze świadectwo.

16 VI Stary Sącz

...” Napisałem w *Liście do Rodzin*, że "poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości. Rodzina znajduje się pośrodku tego wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim, co jest jej przeciwieństwem. Rodzinom powierzone jest zadanie walki przede wszystkim o to, ażeby wyzwolić siły dobra, których źródło znajduje się w Chrystusie Odkupicielu człowieka, aby te siły uczynić własnością wszystkich rodzin, ażeby - jak to powiedziano w polskim milenium chrześcijaństwa - rodzina była «Bogiem silna»" (n. 23). Dziś, opierając się na ponadczasowym doświadczeniu św. Kingi, powtarzam te słowa tu, pośród

mieszkańców sądeckiej ziemi, którzy przez wieki, często za cenę wyrzeczeń i ofiar, dawali dowody troski o rodzinę i wielkiego umiłowania życia rodzinnego. Wraz z patronką tej ziemi proszę wszystkich moich rodaków: niech polska rodzina dochowa wiary Chrystusowi! Trwajcie mocno przy Chrystusie, aby On trwał w was! Nie pozwólcie, aby w waszych sercach, w sercach ojców i matek, synów i córek zagasło światło Jego świętości ”...

2002

16 VIII Kraków – Balice – Powitanie

...” Wiem, że wiele polskich rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, wielu bezrobotnych i ludzi w podeszłym wieku ponosi niemałe koszty przemian społeczno- gospodarczych. Pragnę im powiedzieć, że dzielę duchowo ich ciężar i los. Dzielę ich radość i cierpienia, plany i wysiłki zmierzające do zbudowania lepszej przyszłości. Co dnia wspieram ich w dobrych zamiarach gorącą modlitwą...”

18 VIII Kraków – Błonia

...” Człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na Jego miejscu. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego... Odrzucając prawo Boże i zasady moralne, otwarcie występuje się przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić wielkim nieobecnym, w kulturze społecznej, świadomości narodów. Tajemnica nieprawości wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata... W obliczu współczesnych form ubóstwa, których- jak wiem – nie brakuje w naszym kraju, potrzebna jest dziś – jak określiłem w liście < Novo millenio incunte> wyobraźnia miłosierdzia w duchu solidarności z bliźnimi, dzięki której pomoc będzie „ świadectwem braterskiej wspólnoty dóbr”. Niech tej wyobraźni nie zabraknie mieszkańcom Krakowa i całej naszej Ojczyzny...Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci, doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba wyobraźni miłosierdzia aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie ; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstw: aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie wołają do Ojca Miłosiernego : „ chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.” Oby dzięki tej bratniej miłości, tego chleba nikomu nie brakowało.” ...

19 VIII Kalwaria Zebrzydowska - modlitwa

...” Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud, który od wieków Tobie pozostawał wierny, Tobie i Twojemu Synowi. Wejrzyj na ten Naród, który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej miłości. Wejrzyj, zwróć na nas Swe miłosierne oczy, wypraszaaj to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują. Dla ubogich i cierpiących, otwieraj serca zamożnych. Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę. Wyrzuconym na bruk, pomóż znaleźć dach nad głową. Rodzinom daj miłość, która pozwala przetrwać wszelkie trudności. Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość. Dzieci otocz płaszczem swej opieki aby nie ulegały zgorzeniu.”...

19 VIII Kraków Balice – Pożegnanie

...” Polskim rodzinom życzę, aby w modlitwie znajdowały światło i moc do wypełniania swoich zadań, szerząc w swoich środowiskach przesłanie miłości miłosiernej. Niech Bóg, który jest źródłem życia, błogosławi wam każdego dnia .”...

NARÓD I PAŃSTWO

Jakżeż wzruszające są słowa powtarzane przez Ojca Świętego przy każdym przyjeździe lub odjeździe do Polski: „Przybywam do was jako syn tej Ziemi tego Narodu” (1979), „Żegnam Polskę, żegnam Ojczyznę moją ...Na odchodnym całuje tę ziemię, z którą nigdy nie może rozstać się moje serce (1979), „Pokój Tobie Polsko Ojczyzno moja! (1983), „O Ziemi Polska, Ziemi trudna i doświadczona, Ziemi piękna, Ziemi moja!” (1987), „ Całemu narodowi życzę, by w obecnym trudnym, ale zarazem twórczym momencie historycznym nie tracił nadziei i cierpliwości, by odpowiednio podejmował trud tworzenia godnej siebie przyszłości, by Ojczyzna nasza była silna mocą jedności jej obywateli, mocą ludzkiej myśli, wspólnej pracy, by była silna mocami Ducha. (1991), „Chwile pożegnania są zawsze trudne, żegnam się z wami, umiłowani Rodacy z tą głęboką świadomością, iż to pożegnanie nie oznacza zerwania więzi jaka mnie z wami łączy – jaka łączy mnie z moją umiłowaną Ojczyzną. Wracając do Watykanu zabieram w sercu was wszystkich, wasze radości, wasze troski, zabieram całą moją Ojczyznę” (1997)

To już z tych wypowiedzi widać jak wielką wagę Papież Jan Paweł II przykładą do słów Ojczyzna, Naród, Państwo - co dla niego znaczą i czym są te słowa. Nic więc dziwnego, że przy każdej nadarzającej się okazji powraca i przypomina nam o naszych obowiązkach w stosunku do Narodu, Ojczyzny, ale również i odwrotnie.

W zeszycie tym zawarte są fragmenty przemówień Jana Pawła II podczas Pielgrzymek do Ojczystej Ziemi dotyczące Narodu i Państwa. Wybrane fragmenty przemówień ułożone są w porządku chronologicznym tak jak miały one miejsce podczas kolejnych pielgrzymek przy czym dokonano tu dodatkowo pewnego rodzaju podziału tworząc podrozdziały wypowiedzi dotyczących: Narodu, Pokoju i współpracy międzynarodowej, Problematyki społeczno gospodarczej

Z pewnością korzystniejszy byłby układ o charakterze merytorycznym, nie mniej z uwagi na fakt, że są to fragmenty przemówień, aby łatwiej można było odnaleźć cały tekst wypowiedzi przyjęto tu właśnie układ chronologiczny. Układając powyższe przemówienia Jana Pawła II w pewne grupy tematyczne zauważyć możemy jak następowała pewna ewolucja i rozwijanie tematów oraz jak

bardzo często ciągle aktualne są te słowa pomimo zmian jakie dokonały się w naszej Ojczyźnie na przestrzeni tych wszystkich lat od I-szej Pielgrzymki do Polski.

Rozważania nasze rozpoczniemy od przypomnienia sobie tego wielkiego wołania Papieża w dzień Zesłania Ducha Świętego na Placu Zwycięstwa w Warszawie w roku 1979. **„Niech zstąpi Duch Twój, Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, Tej Ziemi”**. I nastąpiło to odnowienie, szybciej niż by się komuś wówczas wydawało. Ale to odnowienie nie mogło być jednym aktem, to jak często zaznaczał Jan Paweł II to praca ciągła, ciągłe odnawianie narodu ojczyzny ale przede wszystkim siebie samego. To przede wszystkim człowiek sam musi odnowić się wewnątrz. Gdy przybył do Polski w 1983 r. przybył ze słowami. „Pokój Tobie Polsko Ojczyzno moja” Był to czas gdy ten pokój był słowem szczególnym i tego pokoju Polsce szczególnie było potrzeba. Nadszedł również i czas taki gdy Jan Paweł II przybywając do swojej Ojczyzny w 1991 roku musiał wypowiedzieć słowa szczególnej treści „Bogu dziękujcie, Ducha nie gaście”. Następowaly później kolejne pielgrzymki Ojca św. do wolnej Polski ale Polski jakże podzielonej. Podzielonej na wierzących i niewierzących, bogatych i coraz to biedniejszych, miłujących i nienawidzących. I dlatego to Jan Paweł II coraz więcej i częściej musi mówić coraz głośniejsze o podstawowych zasadach miłości bliźniego i solidarności. Dlatego to w roku 1999 powie „Starajmy się tak żyć i tak postępować by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. W przemówieniu do Parlamentarzystów zaznaczy zaś: „Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela”.

Dopiero później w tym właśnie kontekście padają bardzo znamienne słowa o powołaniu do świętości. „Nie lękajcie się chcieć świętości. Nie lękajcie się być świętymi”. Te tak liczne Jego beatyfikacje

i kanonizacje z pewnością miały nam pokazać że świętość jest możliwa do osiągnięcia. Te

niezliczone rzesze postaci beatyfikowanych i kanonizowanych są też niewątpliwie dla na przykładem do naśladowania.

Przypomnijmy więc sobie słowa Jana Pawła II które kierował do nas podczas „Polskich pielgrzymek”. Tłumaczył, wyjaśniał, pouczał czym jest Naród i Ojczyzna, jak powinna układać się relacja pomiędzy państwami i narodami, ale również jak powinny kształtować się właściwe stosunki społeczne w naszej Ojczyźnie.

J.Ł

1979

5.VI - Jasna Góra, Sopot i Dolny Śląsk

... „W narodzie jedność zależy od sprawiedliwego zabezpieczenia potrzeb praw i zadań każdego członka narodu. Tak aby nie rodził się rozdźwięk i kontrast na tle różnic, które niesie z sobą uprzywilejowanie jednych, upośledzenie drugich. Z dziejów Ojczyzny naszej wiemy, jak zadanie to jest trudne, a jednak nigdy nie można zrezygnować z olbrzymiego wysiłku, którego celem jest budowanie sprawiedliwej jedności wśród synów i córek jednej Ojczyzny”

1983

17. VI - Warszawa

... „Przybywam, ażeby być z moimi Rodakami w szczególnie trudnym momencie dziejów Polski po II wojnie światowej. Równocześnie nie tracę nadziei, że ten trudny moment może stać się drogą do społecznej odnowy, której początek stanowią umowy społeczne zawarte przez przedstawicieli władzy państwowej z przedstawicielami świata pracy. I chociaż życie w Ojczyźnie od 13 grudnia 1981 roku zostało poddane surowym rygorom stanu wojennego, który został zawieszony od początku bieżącego roku - to przecież nie przestaję ufać, że owa zapowiadana wielokrotnie odnowa społeczna według zasad wypracowanych w takim trudzie w przełomowych dniach sierpnia 1980 roku i zawarta w porozumieniach dojdzie stopniowo do skutku. Odnowa ta jest nieodzowna dla podtrzymania dobrego imienia Polski w świecie, jako też dla wyjścia z wewnętrznego kryzysu i dla zaoszczędzenia cierpień wielu synów i córek Narodu, moich Rodaków.”...

...„Naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie chodzi o zwycięstwo militarne, jak przed trzystu laty - ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbicia i przywrócić mu jedność. Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzonych i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia, jedyną drogą, która pozwala Narodowi żyć pełnią praw obywatelskich i posiadać struktury społeczne odpowiadające jego słusznym wymogom; wyzwoli to poparcie, którego państwo potrzebuje, aby mogło spełnić swoje zadania, i przez które Naród rzeczywiście wyrazi swoją suwerenność”...

18.VI - Jasna Góra

... „Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dzieło, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii. Że o wiele łatwiej są wolni. Podczas gdy nasza polska wolność tak bardzo kosztuje. Nie będę moi drodzy przeprowadzał analizy porównawczej.

Powiem tylko, że to co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała... Wobec naszej wspólnej Matki i Królowej serc, pragnę Wam na koniec powiedzieć, że wiem o waszych cierpieniach, o waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektyw na przyszłość - może o pokusach ucieczki w jakiś inny świat. Chociaż nie jestem wśród Was na co dzień, jak bywało przez tyle lat dawniej - to przecież noszę w sercu wielką troskę. Wielką, ogromną troskę. Jest to moi Drodzy troska o Was. Właśnie dla tego, że od was zależy jutrzejszy dzień"... „Tutaj nauczyliśmy się tej podstawowej prawdy o wolności narodu: naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha - naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza; tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć!”... „Mamy bardzo trudne położenie geopolityczne. Mamy bardzo trudne dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Bolesne doświadczenia historii wyostrzyły naszą wrażliwość w zakresie podstawowych praw człowieka i praw narodu: zwłaszcza prawa do wolności, do suwerennego bytu, do poszanowania wolności sumienia i religii, praw ludzkiej pracy ... Mamy też różne ludzkie słabości, i wady, i grzechy, i to grzechy ciężkie, o których stale musimy pamiętać - i stale z nich się wyzwalać”....

19.VI - Jasna Góra

... „Prawda jest pierwszym podstawowym warunkiem odnowy społecznej. Bez niej nie może być mowy o dialogu społecznym, który episkopat tak słusznie postuluje, a którego społeczeństwo z pewnością oczekuje. Społeczeństwo polskie bowiem ma ściśle prawo do wszystkiego co zabezpiecza właściwą mu podmiotowość czyli sumę uprawnień wynikających z samej natury ludzkiej osoby oraz narodowej wspólnoty”... „O Matko i Pani Jasnogórska, pragnę - w zjednoczeniu ze Wszystkimi - zawierzyć Tobie jeszcze raz mój Naród. Jestem jego synem, noszę w sobie całe dziedzictwo jego kultury, jego historii, dziedzictwo zwycięstw - w tym roku szczególnie wspominamy Jana III Sobieskiego i Wiedeń - ale także dziedzictwo klęsk. Noszę w sobie świadomość jego zaniedbań, grzechów i win, ale także świadomość dziejowych krzywd, jakich doznawał zwłaszcza w ciągu ostatnich dwu stuleci. Jestem synem tego Narodu - i dlatego odczuwam głęboko wszystkie jego szlachetne dążenia, pragnienie życia w prawdzie, wolności i sprawiedliwości, solidarności społecznej - pragnienie życia swym własnym życiem. Przecież po tysiącu lat dziejowych doświadczeń ten Naród ma swoje własne życie, swoją kulturę, swe społeczne tradycje, swoją duchową tożsamość”... „Matko Jasnogórska! Pragnę Tobie Samej zawierzyć to wszystko, co zostało wypracowane w trudnym okresie ostatnich lat, zwłaszcza od sierpnia 1980 roku, te wszystkie prawdy, zasady, wartości i postawy. Spraw, aby nic z tego, co prawdziwe i słuszne nie zginęło. Spraw aby stawało się twórczym prawdziwej odnowy społecznej i moralnej. Z tą odnową Naród słusznie wiąże nadzieje. Spraw aby na nowo, z odwagą podjęty został dialog społeczny, poprzez który Naród mógłby odzyskać nadzieję pełnego uczestnictwa w stanowieniu o kształcie swojego wspólnego życia”...

21 VI - Wrocław

...„Cały Naród Polski musi żyć we wzajemnym zaufaniu! A to zaufanie opiera się na prawdzie. Owszem, cały Naród Polski musi odzyskać to zaufanie w najszerszym kręgu swej społecznej egzystencji. Jest to sprawa zupełnie podstawowa. Nie zawaham się powiedzieć, że od tego właśnie - od tego przede wszystkim, od zaufania zbudowanego na prawdzie - zależy przyszłość Ojczyzny. Trzeba centymetr po centymetrze, dzień po dniu budować zaufanie - i odbudować zaufanie - i pogłębiać zaufanie! Wszystkie wymiary społecznego bytu, i wymiar polityczny i wymiar ekonomiczny, oczywiście wymiar kulturalny, i każdy inny, opiera się ostatecznie na tym podstawowym wymiarze etycznym: prawda - zaufanie - wspólnota”...

23 VI - Kraków

... „Podczas mojego pielgrzymowania do ojczyściej ziemi podkreślałem wielokrotnie, że Polska jest dobrem wspólnym całego Narodu i na to dobro muszą być otwarci wszyscy jej synowie i córki, bo takie dobro domaga się stałego i rzetelnego wysiłku całego społeczeństwa. Pragnę bardzo, by

stopniowo pokonane zostały piętrzące się trudności, by Polacy mogli budować owocnie swoje dziś i jutro. Naród bowiem jak mówiłem Warszawie musi żyć i rozwijać się o własnych siłach”...

1991

4.VI - Radom

... „Bracia i Siostry z Radomia i z całej tej ziemi! Budujmy wspólną przyszłość naszej Ojczyzny wedle prawa Bożego, wedle tej odwiecznej Mądrości, która się nie przedawnia w żadnej epoce, wedle Chrystusowej Ewangelii. Budujmy ... Raczej: odbudowujmy, bo wiele zostało zrujnowane..., zrujnowane w ludziach, w ludzkich sumieniach, w obyczajach, w opinii zbiorowej, w środkach przekazu. Prosimy Cię Odkupicielu świata, Chryste ukrzyżowany i zmartwychwstały, prosimy Cię przez Twoją i naszą Matkę, przez wszystkich świętych i sprawiedliwych synów i córki tej ziemi, ażeby przyszłość należała do takich, którzy prawdziwie i niezłomnie „łakną i pragną sprawiedliwości”...

7.VI - Płock

... „Wolność jest trudna, trzeba jej się uczyć, trzeba się uczyć być prawdziwie wolnym, trzeba się uczyć być wolnym tak, ażeby nasza wolność nie stawała się naszą własną niewolą, zniewoleniem wewnętrznym ani też nie stawała się przyczyną zniewolenia innych”...

9 VI - Warszawa

...„Wolności nie można tylko posiadać. Trzeba ją stale, stale zdobywać. Zdobywa się ją czyniąc użytek w prawdzie, bo tylko „prawda czyni wolnymi” (por. J 8,32) ludzi i ludzkie wspólnoty, społeczeństwa i narody. Tak uczy Chrystus”...

1999

5.VI - Sopot

... „Człowiek nigdy nie zazna szczęścia kosztem drugiego człowieka, niszcząc jego wolność, depcząc jego godność i hołdując egoizmowi. Naszym szczęściem jest człowiek dany nam i zadany przez Boga, a przez niego tym szczęściem jest sam Bóg. Każdy bowiem *kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga, bo Bóg jest miłością* (por. 1 J 4, 7-8)”...

6.VI - Elbląg

... „Oto zrąb moralności dany człowiekowi przez Stwórcę. Dekalog dziesięciu Bożych słów wypowiedzianych z mocą na Synaju i potwierdzonych przez Chrystusa w kazaniu na Górze w kontekście ośmiu błogosławieństw. Stwórca, który jest nawet najwyższym prawodawcą, wpisał w serce człowieka cały porządek prawny. Porządek ten warunkuje dobro i ład moralny, i przez to jest podstawą godności człowieka stworzonego na obraz Boży. Przykazania zostały dane dla dobra człowieka, dla jego dobra osobistego, rodzinnego i społecznego. One są naprawdę drogą dla człowieka. Sam porządek materialny nie wystarczy. Musi być uzupełniony i ubogacony przez nadprzyrodzony. Dzięki niemu życie nabiera nowego sensu, a człowiek staje się doskonalszy. Życie bowiem potrzebuje mocy i wartości Bożych, nadprzyrodzonych, wtedy dopiero nabiera pełnego blasku”...

11.VI - Warszawa

... „Kto Ojczyźnie swej służy, sam sobie służy; bo w niej wszystko jest dobre(Kazania Sejmowe - ks. Piotr Skarga - *O miłości ku Ojczyźnie*). Takiej postawy, przenikniętej duchem służby wspólnemu dobru, Kościół oczekuje przede wszystkim od katolików świeckich. *Nie mogą oni rezygnować z udziału w polityce, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej*

i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra (Christifideles laici, 42). Wraz ze wszystkimi ludźmi mają przepajać duchem Ewangelii rzeczywistości ludzkie, wnosząc w ten sposób swój specyficzny wkład w pomnażanie dobra wspólnego. Jest to ich obowiązek sumienia wynikający z chrześcijańskiego powołania”... „Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. Sobór Watykański II wypowiada się na ten temat bardzo jasno : Wspólnota polityczna istnieje (...) dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze swoje pierwotne i sobie prawdziwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swą własną doskonałość. (...) Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, budować w sprawiedliwość, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniej ludzką równowagę (Gaudium et spes, 74,26). W polskiej tradycji nie brakuje wzorców życia poświęconego całkowicie dobru wspólnemu naszego narodu. Te przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia wyzwały najpiękniejsze uczucia i postawy u wielu Rodaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali Ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom. Jest oczywiste , że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna przejawiać się we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególności jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych, czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu”... „Wezwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli - niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu, którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. Szanując właściwą życiu wspólnoty politycznej autonomię, trzeba pamiętać jednocześnie o tym, że nie może być ona rozumiana jako niezależność od zasad etycznych. Także państwa pluralistyczne nie mogą rezygnować z norm etycznych w życiu publicznym”...

15.VI - Gliwice

... „Dzisiaj zwracam się jeszcze raz do wszystkich naszych rodaków w Ojczyźnie. Budujcie przyszłość narodu na miłości Boga i braci, na poszanowaniu przykazań Bożych i na życiu łaski. Szczęśliwy jest bowiem człowiek, szczęśliwy jest bowiem naród, który ma upodobanie w Prawie Pana. Świadomość, że Bóg nas miłuje, winna przynaglać do miłości ludzi, wszystkich ludzi bez wyjątku i bez żadnego podziału na przyjaciół czy wrogów. Miłość do człowieka to pragnienie prawdziwego dobra dla człowieka. To troska także o to, by zabezpieczyć to dobro i odsunąć wszelkie formy zła i niesprawiedliwości. Trzeba ciągle i wytrwale szukać dróg sprawiedliwego rozwoju dla wszystkich, - jak mówi Sobór - życie ludzkie uczynić bardziej ludzkim. Niech miłość i sprawiedliwość obfitują w naszym kraju, przynosząc każdego dnia owoce w życiu społeczeństwa. Tylko dzięki niej ta ziemia może stać się szczęśliwym domem. Bez wielkiej i prawdziwej Miłości nie ma domu dla człowieka. Choćby osiągnął wielkie sukcesy w dziedzinie rozwoju materialnego, bez niej byłby skazany na życie pozbawione prawdziwego sensu”...

17.VI - Kraków – Balice

... „Jako Papież a zarazem syn tego Narodu zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli, a w sposób szczególnie do moich braci w wierze, z gorącym wezwaniem, aby dokładali wszelkich starań, by Polska wchodziła w trzecie tysiąclecie nie tylko jako państwo stabilne politycznie i gospodarczo zasobne, ale również umocnione duchem miłości wzajemnej i społecznej”...

POKÓJ I WSPÓŁPRACA W EUROPIE

1979

2.VI - Warszawa Okęcie

... „Gorąco pragnę tego, aby niniejsza podróż do Polski mogła służyć wielkiej sprawie zbliżenia i współpracy między narodami. Ażeby służyła wzajemnemu zrozumieniu, pojednaniu i pokojowi w świecie współczesnym. Pragnę wreszcie aby owocem moich odwiedzin stała się jedność wewnętrzna mych rodaków a także dalszy pozytywny rozwój stosunków pomiędzy państwem a Kościołem” ...

... „Pokój i zbliżenie pomiędzy narodami może budować się tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych praw narodu, takich jak prawo do istnienia, do wolności, do podmiotowości społeczno politycznej, do tworzenia własnej kultury i cywilizacji ... Niestrudzeni zabiegać będziemy zawsze tak jak najlepiej pozwolą nam nasze możliwości, by na czas przeciwdziałać konfliktom między narodami lub by konflikty te znalazły swe słuszne rozwiązanie, by zapewnić i udoskonalić nieodzowne podstawy pokojowego współżycia między krajami i kontynentami; a wcale nie ostatnie sprawy to bardziej sprawiedliwy system ekonomiczny, porzucenie wyścigu coraz to groźniejszych zbrojeń... rozwój lepszych stosunków gospodarczych, kulturalnych i ludzkich między narodami... Chodzi o to, żeby narody i państwa łącząc się między sobą przymierzami celem dobrowolnej i celowej współpracy, znajdowały w tej współpracy równocześnie wzrost własnego dobrobytu i pomyślności”...

5.VI - Konferencja Episkopatu 169

... „Stolica Apostolska chce być w sposób zgodny z misją Kościoła – ośrodkiem tego braterskiego zbliżenia. I pragnie służyć w sprawie pokoju. Nie w drodze bezpośredniej działalności politycznej, ale poprzez służbę tym wartościom i tym zasadom, które warunkują pokój i zbliżenie i które znajdują się u podstaw międzynarodowego dobra wspólnego... Stolica Apostolska dowiodła i nadal jest gotowa dowodzić gotowości otwarcia w stosunku do każdego kraju i ustroju, szukając w tym tego zasadniczego dobra, jakim jest po prostu dobro człowieka... „W dialogu trzeba jasno mówić kim ja jestem, żebym mógł rozmawiać z kimś drugim który jest inny. Trzeba jasno to mówić, bardzo stanowczo: Kim ja jestem, kim ja chcę być i kim chcę pozostać. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dialog ów nie może być łatwy, gdy prowadzi się go ze stanowiska diametralnie przeciwnych założeń światopoglądowych, ale musi być możliwy i skuteczny, jeśli się domaga tego dobro człowieka, dobro narodu i wreszcie dobro ludzkości”... „Europa która w ciągu swych dziejów wielokrotnie była podzielona, Europa, którą przy końcu I połowy bieżącego stulecia tragicznie podzieliła straszliwa wojna światowa, Europa, która wśród swoich współczesnych stale trwających podziałów ustrojowych, ideologicznych, ekonomiczno - politycznych nie może przestać szukać swojej podstawowej jedności, musi zwrócić się do chrześcijaństwa”...

5.VI - Jasna Góra – Spotkanie dla Dolnego Śląska

... „Kościół pragnie służyć jedności pomiędzy ludźmi. pragnie służyć pojednaniu pomiędzy narodami. Należy to do jego zbawczego posłannictwa. Stale myśli nasze i serca nasze otwieramy w stronę tego pokoju, o którym Pan Jezus mówił ... „Pokój mój daję wam, Pokój zostawiam wam”. Oby ten papież, który dziś do was przemawia ze Szczytu Jasnej Góry mógł owocnie służyć sprawie jedności i pojednania we współczesnym świecie. Nie przestawajcie mnie w tym wspierać poprzez wasze modlitwy na całej Polskiej Ziemi”... „Warunkiem pojednania pomiędzy narodami jest uznanie i respektowanie praw każdego narodu. Jest to przede wszystkim prawo do istnienia oraz do samostanowienia o sobie, z kolei prawo do własnej kultury oraz do wielostronnego rozwoju. Wiemy dobrze z dziejów naszej Ojczyzny jak wiele kosztowało nas naruszanie, łamanie, deptanie tych niezbywalnych praw. I dlatego też z tym większą gotowością podejmujemy modlitwę o trwałe pojednanie pośród narodami Europy i świata. Wyrządzone krzywdy domagają się naprawienia a rany – zagojenia”...

7.VI - Oświęcim

... „Oświęcim jest świadectwem wojny. To wojna niesie z sobą ów nieproporcjonalny przyrost nienawiści zniszczenia, okrucieństwa. A jeśli nie da się zaprzeczyć, że objawia również inne możliwości ludzkiej odwagi, bohaterstwa, patriotyzmu, to jednak rachunek strat przeważa. Coraz bardziej przeważa - im bardziej wojna staje się rozgrywką wyrachowanej techniki zniszczenia. Za wojnę są odpowiedzialni nie tylko Ci, którzy ją wywołują, ale również ci, którzy nie czynią wszystkiego co leży w ich mocy aby jej przeszkodzić”... „Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci... I dlatego proszę wszystkich, którzy mnie słuchają, ażeby skupili się, ażeby skupili wszystkie swoje siły w trosce o człowieka. Tych zaś, którzy słuchają mnie z wiarą w Jezusa Chrystusa proszę, aby skupili się w modlitwie o pokój i pojednanie”...

10.VI - Pożegnanie

... „Czasy nasze ogromnie potrzebują takiego świadectwa, w którym dojdzie wyraźnie do głosu wola zbliżenia pomiędzy narodami i ustrojami jako nieodzowny warunek pokoju w świecie. Czasy nasze domagają się od nas, aby nie zamykać się w żadnych sztywnych granicach, gdy chodzi o dobro człowieka. On musi mieć wszędzie świadomość i pewność swojego autentycznego obywatelstwa. Powiedziałbym: świadomość i pewność swojego prymatu w jakimkolwiek układzie stosunków i sił”...

1983

17.VI - Warszawa

... „Pamięć straszliwych doświadczeń wojny, jakie stały się udziałem Polaków i innych Narodów Europy, przynagla do ponowienia gorącego apelu na rzecz pokoju, aby nie był on zakłócany lub narażany na niebezpieczeństwo, a w szczególności, aby jak najszybciej i w sposób skuteczny zastosowane zostały środki zaradcze, to znaczy rzetelne i konstruktywne negocjacje dla zażegnania groźnego wyścigu zbrojeń”... „Również z tego miasta - stolicy Narodu i Państwa, które z nakładem największych ofiar walczyło za dobrą sprawę w czasie ostatniej wojny światowej - pragnę przypomnieć wszystkim, że prawo Polski do suwerennego bytu, a także do prawidłowego rozwoju w zakresie kulturalnym i społeczno - ekonomicznym, apeluję do sumienia wielu ludzi i wielu społeczeństw na świecie. Polska wypełniła do ostatka, owszem: z nawiązką! zobowiązania sprzymierzeńcze, jakie wzięła na siebie w straszliwym doświadczeniu lat 1939 - 1945. Los Polski w 1983 roku nie może być obojętny Narodom świata zwłaszcza Europy i Ameryki”... „Gorąco pragnę, aby Polska miała zawsze właściwe sobie miejsce pośród narodów Europy, pomiędzy Wschodem a Zachodem. Gorąco pragnę, aby na nowo zaistniały warunki owej „dobrej współpracy” z wszystkimi narodami zachodnimi na naszym kontynencie, jako też na kontynencie amerykańskim, przede wszystkim, gdy chodzi o Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie tyle milionów obywateli jest polskiego pochodzenia. Jestem głęboko przekonany, że takie warunki mogą zaistnieć. To także jest jedno z zadań dialogu - dialogu międzynarodowego - na rzecz pokoju we współczesnym świecie”... „I dlatego też stale pozostają doniosłymi słowa Pawła VI, które stwierdzają nie tylko to, że Polska ma prawo do suwerennego bytu państwowego, ale także - że jest na swoim miejscu potrzebna Europie i światu”... „Uwzględniając interesy różnych grup, można doprowadzić do pokojowego porozumienia przez dialog, poprzez demokratyczne przestrzeganie wolności i wypełnianie obowiązków przez wszystkich, dzięki strukturom zapewniającym współuczestnictwo oraz dzięki wielorakim instytucjom rozjemczym... (w sporach pomiędzy pracodawcami a pracownikami, respektując i łącząc grupy kulturowe, etniczne i religijne, tworzące naród). W przypadkach, gdy dialog pomiędzy rządem a narodem przestaje niestety istnieć, pokój społeczny jest zagrożony lub nawet całkiem zanika; powstaje jakby stan wojny. Jednak historia i współczesne doświadczenia pokazują, że wiele krajów osiągnęło i osiąga trwałe porozumienie; że

zdołały one rozwiązać powstające w ich łonie konflikty lub nawet im zapobiec, sięgając po prawdziwe skuteczne narzędzie dialogu” ...

19.VI - Jasna Góra

... „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Słowa te stanowią potężną zaporę przeciw narastaniu nienawiści i odwetu. Te słowa Modlitwy Pańskiej zabezpieczają międzyludzką jedność u samych jej korzeni. Matko naszych serc! Spraw, aby słowa te kształtowały moc przebaczenia wszędzie tam, gdzie bez przebaczenia nie potrafimy wyrwać się z pęt nienawiści. Nienawiść bowiem jest siłą niszczącą, a my nie możemy ani niszczyć, ani dać się zniszczyć. Trzeba nam zatrzymać się na progu Modlitwy Pańskiej, trzeba nam stawać zawsze na granicy możliwości pojednania. Poza tym przebaczenie świadczy o wielkości ducha ludzkiego, świadczy o tym, że jest on przenikliwy dla działania Ducha Świętego. Przebaczenie jest mocne mocą miłości. Przebaczenie nie jest słabością. Przebaczać - nie oznacza rezygnować z prawdy i sprawiedliwości drogą Ewangelii” ...

1987

8.VI - Warszawa

... „Przecież pokój jest zawsze , między narodami i w łonie społeczeństwa, w pośrodku narodów - dojrzałym owocem sprawiedliwości społecznej: *opus iustitiae pax*. Więc trzeba zaczynać od społeczeństwa . Od ludzi - od tych ludzi, którzy stanowią Polskę drugiej połowy XX wieku. Polskę lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych! Każdy z tych ludzi ma swoją osobową godność, ma prawa tej godności odpowiadające. W imię tej godności słusznie każdy i wszyscy dążą do tego, aby być nie tylko przedmiotem nadrzędnego działania władzy, instytucji życia państwowego - ale być podmiotem. A być podmiotem to znaczy uczestniczyć w stanowieniu o „pospolitej rzeczy” wszystkich Polaków... „Na pochwałę zasługuje postępowanie tych narodów, w których jak największa część obywateli uczestniczy w sprawach publicznych w warunkach prawdziwej wolności” (cyt. Sobór Watykański II)

11.VI - Gdynia

... Czy świat - wielka i stale rosnąca rodzina ludzka - może trwać i rozwijać się pośród rosnących przeciwieństw Zachodu względem Wschodu? Północy względem Południa? A tak właśnie jest podzielony i zróżnicowany nasz współczesny świat. Czy przyszłość, lepsza przyszłość, może wyrosnąć z narastania różnic i przeciwieństw na drodze wzajemnej walki? Walki systemu przeciw systemowi, narodu przeciw narodowi - wreszcie: człowieka przeciw człowiekowi! W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który – rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady, „wszyscy przeciw wszystkim”, ale tylko wedle zasady „wszyscy wszystkim”, „wszyscy dla wszystkich”. To słowo zostało wypowiedziane tutaj w nowy sposób i w nowym kontekście. I świat nie może o tym zapomnieć. To słowo jest waszą chlubą, ludzie polskiego morza. Ludzie Gdańska i Gdyni, Trójmiasta, którzy żywo macie w pamięci wydarzenia lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Nie możemy w świecie współczesnym iść dalej naprzód, popędzani imperatywem zwrotnych zbrojeń, bo to oznacza perspektywę wojen i samozniszczenia. Właśnie: nie tylko wzajemnego zniszczenia. Zbiorowego samozniszczenia. I nie możemy iść dalej na przód - nie może być mowy o żadnym postępie, jeżeli w imię społecznej solidarności nie będą respektowane do końca prawa każdego człowieka. Jeżeli nie znajdzie się w życiu społecznym dość przestrzeni dla jego talentów i inicjatywy. A nade wszystko dla jego pracy. Solidarność musi iść przed walką. Wówczas ludzkość może przetrwać. I może przetrwać i rozwijać się każdy naród w wielkiej ludzkiej rodzinie. Bo co to znaczy solidarność? Solidarność to znaczy sposób bytowania w wielkości ludzkiej, na przykład narodu, w jedności, w uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie między ludźmi zachodzą, a więc jedność w wielości, a więc pluralizm, to wszystko mieści się w pojęciu solidarności. Sposób bytowania ludzkiej wielkości, mniejszej lub większej, całej wielkości, poszczególnego narodu, bytowania w jedności godnej człowieka.

Powiedziałem: solidarność musi iść przed walką. Dopowiem: solidarność również wyzwala walkę. Ale nie jest to nigdy walka przeciw drugiemu. Walka, która traktuje człowieka jako wroga i nieprzyjaciela - i dąży do zniszczenia. Jest to walka o człowieka, o jego prawa, o jego prawdziwy postęp: walka o dojrzały kształt życia ludzkiego. Wtedy bowiem to życie ludzkie na ziemi staje się „bardziej ludzkie”, kiedy rządzi się prawdą, wolnością, sprawiedliwością i miłością” ...

12.VI - Westerplatte

... „Wszyscy pragną świata bardziej ludzkiego, w którym każdy mógłby znaleźć miejsce odpowiadające jego powołaniu. W którym każdy mógłby być podmiotem swego losu, a równocześnie współuczestnikiem wspólnej podmiotowości wszystkich członków swego społeczeństwa. Współtwórcą domu przyszłości, który wszyscy razem muszą budować, świadomi swych obowiązków, ale także swoich niezbywalnych ludzkich praw. ... Moc ducha, moc sumień i serc, moc łaski i charakterów, jest szczególnie nieodzowna w tym waszym pokoleniu. Ta moc jest potrzebna, aby nie ulec pokusie rezygnacji, obojętności, zwątpienia czy wewnętrznej, jak to się mówi, emigracji; pokusie wielorakiej ucieczki od świata, od społeczeństwa, od życia, także ucieczki w znaczeniu dosłownym - opuszczenia Ojczyzny; pokusie beznadziejności, która prowadzi do samozniszczenia własnej osobowości, własnego człowieczeństwa poprzez alkoholizm, narkomanię, nadużycia seksualne, szukanie doznań, wyżywanie się w sektach czy w innych związkach, które są tak obce kulturze, tradycji i duchowi naszego narodu. Ta moc potrzebna jest by żyć na co dzień odważnie, także w sytuacji obiektywnie trudnej, aby dochować wierności sumieniu w studiach, w pracy zawodowej, by nie ulec modnemu dziś konformizmowi, by nie milczeć, gdy drugiemu dzieje się krzywda, ale mieć odwagę wyrażania słusznego sprzeciwu i podjęcia obrony. „Więcej być”. Dzisiejsze „więcej być” młodego człowieka to odwaga trwania pulsującego świadectwa wiary i nadziei. „Więcej być” to na pewno nie ucieczka od trudnej sytuacji. Nie można jednakże zapomnieć, że prawa człowieka są po to, ażeby każdy miał przestrzeń potrzebną do spełniania swoich zadań i powinności. Ażeby w ten sposób mógł się rozwijać. Mógł stawać się bardziej człowiekiem. Wasze powołanie i zawody są różne. Musicie dobrze rozważyć, w jakim stosunku - na każdej z tych dróg - pozostaje „bardziej być” do „więcej mieć” nie może zwyciężyć. Bo wtedy człowiek może przegrać rzecz najcenniejszą: swoje człowieczeństwo, swoje sumienie, swoją godność. To wszystko, co stanowi też perspektywę „życia wiecznego”...

13.VI - Łódź

... „Mówiąc o tych wszystkich problemach, nie chcę nie widzieć tego wszystkiego, co zostało zrobione w Polsce i co się stale czyni w tej sprawie, ale ciągle rosną potrzeby człowieka, trzeba im wychodzić naprzeciw. Jeżeli zaś mówię o sprawach trudnych, to czynię to tylko dlatego, że leży mi na sercu prawdziwe dobro moich rodaków, moich rodaczek i Ojczyzny. Pragnę, by życie ludzkie wszędzie - na całym świecie i u nas - stawało się naprawdę życiem coraz bardziej godnym człowieka” ...

1991

1.VI - Koszalin

Nie będziesz brał Imienia Pana, Boga twego nadaremno.

Pamiętaj, abyś dzień św. święcił.

Czuj ojca swego i swoją matkę.

Nie zabijaj.

Nie cudzołóż.

Nie kradnij.

Nie mów fałszywego świadectwa.

Nie pożądaj żony bliźniego twego.

Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest.

Oto dekalog: dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw . Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata.

2.VI - Przemysł

... „Niech tu w tej diecezji kształtuje się wzór współżycia i jedności w pluralizmie. Niech tu rośnie chrześcijańska cywilizacja miłości. Niech miłość, życzliwość i wzajemne zrozumienie okażą się silniejsze od wszelkich sztucznych podziałów i przeciwności. Te trudne sprawy składamy Bogu za wstawiennictwem błogosławionego Józefa Pelczara, Syna i Pasterza tego Kościoła, tej przemyskiej diecezji” ...

7.VI - Włocławek

...” Europa – Unia Europejska, ... „Przed wszystkim my wcale nie musimy do niej wchodzić, bo my w niej jesteśmy. Pierwszy premier III Rzeczypospolitej mówił to w Radzie Europejskiej w Strasburgu, że w jakiś sposób zawsze byliśmy i jesteśmy w Europie. Nie musimy do niej wchodzić, ponieważ ją tworzyliśmy, i tworzyliśmy ją z większym trudem, aniżeli ci, którym się przypisuje albo którzy sobie przypisują patent na europejskość, na wyłączność”...

8.VI - Warszawa

... „Obok takich podstawowych wartości porządku społecznego, jak neutralność ideologiczna, godność człowieka jako źródła praw, prymat osoby przed społeczeństwem , szacunek dla demokratycznie uznanych norm prawnych, pluralizm struktur społecznych, trzeba dziś także podkreślić ważność takich postaw i dążeń , które wydają się szczególnie potrzebne na samym wstępie powstania nowego sprawiedliwego świata i nowej, niepodzielonej Europy. W wysiłkach na rzecz nowej , szczęśliwszej Europy ważne miejsce przypada również wam, reprezentującym w Polsce rządy i narody ze wszystkich kontynentów. I choć należy do was przede wszystkim troska o interesy waszego kraju, przywilejem tego szlachetnego urzędu jest szczególna szansa współdziałania w tworzeniu duchowego klimatu wzajemności, solidarności i międzynarodowej współpracy. To właśnie od was, od stylu sprawowania waszej odpowiedzialnej misji zależy w tej części Europy wiele , gdy chodzi o ugruntowanie się tak potrzebnego zaufania do instytucji życia międzynarodowego, do języka międzynarodowych umów i gwarancji. To od wielu z was oczekuje się dziś udziału w budowaniu mostów autentycznego porozumienia i współpracy pomiędzy tymi narodami postkomunistycznej Europy, które do niedawna pozbawione były możliwości bezpośredniego i nieskrępowanego komunikowania się ze sobą” ...

1997

1.VI - Wrocław

... „Umiłowawszy swoich, do końca ich umiłował” (J 13,1). Prawdziwą wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność jest prawdziwie twórcza, buduje nasze człowieczeństwo, buduje więzi międzyludzkie. Buduje i jednoczy, a nie dzieli! Jak bardzo tej jednoczącej wolności potrzeba światu, potrzeba Europie, potrzeba Polsce!”...

1999

5.VI - Sopot

... „Czy jest miejsce bardziej stosowne, gdzie by można o tym mówić, jak nie tu, w Gdańsku. W tym bowiem mieście przed dziewiętnastu laty narodziła się „Solidarność”. Było to przełomowe wydarzenie w historii Narodu, naszego, a także dziejach Europy. „Solidarność” otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów II wojny światowej na dwa bloki. Nie wolno nam tego nigdy zatrzeć w naszej pamięci. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego.

Słyszałem wtedy w Gdańsku od Was: *nie ma wolności bez solidarności*. Dzisiaj trzeba powiedzieć: *nie ma solidarności bez miłości*. Więcej, nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, jest wrażliwa na niedolę innych, nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich; miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawania. Jesteśmy zatem wezwani do budowania przyszłości opartej miłości Boga i bliźniego. Do budowania cywilizacji przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania *cywilizacji miłości*. Dzisiaj trzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają. Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, jakim jest Bóg, który *tak umiłował świat, że syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne*” (J 3, 16)”...

7.VI - Toruń

... „Mówię te słowa na tej ziemi, która doświadczyła w swej historii tragicznych skutków braku pokoju, stając się ofiarą okrutnych i niszczycielskich wojen. Pamięć drugiej wojny światowej jest wciąż żywa, rany tego kataklizmu dziejowego długo nie będą całkowicie zabliźnione. Niech wołanie o pokój z tego miejsca dotrze do wszystkich na całym świecie. Pragnę powtórzyć słowa, jakie wypowiedziałem w Orędziu wielkanocnym *Urbi et Orbi* w tym roku: *Pokój jest możliwy, pokój jest konieczny, pokój jest pierwszą powinnością wszystkich! Oby świat trzeciego tysiąclecia stał się początkiem nowej ery, w której szacunek dla każdego człowieka i braterska solidarność między narodami przewyższą z Bożą pomocą kulturę nienawiści, przemocy i śmierci*. Drodzy Bracia i Siostry, bez wewnętrznej odnowy i bez pokonania zła i grzechu w sercu, a zwłaszcza bez miłości człowiek nie zdobędzie wewnętrznego pokoju. Pokój może przetrwać tylko wówczas, gdy jest zakorzeniony w wyższych wartościach, oparty na normach moralnych i otwarty na Boga. Nie może się natomiast ostać, jeśli został wzniesiony na grząskim gruncie religijnej obojętności i płytkiego pragmatyzmu. Rodzi się on w sercu ludzkim i w życiu społeczeństwa z ładu moralnego, porządku etycznego, zachowania Bożych przykazań. Dzielimy się tym Bożym pokojem z innymi, tak jak to czynił błogosławiony Wincenty Frelichowski. W ten sposób staniemy się zaczynem pokoju w świecie, w społeczeństwie, w środowisku w którym żyjemy i pracujemy. Zwracam się z tym apelem do wszystkich bez wyjątku, a zwłaszcza do Was drodzy kapłani. Bądźcie świadkami miłosiernej miłości Boga. Głoście z radością Ewangelię Chrystusa, rozdając Boże przebaczenie w Sakramencie Pojednania. Przez swoją posługę starajcie się przybliżyć każdego do Chrystusa – Dawcy pokoju. Społeczeństwa i narody potrzebują ludzi pokoju, prawdziwych siewców zgody i wzajemnego poszanowania. Ludzi, którzy wypełniają swoje serca pokojem chrystusowym i poniosą go do domów, urzędów instytucji, miejsc pracy, na cały świat. Historia i współczesność pokazują, że świat nie może dać pokoju. Świat jest bezradny. Dlatego trzeba mu wskazywać Jezusa Chrystusa, który przez śmierć na krzyżu zostawił ludziom swój spokój, zapewniając nam swoją obecność przez wszystkie wieki (por. J 14, 27-31). Ileż niewinnej krwi zostało przelanej w dwudziestym wieku w Europie i na całym świecie, ponieważ różne systemy polityczne i społeczne odeszły od Chrystusowych zasad gwarantujących sprawiedliwy pokój. Ile krwi niewinnej przelewa się na naszych oczach” ...

10.VI - Drohiczyn

... „Chrystus odkupił nas bowiem drogocenną krwią swoją. Nauczył nas również tej miłości i nam ją powierzył: Przykazanie nowe daję wam (J 13,34). Oznacza to, że ten nakaz jest ciągle aktualny. Jeżeli chcemy odpowiedzieć na miłość Chrystusa, to winniśmy podejmować go zawsze, niezależnie od czasu i miejsca. Ma to być nowa droga dla człowieka, nowy zasiew w relacjach ludzkich. Ta miłość czyni nas – uczniów Chrystusa – nowymi ludźmi, dziedzicami Bożych obietnic. Sprawia, że stajemy się dla siebie wszyscy braćmi i siostrami w panu. Czyni z nas nowy Lud Boży, Kościół, w którym wszyscy winni miłować Chrystusa i w Nim miłować się nawzajem. Oto prawdziwa miłość, która się objawiła w krzyżu Chrystusa. W stronę tego krzyża winniśmy patrzeć wszyscy, ku niemu mamy kierować nasze pragnienia i wysiłki, w nim mamy największy wzór do naśladowania. Miłość jest jedyną siłą, która otwiera serca na słowa Jezusa i na łaskę Odkupienia. Jest jedyną siłą zdolną do

tego, by nas skłonić do dzielenia się po bratersku tym wszystkim, czym jesteśmy i co mamy z woli Chrystusa. On jest potężnym bodźcem do dialogu, w którym słuchamy siebie i poznajemy siebie wzajemnie. Miłość otwiera się na drugiego człowieka, stając się tym samym podstawą ludzkich relacji. Uzdalnia do przekraczania bariery własnych słabości i uprzedzeń. Oczyszcza pamięć, uczy nowych dróg, otwiera perspektywę prawdziwego pojednania, którego istotnym owocem jest wspólne dawanie świadectwa Ewangelii, tak bardzo potrzebnego współczesnemu światu. W przeddzień trzeciego tysiąclecia trzeba nam przyspieszyć kroku ku doskonałemu i braterskiemu pojednaniu, abyśmy w przyszłym milenium mogli – ramię przy ramieniu- świadczyć o zbawieniu wobec świata, który czeka na ten znak jedności” ...

11.VI - Warszawa

... „W perspektywie zjednoczenia z Unią Europejską bardzo ważną sprawą jest twórczy wkład ludzi wierzących we współczesną kulturę. Powtarzam raz jeszcze słowa wypowiedziane do biskupów polskich w czasie ostatniej wizyty „Ad limina” na początku 1998 roku: *Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijańsku kulturowo twórczej, świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność. To, czym Polska może i powinna usłużyć Europie, jest w zasadzie identyczne z zadaniem odbudowywania wspólnoty ducha, opartej na wierności Ewangelii, we własnym domu. Nasz naród ma wiele do zaoferowania Europie, przede wszystkim swoją chrześcijańską tradycję i bogate współczesne doświadczenie religijne (14.02.98).*

U progu trzeciego tysiąclecia stają przed Kościołem w Polsce nowe historyczne wyzwania. W XXI wiek Polska wchodzi jako kraj wolny i suwerenny. Wolność ta, jeżeli nie ma zostać zmarnowana wymaga ludzi świadomych nie tylko swoich praw, ale i obowiązków: ofiarnych, ożywionych miłością Ojczyzny i duchem służby, którzy solidarnie pragną budować dobro wspólne i zagospodarować wszystkie przestrzenie wolności w wymiarze osobistym rodzinnym i społecznym. Wolność wymaga też – jak to już nieraz podkreślałem - ustawicznego odniesienia do prawdy Ewangelii oraz do trwałych i wypróbowanych norm moralnych, które pozwalają odróżnić dobro od zła. Jest to szczególnie ważne właśnie dzisiaj, w dobie reform jakie Polska przeżywa. Cieszę się, że wierni świeccy coraz pełniej angażują się w życie Kościoła i społeczeństwa. Wyrazem tego są liczne stowarzyszenia i organizacje katolickie, szczególnie Akcja Katolicka, a także udział ludzi wierzących w życiu publicznym, gospodarczym i politycznym. Niech pasterze Kościoła wspierają wiernych świeckich, *aby w duchu jedności, przez uczciwą i bezinteresowną służbę we współpracy ze wszystkimi umieli zachować i rozwijać na płaszczyźnie społeczno - politycznej chrześcijańską tradycję i kulturę (Ad limina, 16.01.98).* Wielką pomocą w tym zakresie powinno być społeczne nauczanie Kościoła, które trzeba upowszechniać, *aby treścią i wartościami Ewangelii przeopjone zostały kategorie myślenia, kryteria ocen i normy działania człowieka” (Ad limina, 14.02.98).*

... „Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród Polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie”...

PROBLEMATYKA SPOŁECZNA I GOSPODARCZA

1979

6.VI - Częstochowa

... „Modlitwa Pańska tak bardzo zwięzła, zawiera w samym środku prośbę o chleb. A mimo to, nie samym chlebem żyje człowiek, pozostanie wierni tym słowom, lecz zostanie wierni doświadczeniu pokoleń, które uprawiały tę ziemię, które wydobywały na wierzch jej ukryte bogactwa, z Bogiem w sercu, z modlitwą na ustach. Zachowajcie to co było źródłem duchowej siły waszych ojców

i praojców, waszych rodzin, waszych wspólnot! Niech stanie się na nowo „Modlitwa i praca” podstawą siły w tym pokoleniu, a także w sercach waszych dzieci, wnuków i prawnuków”...
... „Drodzy bracia i siostry! Ludzie wielkiej, ciężkiej, gigantycznej pracy ze Śląska, z Zagłębia, a także z całej Polski! Nie dajcie się uwieść pokusie, że człowiek może odnaleźć siebie, wyrazić siebie, odrzucając Boga, wykreślając modlitwę ze swego życia, pozostając przy samej tylko pracy w złudnej nadziei, że same jej wytwory bez reszty nasycą wszystkie potrzeby ludzkiego serca. Nie samym bowiem chlebem żyje człowiek (*Mt, 4,4*). A mówi to do was człowiek, któremu ogromnie leży na sercu ta olbrzymia, gigantyczna polska praca, jej owoce, jej skuteczność, jej reputacja w całym świecie. Mówi to człowiek, któremu najgłębiej leży na sercu, ażeby Polska stała się bogata i potężna przez swoją pracę”...

6.VI - Jasna Góra

... „Praca jest też podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi. Dla człowieka posiada ona nie tylko znaczenie techniczne, ale także znaczenie etyczne. O tyle tylko można powiedzieć, że człowiek przez pracę czyni sobie ziemię „poddaną”, o ile sam przez swoje postępowanie okazuje się panem, a nie niewolnikiem ziemi, a także panem a nie niewolnikiem pracy. Praca ma dopomagać człowiekowi do tego, aby stawał się lepszym, duchowo dojrzalszym, bardziej odpowiedzialnym, aby mógł spełnić swoje ludzkie powołanie na tej ziemi, zarówno sam jako niepowtarzalna osoba, jak też we wspólnocie z drugimi, a nade wszystko w tej podstawowej ludzkiej wspólnocie, jaką jest rodzina”...

8.VI - Nowy Targ

... „To jest, moi drodzy, wielkie, podstawowe prawo człowieka, prawo do pracy, a także prawo do ziemi. Chociaż rozwój ekonomii prowadzi nas w innym kierunku, chociaż postęp upatruje się w uprzemysłowieniu, czyli w tzw. industrializacji, chociaż pokolenie współczesne masowo opuszcza wieś i pracę na roli – to przecież prawo do ziemi nie przestaje być podstawą zdrowej ekonomii i socjologii. ...Niech będzie w cenie praca na roli, w cenie i poszanowaniu i niech nigdy nie braknie w Polsce chleba i pożywienia”...

9.VI - Nowa Huta

... „Ale to jedno pamiętajcie. Chrystus nie zgodzi się nigdy z tym, aby człowiek był uznawany – albo: aby siebie samego uznawał – tylko za narzędzie produkcji. Żeby tylko według tego człowiek był oceniany, mierzony, wartościowany. Chrystus nigdy się z tym nie zgodzi. Dlatego położył się na tym swoim krzyżu, jak gdyby na wielkim progu duchowych dziejów człowieka, ażeby sprzeciwić się jakiegokolwiek degradacji człowieka. Również gdyby to była degradacja przez pracę...I o tym musi pamiętać i pracownik i pracodawca i ustrój pracy i system płac – i państwo i naród i kościół”...

... „My wszyscy bowiem wiemy, że w pracę człowieka jest głęboko wpisana tajemnica Krzyża. Jest wpisane prawo Krzyża. Czyż nie na pracy ludzkiej spełniają się te słowa Stworzyciela wypowiedziane po upadku człowieka: „W pocie czoła będziesz pożywał twój chleb”... *Rodz. 3,19* Czy to będzie ta stara praca na ziemi, która rodzi pszenicę ale może też rodzić ciernie i osty – czy to będzie ta nowa praca przy wysokich piecach w Nowej Hucie zawsze dokonuje się ona w pocie czoła. Jest wpisane w pracę ludzką prawo Krzyża. W pocie czoła pracuje rolnik. W pocie czoła pracuje tutaj hutnik. I w pocie czoła –straszliwym, śmiertelnym pocie – kona na Krzyżu Chrystus”...

... „Nie można oddzielić Krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy. To właśnie potwierdziło się tutaj w Nowej Hucie. I to był ten nowy początek ewangelizacji na początku nowego Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce”...

1983

18.VI - Jasna Góra

... „W epoce, gdy świat jest wstrząsany tyloma różnorodnymi konfliktami pełen tyłu sprzeczności, gdy panoszy się różnoraka niesprawiedliwość i ma miejsce niewłaściwy podział dóbr, który rodzi napięcia i walki, Papież nie mógł nie wydać encykliki o ludzkiej pracy. Nie może nie być głoszona

ze szczególną siłą ewangelia pracy i pokoju. I w obecnej, chwili, gdy patrzycie mi w oczy, a ja patrzę Wam w oczy, a gdy w oczy nas wszystkich patrzą pełne macierzyńskiej miłości i siły oczy Jasnogórskiej Pani, nie mogłem nie mówić, bodaj krótko, o tych wielkich sprawach, dokonujących się przede wszystkim w świadomości i w sercu umęczonego, ale pełnego ufności i wiary człowieka tej ziemi, i nie dać Waszemu świadectwu mojego świadectwa”...

18.VI - Niepokalanów

... „Stańcie z miłością przy Bogu ! Chrystus, który siebie nazwał krzewem winnym, o Nim, o Swoim Ojcu powiedział, że „jestem tym, który uprawia” - rolnikiem. Trwajcie w Chrystusie i przynosiście owoc obfity, w Nim możemy uczynić wszystko (*por. J 15, 1-5*). Bądźcie uprawą Bożą ! I z miłością stójcie przy tej naszej matce i żywicielce. Wam, w szczególny sposób, powierzył Stwórca wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie, by były dla wszystkich pokarmem (*por. Rdz.1,29*). Rodzi ta ziemia „cierń i oset”, ale dzięki waszej pracy ma rodzić pokarm, ma przynosić chleb dla człowieka. To jest szczególnym źródłem godności pracy na roli. Waszej godności”...

19.VI - Jasna Góra

... „Zawsze (jeszcze za czasów, kiedy Opatrzność Boża pozwoliła nam przejść przez osobiste doświadczenia pracy fizycznej) żywiłem to przekonanie, że nauka społeczna Kościoła nie rozmija się, ale właśnie spotyka z prawdziwymi dążeniami ludzi pracy. Chrześcijańska nauka o pracy uwydatnia z jednej strony solidarność ludzi pracy, z drugiej zaś potrzebę rzetelnej solidarności z ludźmi pracy”...

20.VI. - Poznań

... „Sługa Boży Jan XXIII pisze co należy czynić, by wynaleźć skuteczne sposoby zmniejszenia tak wielkich dysproporcji między opłacalnością rolnictwa, przemysłu i produkcji usług; następnie co robić, ażeby w miarę możliwości zmniejszyć różnice między poziomem życia i kultury ludności wiejskiej a stopą życiową mieszkańców miast, czerpiących swe dochody z pracy w przemyśle i instytucjach usługowych; ... jakie wreszcie należy podjąć wysiłki by pracownicy rolni nie czuli się upośledzeni w porównaniu z innymi, lecz przeciwnie, by byli przekonani, że żyjąc na wsi mogą nie tylko utwierdzać i rozwijać przez pracę swą osobowość, lecz także patrzeć spokojnie w przyszłość... chcemy wyrazić uznanie dla tych..., którzy działając we wszystkich krajach czy to w zrzeszeniach spółdzielczych, czy też w różnego rodzaju stowarzyszeniach, dążą nieustraszenie do zapewnienia rolnikom w każdym ustroju społecznym nie tylko należytej im obfitości dóbr gospodarczych, lecz także sprawiedliwego i godnego poziomu życia”...

20.VI - Katowice

... „Praca posiada swoją zasadniczą wartość dlatego, że jest spełniana przez człowieka. Na tym opiera się godność pracy, która winna być uszanowana bez względu na to, jaka pracę człowiek wykonuje. Ważne jest to, że wykonuje ją człowiek. Wykonując jakąkolwiek pracę, wyciska na niej znamię osoby: obrazu i podobieństwa Boga samego. Ważne jest także to, że człowiek wykonuje pracę dla kogoś, dla drugich. Praca jest powinnością człowieka: zarówno wobec Boga, jak też wobec ludzi, zarówno wobec własnej rodziny, jak też wobec narodu – społeczeństwa, do którego należy. Tej powinności - czyli obowiązku pracy - odpowiadają też uprawnienia człowieka pracy. Należy je ujmować w szerokim kontekście praw człowieka. Sprawiedliwość społeczna polega na poszanowaniu i urzeczywistnianiu praw człowieka w stosunku do wszystkich członków danego społeczeństwa. Na tym tle właściwej wymowy nabierają te prawa, które są bezpośrednio z wykonywaną przez człowieka pracą. Nie wchodzę w szczegóły, wymieniam tylko najważniejsze. Jest to przede wszystkim prawo do sprawiedliwej zapłaty - sprawiedliwej czyli takiej, która starczy również na utrzymanie rodziny. Jest to z kolei prawo do zabezpieczenia w razie wypadków związanych z pracą

....

Ze sferą uprawnień ludzi pracy łączy się również sprawa związków zawodowych.... „nowożytny związki zawodowe wyrosły na podstawie walki pracowników, świata pracy, a przede wszystkim robotników przemysłowych o ich słuszne uprawnienia w stosunku do posiadaczy środków produkcji. Zadaniem ich w związku z tym pozostaje obrona bytowych interesów ludzi pracy we wszystkich dziedzinach, w których dochodzą do głosu uprawnienia tych ostatnich. Doświadczenie historyczne poucza, że organizacje tego typu są nieodzownym składnikiem życia społecznego, zwłaszcza w nowoczesnych społeczeństwach uprzemysłowionych. Nie znaczy to oczywiście, że tylko pracownicy przemysłu tworzą tego rodzaju związki. Służą one zabezpieczeniu analogicznych uprawnień dla przedstawicieli każdego zawodu. Istnieją więc związki rolników i pracowników umysłowych ... są one wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną, o słuszne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów"(nr 20) ... enc. Laborem exercens ... „Kiedy przy pracy pozdrawiamy się wzajemnie zwrotem „Szczęść Boże”, wyrażamy w ten sposób naszą życzliwość wobec bliźniego, który pracuje – a równocześnie odnosimy jego pracę do Boga - Stwórcy i do Boga – Odkupiciela”... „Człowiek pracy wezwany jest do tego, aby pełniej odczytał odkupieńczą treść ewangelii pracy. Wezwany jest również do tego, aby przez swą własną pracę łączył się z Chrystusem - Odkupicielem świata, który także był „człowiekiem pracy”... „Praca ludzka stoi bowiem po środku całego życia społecznego. Poprzez nią kształtuje się sprawiedliwość i miłość społeczna, jeżeli całą dziedziną pracy rządzi właściwy ład moralny. Jeśli jednakże tego ładu brak, na miejsce sprawiedliwości wkrada się krzywda, a na miejsce miłości nienawiść. ... „Tak więc, Drodzy moi, sprawa, która toczy się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat, posiada głęboki sens moralny. Nie może ona być rozwiązana inaczej, jak na drodze prawdziwego dialogu władzy ze społeczeństwem. Do takiego dialogu Episkopat Polski wzywał, jak wiadomo, w tym czasie wiele razy. Dlaczego ludzie pracy w Polsce – i zresztą wszędzie na świecie - mają prawo do takiego dialogu? *Dlatego, ponieważ człowiek pracujący jest nie tylko narzędziem produkcji, ale podmiotem; podmiotem, który w całym procesie produkcji ma pierwszeństwo przed kapitałem. Człowiek przez swoją pracę staje się właściwym gospodarzem warsztatu pracy, procesu pracy, wytworów pracy i podziału. Gotów jest i na wyrzeczenia, gdy czuje się prawdziwym współgospodarzem i ma wpływ na sprawiedliwy podział tego, co zdołano razem wytworzyć*”... .. „Człowiek bowiem nie jest w stanie pracować, gdy nie widzi sensu pracy, gdy sens przestaje być dla niego przejrzysty, gdy zostaje mu niejako przesłonięty. I dlatego gorąco prosimy Matkę sprawiedliwości społecznej, ażeby pracy wszystkich ludzi pracy w Polsce przywróciła sens, poczucie sensu”... „Praca ludzka odniesiona jest do Boga Stwórcy. Bóg bowiem, stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, polecił mu, czynić sobie ziemię poddaną. To biblijne wyrażenie jest szczególnie głębokim i bogatym w treść określeniem pracy”...

20.VI - Poznań

... „Oto, co powiedział kardynał Wyszyński w dniu 2 kwietnia 1981 roku do przedstawicieli "Solidarności Wiejskiej": „Jeżeli ziemia jest porośnięta trawą, to najostrzejsze wichry nie wywieją jej łatwo, choćby była piaszczysta. Ale jeżeli ziemia będzie pustkowiem, wtedy łatwo ją zawojuwać” ... „*Gdy człowiek zetknie się bliżej z ogromną siłą duchową, moralną i społeczną środowiska wiejskiego, widzi wyraźnie, jak słuszna jest walka o podstawowe prawa osoby ludzkiej, jak uzasadniony jest dodatkowy tytuł przestrzegania tych praw, wynikający z racji posiadania ziemi*”...

21.VI - Wrocław

... „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Jest tutaj we Wrocławiu tutaj: na Dolnym Śląsku - jest w całej Polsce wielu ludzi, ogromnie wielu ludzi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Myślę w tej chwili o ludziach ciężkiej, codziennej pracy: o polskiej wsi na tych terenach, o ludziach pracujących na roli, o środowiskach twórczych, Uniwersytecie Wrocławskim i pozostałych wyższych uczelniach, o szkołach, ludziach nauki, i kultury, o artystach, o górnikach i hutnikach, robotnikach Pa-Fa-Wagu i tylu innych zakładach pracy, o pracownikach administracji, o wszystkich. Wszystkim Wam, którzy wypełniając przykazanie stwórcy czynicie sobie ziemię poddaną, przynoszą solidarność

moją i Kościoła. To łaknienie i pragnienie sprawiedliwości ujawniło się w sposób szczególny w ciągu ostatnich lat. Pragnę bardzo jako pasterz Kościoła, a zarazem jako syn mojego Narodu potwierdzić to łaknienie i pragnienie, które płynie ze zdrowych pokładów ducha polskiego: z poczucia godności ludzkiej pracy, z miłości Ojczyzny oraz z solidarności, czyli poczucia wspólnego dobra”...

22.VI - Kraków

... „Więź między pracą a sensem ludzkiej egzystencji świadczy zawsze o tym, że człowiek nie uległ alienacji z powodu swej pracy, że nie został zniewolony. Przeciwnie, więź ta potwierdza, że praca stała się sojusznikiem jego człowieczeństwa, że pomaga mu żyć w prawdzie i wolności; w wolności budowanej na prawdzie, która mu pozwala prowadzić życie w pełni godne człowieka”...

23.VI - Kraków

... „Odjeżdżając pragnę jeszcze raz ogarnąć wzrokiem i sercem całą tę ziemię, pragnę spojrzeć na wielkie obszary polskiej pracy, stanąć przy każdym warsztacie pracy, dużym i małym, na roli i w przemyśle, przy warsztacie pracy twórczej - wszędzie tam, gdzie pracuje człowiek. Pragnę stanąć przy każdym warsztacie pracy. Życzę, aby w tę pracę wpisany był cały, właściwy tej dziedzinie życia ludzkiego, ład moralny, by wszyscy mogli w pełni wewnętrznego pokoju przy zabezpieczeniu praw i poszanowaniu godności człowieka i jego pracy, we wzajemnym zaufaniu odnajdywać i zgłębiać sens tego podstawowego powołania człowieka, jakim jest właśnie praca ludzka. Sens, który jest z kolei najgłębszym i skutecznym motywem mobilizującym człowieka od zewnątrz”...

1987

8.VI - Warszawa

... „Tylko wówczas naród żyje autentycznie własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem we własnym domu. Że współstanowi przez swoją pracę, przez swój wkład.. Jakże istotne jest dla życia społeczeństwa, ażeby człowiek nie stracił zaufania dla swojej pracy, aby nie odczuwał zawodu, jaki praca mu sprawia. Żeby był w niej i poprzez nią on sam, jako człowiek afirmowany. On, jego rodzina jego przekonania”...

10.VI - Tarnów

... „Nie samym chlebem on (człowiek) żyje, ale przecież, żeby człowiek żył, musi mieć chleb. Dlatego tak bardzo leży nam na sercu, by tego chleba nie brakowało nikomu na naszym globie, a brakuje, leży nam na sercu, by nie brakowało w naszej Ojczyźnie. Jest to ten sam chleb, który Chrystus „w dzień przed męką wziął w swoje święte i czcigodne ręce i dzięki składając Bogu swojemu wszechmogącemu, błogosławił, łamał i rozdawał swoim uczniom, mówiąc: Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy - to jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane”. Człowiek potrzebuje więc chleba. zarówno tego, który jest „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”, jak i tego, który „z nieba zstępuje i życie daje światu”. ... „Wszyscy są zgodni na całym świecie, że brak chleba, tam gdzie zachodzi jest skandalem. Wszyscy na naszej ziemi są zgodni, że nie powinno, nie może brakować na niej chleba”... „Niechże rolnictwo polskie wyjdzie z wielokrotnego zagrożenia i przestanie być skazane tylko na walkę o przetrwanie. Niech doznaje wszechstronnej pomocy ze strony państwa. Wiele zniekształceń życia wiejskiego znajduje swe źródło w podrzędnym statusie rolnika jako pracownika i jako obywatela. Dlatego też model chłopa, lub chłopa - robotnika pracującego z małym skutkiem a ponad siły, winien być zastąpiony modelem wydajnego i niezależnego producenta, świadomego i umiającego korzystać, nie gorzej niż inni, z dóbr kultury, i zdolnego do jej pomnażania”...

12.VI - Gdańsk

... „A zatem - umowa o pracę a równocześnie sprawa słusznego wynagrodzenia czyli sprawiedliwej zapłaty za pracę. Wokół tej odwiecznej sprawy narastają z pokolenia na pokolenie dzieje sprawiedliwości i niesprawiedliwości - w stosunkach wzajemnych między pracodawcą a pracownikiem. Narasta jeden z centralnych rozdziałów kwestii społecznej. Praca bowiem leży w samym centrum tej doniosłej „kwestii”... Prawda, że za pracę trzeba zapłacić, ale to jeszcze nie wszystko. Praca - to znaczy człowiek. Człowiek pracujący. Jeśli więc chodzi o sprawiedliwy stosunek między pracą a płacą, to nie można go nigdy dostatecznie określić, jeśli się nie wyjdzie od człowieka jako podmiotu pracy. Praca nie może być traktowana - nigdy i nigdzie-jako towar, bo człowiek nie może dla człowieka być towarem, ale musi być podmiotem. W pracę wchodzi on poprzez całe swoje człowieczeństwo i całą swą podmiotowość. Praca otwiera w życiu społecznym cały wymiar podmiotowości człowieka, a także podmiotowości społeczeństwa, złożonego z ludzi pracujących. Trzeba zatem widzieć wszystkie prawa człowieka w związku z jego pracą i wszystkim czynić zadość. Za pracę ludzką zapłacić i równocześnie: na pracę człowieka nie sposób odpowiedzieć samą zapłatą. Przecież – jako osoba - jest on nie tylko „wykonawcą”, lecz jest współtwórcą dzieła, które powstaje w warsztacie pracy. Ma zatem prawo do stanowienia również o tym warsztacie. Ma prawo do pracowniczej samorządności - czego wyrazem są m.in. związki zawodowe: „niezależne i samorządne”, jak podkreślono właśnie tu, w Gdańsku. Z kolei, praca ludzka - poprzez setki i tysiące, jeśli nie miliony warsztatów przyczynia się do dobra wspólnego społeczeństwa. Ludzie pracy - w tej właśnie pracy znajdują tytuł wieloraki i różnorodny, bo i praca ludzka jest wieloraka i różnorodna - a więc: tytuł do stanowienia o sprawach całego społeczeństwa, które żyje i rozwija się z ich pracy”... „Człowiek nie jest sam, żyje z drugimi, przez drugich dla drugich. Cała ludzka egzystencja ma właściwy sobie wymiar wspólnotowy – i wymiar społeczny. Ten wymiar nie może oznaczać redukcji osoby ludzkiej, jej talentów, jej możliwości, jej zadań. Właśnie z punktu widzenia wspólnoty społecznej musi być dość przestrzeni dla każdego. Jednym z ważnych zadań państwa jest stwarzanie tej przestrzeni tak aby każdy mógł przez pracę rozwijać siebie, swoją osobowość i swoje powołanie. Ten osobowy rozwój, ta przestrzeń osoby w życiu społecznym jest równocześnie warunkiem dobra wspólnego. Jeśli człowiekowi odbiera się te możliwości, jeśli organizacja życia zbiorowego zakłada zbyt ciasne ramy dla ludzkich możliwości i ludzkich inicjatyw - nawet gdyby to następowało w imię jakiejś motywacji „społecznej” - jest niestety, przeciw społeczeństwu. Przeciw jego dobru, przeciw dobru wspólnemu”... „Jeden drugiego brzemiona noście” - to zwięzłe zadanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy : jeden i drugi, a skoro brzemień, to brzemień niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni - przeciw drugim. I nigdy „brzemień” dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności. (Właśnie chcę o tym mówić, więc pozwólcie wypowiedzieć się Papieżowi, skoro chce mówić o was, a także w pewnym sensie za was.) Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej - rosną zbyt ciężkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny. Gorzej jeszcze: gdy mówi się naprzód „walka” - choćby w znaczeniu walki klas - to bardzo łatwo drugi, czy drudzy pozostają na „polu społecznym” przede wszystkim jako wrogowie. Jako ci, których trzeba zwalczyć, których trzeba zniszczyć. Nie jako ci, z którymi trzeba szukać porozumienia, z którymi wspólnie należy obmyślać: jak „dźwigać brzemiona”. "Jeden drugiego brzemiona noście”... „Bo przecież „nie samym chlebem żyje człowiek” (Łk 4,4). Jego bytowanie i jego praca musi mieć sens - i to nie tylko doraźny i przemijający. Musi mieć sens ostateczny. Na miarę tego, kim jest człowiek”....

1991

3.VI - Lubaczów

... „Nigdy nie trzeba w taki sposób dążyć do dóbr materialnych ani w taki sposób ich używać, jak gdyby były one celem same w sobie. Toteż reformie gospodarczej, jaka dokonuje się w naszej Ojczyźnie, powinien towarzyszyć wzrost zmysłu społecznego, coraz bardziej powszechna troska

o dobro wspólne, zauważanie ludzi najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących, a również życzliwość dla cudzoziemców, którzy przyjeżdżają tutaj w poszukiwaniu chleba. Zwłaszcza dzisiaj, w okresie reformy gospodarczej, wsłuchajmy się uważnie w słowa Chrystusa Pana: „Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: w co będziemy się przyodziewać? (...) Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane”... (Mt 6,31-33).

4.VI - Łomża

... „Spraw rolnictwa nie można odrywać oczywiście od reform całego systemu gospodarczego, ale też wszyscy czują, że ta dziedzina, nie tylko zresztą w naszej Ojczyźnie, wymaga szczególnej ochrony, współpracy wielu sektorów i solidarności wszystkich środowisk, a nade wszystko wymaga zabezpieczenia wolnej inicjatywy samych rolników. Wszyscy wiemy, jak wiele jest trudnych spraw do rozwiązania. Trzeba, by był słyszany w państwie i respektowany gospodarski głos rolnika”... „Znałem, drodzy Bracia i Siostry, wczorajsze trudności polskiej wsi, mówiłem kilka razy na ten temat. Znam też, przynajmniej częściowo, dzisiejsze, nowe problemy rolnictwa. Wiem, że chłop polski zaczyna znowu jakby tracić pewność siebie i nadzieję na przyszłość. Wzruszony byłem waszym listem z dnia 8 maja tego roku, który przysłaliście do Watykanu. Piszecie w nim o jakby wyczerpaniu życiowych sił naszego narodu oraz bolączkach waszego życia, do których należy rozszerzające się ubóstwo, szybkie bogacenie się jednych, a brak perspektyw dla drugich. Ale macie też świadomość, że w Polsce dokonuje się wielkie przejście i trzeba ocalić dotychczasowe reformy, nadając im nowy wymiar w nadchodzących latach. „W suwerennej Rzeczypospolitej – tak piszecie – przebudujemy ustrój społeczny na normalnych demokratycznych zasadach. Staramy się wypracować właściwe rozwiązania gospodarcze” ...

5.VI - Białystok

... „Człowiek bowiem potrzebuje rzeczy jako środków do życia. Człowiek dlatego otrzymał od Stwórcy władzę nad rzeczami: „czyńcie sobie ziemię poddaną” (*por. Rdz. 1,28*). Winien posługiwać się nimi w sposób ludzki. Ma zdolność ich przetwarzania wedle swoich potrzeb. Ma więc także i prawo posiadania ich celem przetwarzania. Dobra materialne służą nie tylko używaniu, ale także wytwarzaniu nowych dóbr. Człowiek ma do tego prawo, a nawet moralny obowiązek wytwarzania nowych dóbr dla siebie i dla drugich tak, aby całe społeczeństwo stawało się zasobniejsze - aby mogło bytować w sposób bardziej godny ludzkich istot”... „Jest zadaniem szczególnie doniosłym dla naszego narodu i społeczeństwa, ażeby przewyciężając następstwa ustroju, który okazał się ekonomicznie niewydolny, a etycznie szkodliwy, budować w ramach nowego ustroju sprawiedliwy ład, w którym ludzkie talenty nie będą się marnowały, a całość życia społeczno - ekonomicznego odzyska potrzebną równowagę. Obyśmy tylko w swoich dążeniach do ukształtowania nowej gospodarki, nowych układów ekonomicznych nie próbowali iść drogami na skróty, z pominięciem drogowskazów moralnych. „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (*Mat 16,26*). Jeżeli w realizowaniu tej reformy gospodarczej będą skrupulatnie przestrzegane zasady sprawiedliwości; jeśli każdy będzie się liczył nie tylko z interesem własnym, ale również z interesem społecznym; jeśli w działaniach gospodarczych nie zabraknie troski o najuboższych i najbardziej potrzebujących -wówczas Pan Bóg z pewnością pobłogosławi wysiłkom i Polska nie tylko dopracuje się dobrobytu, ale i atmosfera wzajemnych stosunków międzyludzkich stanie się zdrowsza i bardziej ludzka”... „Mówiono nam w minionym okresie, , mówiono tak milionom naszych braci ze Wschodu, że własność jest kradzieżą - prywatna własność jest kradzieżą. Człowiek musi się uwolnić od tej kradzieży, musi od własności prywatnej, zwłaszcza środków produkcji przejść do kolektywu.. W tym kolektywie społeczeństwo, a właściwie to państwo, a jeszcze bardziej właściwie partia - dysponując całokształtem dóbr, przydziela wszystkim sprawiedliwie. I człowiek się odzwyczaił od posiadania. Przede wszystkim od posiadania dóbr wytwórczych, od produkcji która była napiętnowana jako synonim kapitalizmu wstecznego. Przyzwyczaił się, został przyzwyczajony, został przymuszony. Dziś się okazało, że jednak chyba

własność prywatna dóbr produkcyjnych nie jest kradzieżą, że trzeba do niej wrócić. I ludzie bardzo często nie wiedzą jak. Ludzie bardzo często muszą się na nowo uczyć jak posiadać dobra produkcyjne, jak produkować, a nie jest to tylko sprawa techniczna, jest to zarazem sprawa głęboko etyczna"... „Człowiek jako ten który wytwarza, który siebie bogaci, nie żyje tylko dla siebie, nie produkuje dla siebie; ma on bogacić społeczeństwo i nad tym czuwa władza społeczna, nad tym powinno czuwać państwo. Tak więc w strukturze społeczeństwa, w jego organizacji przesuwają się ten punkt, w którym trzeba nawiązywać do przykazania: „nie kradnij”. „Nie kradnij” to nie znaczy nie posiadaj, „nie kradnij” to nie znaczy nie wytwarzaj nowych dóbr, służąc innym, chociażby jako warsztat pracy. „Nie kradnij” to znaczy nie nadużywaj tej twojej władzy nad własnością, nie nadużywaj tak, że inni przez to stają się nędzarami, bo to też jest prawda, i my tę prawdę przypominamy również na Zachodzie. I my wciąż mówimy tym bogatym społeczeństwom kapitalistycznym: kto weźmie odpowiedzialność za Trzeci Świat? Dlaczego Trzeci Świat? Przypatrzcie się dobrze, zrewidujcie wasz system, system wolnego rynku, system własności prywatnej, produkcji prywatnej. Dlaczego ten system własności prywatnej, posiadania dóbr na własność i prywatnego wytwarzania tych dóbr z inicjatywy poszczególnego człowieka czy ludzkich wspólnot, nie służy temu, co jest pierwszorzędnym prawem Bożym, prawem natury, mianowicie powszechnemu używaniu tych dóbr. Dlaczego tylu ludzi żyje w nędzy, ginie z głodu? I to w tych bogatych krajach również, nie mówiąc już o krajach Trzeciego Świata”...

7.VI – Płock

... „Ponadto życzę wam drodzy moi rodacy, żebyście w swoich dążeniach do polepszenia bytu materialnego nie zagubili zwyczajnej ludzkiej wrażliwości na ludzką biedę. I bardzo też uważamy, żebyśmy się nie stali społeczeństwem, w którym wszyscy wszystkim czegoś zazdroszczą. Przywracajmy blask naszemu pięknemu słowu uczciwość: uczciwość która jest wyrazem ładu serca, uczciwość w słowie i czynie, uczciwość w rodzinie i w stosunkach sąsiedzkich, w zakładzie pracy i w ministerstwie, w rzemiośle i handlu, uczciwość, po prostu uczciwość w całym życiu”... „W momencie w którym Polacy podejmują swoją reformę gospodarczą przykazanie: „Nie pożądaj żadnej rzeczy twojego bliźniego”, nabiera szczególnego znaczenia. Rozumie się samo przez się, że w różnych naszych działaniach i zabiegach kierujemy się motywacjami ekonomicznymi. Prawidłowo rozwijająca się gospodarka prowadzi zarówno do wzbogacenia się poszczególnych ludzi, jak do ogólnego podniesienia społecznego dostatku. Wiele biedy można w ten sposób usunąć, również w wymiarze społecznym. Ale zarazem nigdy nie zapominajmy o tym, drodzy Bracia i Siostry, że pieniądz, bogactwo i różne wygody tego świata przemijają, a zatem nie mogą być naszym celem ostatecznym. Osoba ludzka jest ważniejsza niż rzeczy, a dusza jest ważniejsza niż ciało, toteż nigdy i nikomu nie wolno dążyć do dóbr materialnych z pogwałceniem prawa moralnego, z pogwałceniem praw drugiego człowieka”...

8.VI - Warszawa

... „Ufajmy zatem, że wprowadzając wolny rynek, Polacy nie zaprzestaną utrzymywać w sobie i pogłębiać postawy solidarności. Ważnym elementem tej postawy jest troska o prawa ludzkie, poczynając od najważniejszego z nich, prawa do życia. Chodzi nie tylko o to, żeby domagać się tych praw dla siebie. Solidarność, to znaczy również zabiegać o respektowanie praw nie wolno wykluczać z niej dzieci poczętych. One również, podobnie jak wszystkie inne istoty ludzkie, mają prawo do życia”...

1997

1.VI - Wrocław

... „W epoce niebywałego rozwoju techniki i nowoczesnej technologii dramat głodu jest wielkim wyzwaniem i oskarżeniem! Ziemia jest w stanie wyżywić wszystkich. Dlaczego więc dzisiaj pod koniec XX stulecia, tysiące ludzi ginie z głodu? Konieczny jest tutaj w skali światowej jakiś poważny rachunek sumienia ze sprawiedliwości społecznej, z elementarnej międzyludzkiej solidarności”... „Wypada przypomnieć prawdę podstawową - ziemia jest Boża, a wszystkie jej bogactwa Bóg oddał w ręce człowieka, ażeby on używał ich w sposób sprawiedliwy, by służyły

dobru wszystkich. Takie jest przeznaczenie dóbr stworzonych. Przemawia za tym samo prawo natury. W czasie niniejszego Kongresu Eucharystycznego nie może zabraknąć solidarnego wołania o chleb w imieniu tych wszystkich, którzy cierpią głód”....„Wołanie to kierujemy najpierw do Boga, który jest Ojcem całej ludzkiej rodziny: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!" Ale kierujemy je także do ludzi polityki i ekonomii, na których spoczywa odpowiedzialność za sprawiedliwy rozdział dóbr w skali światowej i w skali poszczególnych krajów: trzeba wreszcie położyć kres pladze głodu! Niech solidarność weźmie górę nad niepohamowaną chęcią zysku i nad stosowaniem tych zasad rynku, które nie biorą pod uwagę niezbywalnych praw ludzkich. Na każdym z nas ciąży część odpowiedzialności za ten niesprawiedliwy stan. Każdy z nas jakoś o głód i biedę innych się ociera. Umiejmy dzielić się chlebem z tymi, którzy go nie mają lub mają go mniej od nas! Umiejmy otwierać nasze serca na potrzeby braci i siostr, którzy cierpią z powodu nędzy i niedostatku! Czasem wstydzą się do tego przyznać, ukrywając swoją biedę. trzeba ku nim dyskretnie wyciągnąć bratnią, pomocną dłoń”...

2.VI - Legnica

... „Jak nie wspomnieć o tych, którzy na skutek reorganizacji przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych stanęli wobec dramatu utraty pracy? Ile osób i całych rodzin popadło z tego powodu w skrajne ubóstwo! Ilu ludzi młodych nie widzi sensu podejmowania nauki, podnoszenia kwalifikacji, studiowania wobec perspektywy braku zatrudnienia w obranym zawodzie! Pisałem w encyklice *Sollicitudo rei socialis*, że bezrobocie jest znakiem niedorozwoju społecznego i gospodarczego państw. Dlatego trzeba zrobić wszystko, co możliwe, aby temu zjawisku zapobiec. Praca jest bowiem „dobrem człowieka” - dobrem jego człowieczeństwa - przez pracę (...) człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem” (Laborem exercens, 9). Jest jednak również obowiązkiem płynącym z wiary i miłości, by chrześcijanie, którzy dysponują środkami produkcji tworzyli miejsca pracy, przyczyniając się w ten sposób do rozwiązywania problemu bezrobocia w najbliższym środowisku. Gorąco proszę Boga, aby wszyscy ci, którzy pragną uczciwie zdobywać chleb pracą własnych rąk, mieli ku temu właściwe warunki”... „Z sytuacją bezrobocia jest związane takie podejście do pracy, w którym człowiek staje się narzędziem produkcji, zatracając w konsekwencji swą osobową godność. W praktyce zjawisko to przybiera formę wyzysku. Często przejawia się on w takich sposobach zatrudnienia, które nie tylko nie gwarantują pracownikowi żadnych praw, ale zniewalają go poczuciem tymczasowości i lękiem przed utratą pracy do tego stopnia, że jest pozbawiony wszelkiej wolności w podejmowaniu decyzji. Wielokrotnie ów wyzysk przejawia się w takim ustalaniu czasu pracy, iż pozbawia się pracownika prawa do wypoczynku i troski o duchowe życie rodziny. Często też wiąże się z niesprawiedliwym wynagrodzeniem, zaniedbaniami w dziedzinie ubezpieczeń i opieki zdrowotnej. Wielokrotnie, szczególnie w przypadku kobiet, jest zaprzeczeniem prawa do szacunku dla osobowej godności”...

... „Praca ludzka nie może być traktowana tylko jako siła potrzebna dla produkcji - tak zwana „siła robocza”. Człowiek nie może być widziany jako narzędzie produkcji. Człowiek jest twórcą pracy i jej sprawcą. Trzeba uczynić wszystko, aby praca nie straciła swojej właściwej godności. Celem pracy - każdej pracy - jest sam człowiek. Dzięki niej winien się udoskonalać, pogłębiać swoją osobowość. Nie wolno nam zapomnieć - i to chcę z mocą powiedzieć - że „praca jest dla człowieka”, a nie człowiek „dla pracy”. - Wielkie zadania stawia przed nami Bóg, domagając się od nas świadectwa na polu społecznym. Jako chrześcijanie, ludzie wierzący, musimy uwrażliwiać nasze sumienia na wszelkiego rodzaju niesprawiedliwość czy formy jawnego lub zakamuflowanego wyzysku. Zwracam się tu przede wszystkim do tych braci w Chrystusie, którzy zatrudniają innych. Nie dajcie się zwieść wizji natychmiastowego zysku, kosztem innych. Strzeżcie się wszelkich pokus wyzysku, w przeciwnym razie każde dzielenie eucharystycznego Chleba stanie się dla was oskarżeniem. tych zaś, którzy podejmują jakiegokolwiek rodzaju pracy, zachęcam: spełniajcie ją odpowiedzialnie, uczciwie i solidnie”... „Mówię o tym także w Polsce, bo wiem, że potrzeba jej tego orędzia sprawiedliwości. Dziś bowiem, w dobie budowania demokratycznego państwa, w dobie dynamicznego rozwoju gospodarczego, ze szczególną wyrazistością odślawiają się wszystkie braki życia społecznego w naszym kraju. Co dnia przekonujemy się, jak wiele jest cierpiących niedostatek

rodzin, szczególnie rodzin wielodzietnych. Wiele samotnych matek borykających się z ogromnymi trudnościami w utrzymaniu własnych dzieci: wielu opuszczonych i pozbawionych środków do życia ludzi w podeszłym wieku. W domach dziecka nie brak tych, którym nie dostaje codziennego chleba i odzienia. Jak nie wspomnieć chorych, którzy z braku środków nie mogą być otoczeni należyłą opieką? Na ulicach i placach miast przybywa ludzi bezdomnych. Nie można przemilczeć obecności pośród nas tych wszystkich naszych braci, którzy także należą do tego samego Ciała Chrystusa. Przychodząc do Stołu Pańskiego, aby posilać się jego ciałem, nie możemy pozostać obojętni na tych, którym brakuje codziennego chleba. Trzeba o nich mówić, ale trzeba też odpowiadać na ich potrzeby. Jest obowiązkiem zwłaszcza tych, którzy sprawują władzę, tak zarządzać dobrem wspólnym, takie stanowić prawa i tak kierować gospodarką kraju, aby te bolesne zjawiska życia społecznego znalazły swoje właściwe rozwiązanie. Jest też naszym wspólnym obowiązkiem, obowiązkiem miłości, nieść pomoc na miarę naszych możliwości tym, którzy jej oczekują”...

1999

8.VI - Elk

... „Drodzy Bracia i Siostry, ważne jest to „dziś”. To „dziś” oznacza pewne przynaglenie. Są to sprawy w życiu tak doniosłe i tak pilne, że nie cierpią zwłoki i nie wolno ich odkładać na jutro. One muszą być podjęte już dziś. Woła Psalmista: *Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: "Nie zatwardzajcie serc waszych" (Ps 95, 7-8)*. *Krzyk biednych (Hi 34, 28)* całego świata podnosi się nieustannie tej ziemi i dociera do Boga. Jest to krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojen, bezrobotnych. Biedni są także pośród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych, przez społeczeństwo, poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nałogów. Wielu z nich próbuje nawet ukryć swoją ludzką biedę, ale trzeba umieć ich dostrzec. Są także ludzie cierpiący w szpitalach, dzieci osierocone albo opuszczone przez rodziców, czy młodzież przeżywająca trudności i problemy swego wieku.

Na świecie istnieją przejawy nędzy, które muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypomnieć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania, zarówno indywidualnego, jak i społecznego. Także dzisiaj otwierają się przed nami rozległe dziedziny, w których miłość Boża powinna być obecna przez działanie chrześcijan - jak napisałem w ostatnim Oređziu na Wielki Post (15.10.1998). Chrystusowe „dziś” winno więc zabrzmieć z całą mocą w każdym sercu i uwrażliwiać je na dzieła miłosierdzia.

*Krzyk i wołanie biednych domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi. Domaga się gotowości służenia bliźniemu. Jesteśmy wzywani przez Chrystusa. Wciąż jesteśmy wzywani. Każdy na inny sposób. Na różnych miejscach bowiem cierpi człowiek i woła o człowieka. Potrzebuje jego obecności, potrzebuje jego pomocy. Jakże ważna jest obecność ludzkiego serca i ludzkiej solidarności. Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy *krzyk biednych*. Starajmy się usłyszeć to wołanie. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki”...*

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie (Mat 5,3)

Już u początku swojej działalności mesjańskiej, przemawiając w synagodze w Nazarecie, Jezus powiedział: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę (Ł 4, 18)*. Ubogich też uznał za uprzywilejowanych dziedziców królestwa. Oznacza to, że tylko „ubodzy duchem” są w stanie przyjąć królestwo Boże całym sercem. Spotkanie Zacheusza z Jezusem ukazuje, że również człowiek bogaty może stać się uczestnikiem Chrystusowego błogosławieństwa dla ubogich duchem. Ten jest ubogi duchem, kto gotów ze swego bogactwa szczerze świadczyć potrzebującym. Widać wówczas, że nie jest przywiązany do tych bogactw. Widać, że dobrze rozumie ich zasadniczą celowość. Dobra materialne są bowiem po to, ażeby służyć drugim, zwłaszcza będącym w potrzebie. Kościół godzi się na osobiste posiadanie tych dóbr, o ile są używane dla takiego celu... „*Błogosławieni ubodzy w duchu*. [Jest to wołanie Chrystusa, które winien usłyszeć każdy chrześcijanin, każdy człowiek wierzący. Bardzo potrzeba ludzi ubogich duchem, czyli otwartych na przyjęcie prawdy i łaski, na wielkie sprawy Boże; ludzi o wielkim sercu, którzy nie zachwycili się blaskami bogactw tego świata i nie pozwalają, aby one

zawładnęły ich sercami. Oni są prawdziwie mocni, bo napełnieni bogactwem łaski Bożej. Żyją w świadomości, że są obdarowywani przez Boga nieustannie i bez końca”... „Zawsze winniśmy pamiętać, że rozwój ekonomiczny kraju musi uwzględniać wielkość, godność i powołanie człowieka, który został *stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,26)*. Rozwój i postęp gospodarczy nie może dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplenia jego podstawowych wymagań. Musi to być rozwój, w którym człowiek jest podmiotem, czyli najwyższym punktem odniesienia. Rozwój i postęp nie może dokonywać się za wszelką cenę! Nie byłby wówczas godny człowieka. Kościół współczesny głosi i stara się realizować opcję na rzecz ubogich. Nie chodzi tu tylko o przelotne uczucie, o jakąś doraźną akcję, ale o rzeczywistą i trwałą wolę działania na rzecz dobra ludzi będących w potrzebie i pozbawionych niejednokrotnie nadziei na lepszą przyszłość”... „Wiem, jak wiele czyni się w Polsce, aby zapobiec szerzącej się biedzie i niedostatkowi. Pragnę w tym miejscu podkreślić aktywność placówek Caritas Kościoła - diecezjalnych i parafialnych. Podejmują one szereg akcji, między innymi w okresie Adwentu i Wielkiego Postu, udzielając w ten sposób pomocy osobom indywidualnym i całym grupom społecznym. Prowadzą również działalność formacyjną i wychowawczą. Ta pomoc niejednokrotnie przekracza granice Polski. Jakże wiele w ostatnim czasie powstało u nas domów opieki społecznej, hospicjów, jadłodajni, ośrodków charytatywnych, domów samotnej matki, ochronek dla dzieci, świetlic, stacji opieki czy centrów dla ludzi niepełnosprawnych. Są to niektóre przykłady tego ogromnego dzieła samarytańskiego. Pragnę także podkreślić wysiłek państwa i instytucji prywatnych oraz pojedynczych osób, czy tak zwanych wolontariuszy angażujących się w to dzieło. Należy tu również wspomnieć o inicjatywach zmierzających do zaradzenia niepokojącemu zjawisku narastania biedy w różnych środowiskach i regionach. Jest to konkretny, rzeczywisty i widzialny wkład w rozwój cywilizacji miłości na ziemi polskiej”...

11.VI - Warszawa

... „Dzieląc radość z pozytywnych przemian dokonujących się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Chciałbym służyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publiczne, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego”...

12.VI - Zamość

... „Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi! Zwracam się w szczególności do tych, którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój, aby nie zapomnieli o obowiązku chronienia go przed ekologicznym zniszczeniem! Niech tworzą programy ochrony środowiska i czuwają nad ich skutecznym wprowadzaniem w życie! Niech kształtują przede wszystkim postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia! Niech ich wspierają organizacje, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych! W rodzinie i w szkole nie może zabraknąć wychowania do szacunku dla życia, dla dobra i piękna. Wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać w tym wielkim dziele. Każdy z uczniów Chrystusa niech weryfikuje styl swojego życia, aby słuszne dążenie do pomyślności nie zagłuszyło głosu sumienia, które waży to, co słuszne i naprawdę dobre”...

14.VI - Sosnowiec

... „*Z pracy rąk swoich będziesz pożywał, będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie (Ps 128 [127],2)*. Z całego serca proszę Boga, aby te słowa Psalmu stały się dziś i na zawsze orędziem nadziei dla wszystkich, którzy w Zagłębiu, w Polsce i na całym okręgu ziemi podejmują codzienny trud czynienia ziemi poddaną. Jeszcze usilniej modłę się, aby te słowa zrodziły nadzieje w sercach tych, którzy gorąco pragną pracować, a zostali dotknięci nieszczęściem bezrobocia. Proszę Boga, aby

rozwój ekonomiczny naszego kraju i innych państw na świecie szedł w tym kierunku, aby wszyscy ludzie – jak mówi św. Paweł – *pracując ze spokojem, własny chleb jedli (2 Tes 3,12)*. Głośno o tym mówię, bo chcę abyście poznali – aby wszyscy pracujący w tym kraju poznali – że wasze sprawy są bliskie Papieżowi i są bliskie Kościołowi”... „Świadectwo Kościoła poprzez dzieła miłosierdzia i szkolnictwo nie może jednak zastępować działania ludzi i instytucji odpowiedzialnych za kształt świata pracy. Dlatego jednym z najważniejszych działań Kościoła w tej dziedzinie jest pełne delikatności i dyskrecji kształtowanie ludzkich sumień, tak aby budzić wrażliwość wszystkich na te problemy. Tylko wtedy, gdy w sumieniu każdego żywa będzie ta podstawowa prawda, że człowiek jest podmiotem i twórcą, a praca ma służyć dobru osoby i społeczeństwa, można będzie unikać zagrożeń, jakie niesie praktyczny materializm. Świat pracy potrzebuje prawego sumienia. Świat pracy oczekuje od Kościoła posługi sumienia”... „Podjmując wezwanie wieków, nie możemy zapomnieć o tej Bożej perspektywie współstwarzania, która nadaje wszelkim ludzkim wysiłkom właściwy sens i [właściwą] godność. Bez niej praca łatwo może być pozbawiona swego wymiaru podmiotowego. Wówczas przestaje być ważny człowiek, który ją wykonuje, a liczy się jedynie jej wartość materialna. Człowiek nie jest już traktowany jako sprawca i twórca, ale jako narzędzie produkcji. Wydaje się, że w okresie koniecznych przemian gospodarczych w naszym kraju, można dostrzec symptomy takiego zagrożenia. Mówiłem o nich przed dwoma laty w Legnicy. Pojawiają się one wszędzie tam, gdzie w imię praw rynku zapomina się o prawach człowieka. Jest tak na przykład, gdy rachunek ekonomiczny usprawiedliwia pozbawienia pracy kogoś, kto wraz z nią traci wszelkie perspektywy na utrzymanie siebie i rodziny. Dzieje się tak również, gdy dla zwiększenia produkcji odmawia się pracownikowi prawa do odpoczynku, do troski o rodzinę, do wolności w podejmowaniu decyzji o kształcie własnej codzienności. Jest tak zawsze, gdy wartość pracy jest określona nie poprzez wysiłek człowieka, ale poprzez cenę produktu - co powoduje, że wynagrodzenie nie odpowiada trendowi”... „Praca może zdominować życie człowieka do tego stopnia, że przestanie on dostrzegać potrzebę troski o zdrowie, o rozwój własnej osobowości, o szczęście najbliższych czy w końcu o swe odniesienie do Boga. Jeżeli o tym dziś mówię, to po to, by uwrażliwić sumienia. Jakkolwiek bowiem struktury państwowe czy ekonomiczne nie pozostają bez wpływu na podejście do pracy, to jednak jej godność zależy od ludzkiego sumienia. Tu ostatecznie dokonuje się jej wartościowanie. W sumieniu bowiem nieustannie odzywa się głos samego Stwórcy, który wskazuje na to, co jest rzeczywistym dobrem człowieka i dobrem powierzonego mu świata. Kto zatracił prawy osąd sumienia, może błogosławieństwo pracy uczynić przekleństwem. Potrzeba mądrości, aby wciąż na nowo odkrywać ów nadprzyrodzony wymiar pracy, zadany człowiekowi przez Stwórcę. Potrzeba prawego sumienia, aby właściwie rozeznawać ostateczną wartość swego działania. Potrzeba też ducha ofiary, aby nie składać na ołtarzu dobrobytu własnego człowieczeństwa i szczęścia innych”...

KULTURA – NAUKA - WYCHOWANIE

Sobór Watykański II w Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele zaznacza: „Mianem kultury w sensie ogólnym oznacza się wszystko to, czym człowiek rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała, stara się drogą poznania i pracy poddać on świat pod swoją władzę, czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie jak i w całej społeczności państwowej”.

To już z tego fragmentu dokumentu zauważamy, jak ważne są to zagadnienia i jak bardzo ze sobą powiązane. Z pewnością można by tu dokonać rozbicia tych wypowiedzi na pewne grupy tematyczne dotyczące tylko nauki czy tylko kultury lub wychowania. Wydaje się jednak, że miało by się z sensem a co więcej tego rodzaju podział w żadnym wypadku byłby nieuzasadniony.

Papież Jan Paweł II na temat kultury, nauki i wychowania zabierał bardzo często głos przy różnego rodzaju okazjach. W roku 1980 w Paryżu przemawiając do przedstawicieli UNESCO powie: „Nie znamy człowieka przed kulturą i poza kulturą. Pełnym ludzkim życiem człowiek może żyć jedynie i dzięki kulturze”. Z pewnością trudno jest znaleźć przemówienia Jana Pawła II

w którym nie byłoby odniesienia do spraw związanych z kulturą nauką czy wychowaniem. Nic więc dziwnego, że podczas swoich Pielgrzymek również zabiera głos w swych kwestiach. Spotyka się ze światem kultury, nauki, artystami, naukowcami, profesorami.

Podczas jednej z Pielgrzymek do Ojczyściej ziemi wyraźnie powiedział jaką potęgą może być kultura.... „Naród jest wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje z << kultury >> i <<dla kultury>> ... Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć - a on pozostał przy życiu, i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród - nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”...

Przypomnijmy sobie więc fragmenty przemówienia Jana Pawła II kierowanych do nas podczas Papieskich Pielgrzymek do Ojczyściej Ziemi w tych właśnie trzech tematach: kultura, nauka i wychowanie.

J.Ł.

1979

3.VI Gniezno

... „W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu, żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkoła rzetelnego i uczciwego patriotyzmu właśnie dlatego też umie stawiać wymagania i umie podtrzymywać ideały bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować”... „Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli serca. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot. Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów” ...

6.VI. Jasna Góra – KUL

... „Zadaniem Uniwersytetu jest także uczyć, ale w gruncie rzeczy jest on po to, żeby człowiek, który do niego przychodzi, który ma swój własny rozum już co nieco rozwinięty i pewien zasób doświadczenia życiowego, nauczył się myśleć sam. Uniwersytet jest po to, żeby wyzwolił ten potencjał umysłowy i potencjał duchowy człowieka, żeby pomagał w jego wyzwoleniu się – ale to wyzwolenie jest aktem własnym, aktem osobowym tego człowieka... Otóż w tym wszystkim co dotychczas powiedziałem, staje się jasne, że Uniwersytet wtedy spełnia swój własny cel, gdy w określonej wspólnocie ludzi, przy pomocy środków o charakterze naukowo – twórczym, naukowo – badawczym prowadzi do tego, że się rozwija człowiek, że się wyzwala jego wszechstronny potencjał duchowy człowieka” ... „Uniwersytet to jest odcinek walki o człowieczeństwo i człowieka. Z tego, że się nazywa uniwersytetem albo wyższą uczelnią jeszcze nic nie wynika dla sprawy człowieka. Owszem można nawet wyprodukować – złe wyrażenie, brutalne wyrażenie – można wytworzyć serię ludzi wyuczonych, wykształconych, ale problem jest nie w tym, chodzi o to, czy się wyzwoliło ten olbrzymi potencjał duchowy człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia swoje społeczeństwo. To jest decydujące” ... Myślę, że coraz bardziej w świecie współczesnym, w różnych tego świata systemach, wytworzonych na gruncie różnych ideologii, który zresztą mają dość wspólny korzeń, coraz bardziej będzie oczywiste, że sama tylko produkcja wykształconych, wysoko wykształconych, wyspecjalizowanych jednostek nie rozwiązuje zagadnienia człowieka. Droga uniwersytetu, droga społeczeństwa ludzkiego, droga narodu i ludzkości to droga do wyzwolenia człowieczeństwa, tego wielkiego potencjału możliwości ducha ludzkiego, umysłu, woli i serca –

kształtowania wielkiego człowieczeństwa, dojrzałego człowieczeństwa. oczywiście, że uniwersytet tego nie zrobi sam. On ma w tym pomóc. Bardzo dobrze, jeżeli w tym nie przeszkadza” ...

1983

17.VI - Warszawa

... „Sprawy nauki, a w szczególności sprawy nauki akademickiej, zawsze głęboko mi leżały na sercu. Uczelnie katolickie uznawałem zawsze i uznaję za nieodzowny element składowy posłannictwa Kościoła. Jeżeli Chrystus posłał apostołów, ażeby "nauczali wszystkie narody" (por. Mt 28, 19) – to w tym mandacie zawiera się jakaś podstawowa przesłanka do wchodzenia na obszar nauki, albowiem między nauczaniem a nauką zachodzi ścisły i organiczny związek” ...

18.VI - Jasna Góra

... „Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa i jeśli pozwala Narodowi realizować właściwą mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość. To pociąga za sobą między innymi stwarzanie odpowiednich warunków rozwoju w zakresie kultury, ekonomii i innych dziedzin życia społecznej wspólnoty. Suwerenność Państwa jest głęboko związana z jego zdolnością promowania wolności Narodu, czyli stwarzania warunków, które mu pozwolą wyrazić całą swoją własną tożsamość historyczną i kulturalną, to znaczy pozwolą mu być suwerennym poprzez Państwo” ...

21.VI - Wrocław

... „Istnieje też nierozdzielna więź między prawdą i miłością, a całą ludzką moralnością i kulturą. Można z pewnością stwierdzić, że tylko w tym powiązaniu wzajemnym człowiek może prawdziwie żyć jako człowiek i rozwijać się jako człowiek. Jest to ważne w każdym wymiarze. Jest to ważne w wymiarze rodziny, tej podstawowej ludzkiej wspólnoty. Ale jest to z kolei ważne w wymiarze całego wielkiego społeczeństwa, jakim jest naród. Jest to ważne w wymiarze poszczególnych środowisk, zwłaszcza tych, które z natury swojej posiadają zadanie wychowawcze, jak szkoła czy uniwersytet. Jest to ważne dla wszystkich, którzy tworzą kulturę narodu: dla środowisk artystycznych, dla literatury, muzyki, teatru, plastyki. Tworzyć w prawdzie i miłości! Można mniemać, że im szerszy krąg, tym mniejsza ostrość tej zasady. A jednak nie należy lekceważyć żadnego kręgu, żadnego środowiska, żadnej instytucji, żadnych środków czy narzędzi przekazu i rozpowszechniania” ...

22.VI - Kraków

... „Wszyscy zjednoczeni wzajemnie umiłowaniem prawdy - tej prawdy, która jest fundamentem rozwoju człowieka w jego własnym człowieczeństwie. Jest ona także fundamentem rozwoju społeczeństwa w jego najgłębszej tożsamości.

Podczas odwiedzin w siedzibie ONZ do spraw Oświaty, Nauki i Kultury UNESCO, 2 czerwca 1980 roku, wypowiedziałem następujące słowa: „Jestem synem Narodu, który przetrzymał najstraszniejsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć - a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród - nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg ... Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze Narodu” ...

8.VI - Warszawa

... „Jeśli chcecie zachować pokój pamiętajcie o człowieku. Pamiętajcie o jego prawach, które są niezbywalne, bo wynikają z samego człowieczeństwa każdej ludzkiej osoby. Pamiętajcie m.in. o jego prawie do wolności religijnej, stowarzyszenia się i wypowiedzania swoich poglądów. Pamiętajcie o jego godności w której muszą się spotykać poczynania wszystkich społeczeństw i społeczności. Wtedy bowiem wszystkie one: społeczeństwa, narody, państwa, żyją pełnym, autentycznie ludzkim życiem, kiedy godność człowieka, każdego człowieka, nie przestaje ukierunkowywać od samych podstaw ich bytowania i działalności. Wszelkie naruszenie i nieposzanowanie praw człowieka stanowi zagrożenie dla pokoju” ...

9.VI - Lublin

... „Nauka, wiedza nie uznają fatalizmu, lecz starają się w wolności budować przyszłość ... Przyszłość nie jest już fatalizmem, któremu trzeba się poddać, lecz programem, zadaniem dla wspólnej realizacji, przy pomocy światła Bożego” ... „Na Jasnej Górze w roku 1979 mówiłem, że uniwersytet to jest jakiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka i że chodzi o wyzwolenie tego olbrzymiego potencjału duchowego człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia swoje człowieczeństwo, *Deo et Patriae*, poprzez siłę prawdy i stojącego na jej służbie wysiłku ludzkiego umysłu. Poprzez służbę Prawdzie najwyższej oraz tej prawdzie, która jest odblaskiem Prawdy nieskończonej w życiu świata i ludzi. Kto afirmuje człowieka dla niego samego, afirmuje Stwórcę człowieka; kto afirmuje Stwórcę człowieka, nie może nie afirmować człowieka. Dlatego też na każdym z wydziałów uniwersytetu katolickiego, nawet na najbardziej przyrodniczych i „świeckich”, trud umysłu poszukującego prawdy musi i powinien być zespolony z wiarą, która także w tych dziedzinach znajduje swoje potwierdzenie i pogłębienie’ ... „Uczelnie, warsztaty pracy poznawczej, działające wedle wielorakiej metodologii, są do tego wezwane w sposób szczególny. Są do tego wezwane „od wewnątrz”: z racji swej konstytucji, która jest nieodzowna w służbie prawdy. Są do tego wezwane również niejako „od zewnątrz” - ze względu na społeczeństwo, wśród którego żyją i dla którego działają. Społeczeństwo oczekuje od swych uniwersytetów ugruntowania własnej podmiotowości, oczekuje ukazania racji, które ją uzasadniają, oraz motywów i działań które jej służą” ... „Nikt też nie zdejmie z ludzi tu żyjących, zwłaszcza z ludzi nauki, odpowiedzialności za ostateczny wynik tego dziejowego procesu w tym miejscu Europy! I świata! Powiedziałbym: w miejscu „trudnego wyzwania” „Uniwersytet z natury swojej służy przyszłości człowieka i narodu. Jego zadaniem jest stale wywoływać sprawę tej przyszłości w świadomości społecznej. Wywoływać w sposób niestrudzony i nieustępliwy. Mamy tylu młodych ludzi, obiecujących ludzi. Nie możemy dopuścić do tego, aby nie widzieli oni dla siebie przyszłości we własnej Ojczyźnie. Więc - jako również syn tej Ojczyzny - odważam się wyrazić pogląd, że trzeba przemyśleć wiele spraw życia społecznego, struktur, organizacji pracy, aż do samych założeń współczesnego organizmu państwowego, pod kątem przyszłości młodego pokolenia na ziemi polskiej. Uniwersytety, uczelnie, nie mogą odsunąć się od potrzeby dawania świadectwa w tej dziedzinie istotnej i podstawowej dla samego bytu Polski” ... „Uniwersytet jest swoistym warsztatem pracy. Może na pierwsze wejrzenie rzuca się w oczy jego praca dydaktyczna. Przy głębszym jednak poznaniu staje się jasne, że prawdziwa „woda życia” ożywiająca całe nauczanie jest praca naukowa o charakterze twórczo - badawczym. Uprawianie nauki i właściwe mu metody stanowią podstawową niejako formę istnienia i działania uniwersytetu. Z niej wyrastają wszelkie inne, a więc zarówno przekazywanie zdobytych wiadomości rzeszom studentów, jak też formowanie nowych pracowników nauki” ... „Rola atrakcyjności Katolickiego Uniwersytetu wiąże się z nadzieją, że tu znajdzie się prawdziwa wspólnota łącząca profesorów, pracowników administracyjnych i fizycznych, wspólnota studentów - świadectwo żywego chrześcijaństwa, że autentyczna katolicka rodzina uniwersytecka jest miejscem nie tylko prawdy naukowej, ale i prawdy życia, przez przełamywanie różnych form słabości i zła, różnych form przeczenia prawdzie w życiu osobistym, we wzajemnym odnoszeniu się do innych, jak i w powierzchowności badań lub podejmowaniu przedmiotu dociekań nie według kryteriów poszukiwania prawdy, ale według pozanaukowych motywów koniunkturalnych” ...

13.VI - Warszawa

... „Naród jest wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje z << z kultury >> i <<dla kultury>> ... Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć - a on pozostał przy życiu, i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród - a nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”...

1991

6.VI - Olsztyn

... „Środki przekazu winny podejmować obronę wolności ale także poszanowanie godności osoby, winny popierać autentyczną kulturę. Kultura jest wspólnym dobrem narodu, wyraża jego godność i wielkość i dlatego tak ogromnie jest to ważne. Społeczeństwo ma prawo być informowane w sposób uczciwy, zgodny z prawdą i godnością narodu. Prasa, film radio, telewizja, teatr winny formować społeczeństwo, tworzyć i pielęgnować kulturę, która przyczyni się do jego postępu, a nie do jego osłabienia czy zniszczenia. Winny one być przepojone Ewangelią, zbawczym słowem Chrystusa” ... „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw żadnemu twemu bliźniemu, żadnemu człowiekowi. Przykazanie to stwierdza zarazem, że prawda jest dobrem dla człowieka, jest dobrem dla człowieka w odniesieniach międzyludzkich, w odniesieniach szerszych, społecznych. Jest dobrem. Drugi człowiek ma prawo do prawdy” ... „Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej w charakterze narzędzia, każde używanie słów po to aby wpływać na innych swoim zagubieniem moralnym, swoim wewnętrznym nieporządkiem - wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa. Przez wiele lat doświadczaliśmy w wymiarze społecznym, że publicznie nie mówiono prawdy - i nie dopuszczano do jej mówienia. Istnieje przeto wielka potrzeba odkłamania naszego życia w różnych zakresach. Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnoty prawdomówności. Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii” ... „Przypatrzmy się znaczeniu prawdy w życiu publicznym. W odnowionej Polsce nie ma już urzędu cenzury, różne stanowiska i poglądy mogą być przedstawiane publicznie. Została przywrócona - jakby powiedział Cyprian Kamil Norwid - „wolność mowy”. Wolność publicznego wyrażania swoich poglądów jest wielkim dobrem społecznym, ale nie zapewnia ona wolności słowa. Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedziane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych - dla tych na przykład, którzy różni się narodowością, religią albo poglądami. Niewielki więc będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje - może właśnie błędne - stanowisko. Słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. Może się zdarzyć że człowiek mówi jakąś po to żeby uzasadnić kłamstwo. Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwu. Wielu ludziom trudniej wtedy rozpoznać, że ten świat jest Boży” ...

6.VI - Włocławek

... „Jeszcze raz pozwolę sobie zacytować słowa Soboru z tego samego dokumentu: „Piękne (...) i wielkiej doniosłości jest powołanie tych wszystkich, którzy pomagając rodzicom w wypełnianiu ich obowiązku i zastępując społeczność ludzką, podejmują w szkołach zadania wychowawcze; powołanie to wymaga szczególnych przymiotów umysłu i serca, jak najstaranniejszego przygotowania i ciągłej gotowości do odnowy i dostosowania” (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim 5)” ... „Człowiek jest sobą przez kulturę. Naród jest sobą przez kulturę. Człowiek jest członkiem swojego narodu, uczestnicząc w dziedzictwie jego kultury. To jest olbrzymie

dziedzictwo, które zaczyna się od pierwszych słów wypowiedzianych przez dziecko za matką, za rodzicami” ... „Dlatego pragnę dzisiaj tu, z tego miejsca i przy okazji tego spotkania, poprostu ucałować jeszcze raz ręce moim rodzicom, a równocześnie ucałować ręce wszystkim moim nauczycielom, nauczycielom i moim katechetom, którzy uczyli mnie w szkole podstawowej, w gimnazjum, aż do matury, kładąc fundamenty pod przyszłość człowieka” ... „Młody człowiek jest wrażliwy na prawdę, sprawiedliwość, piękno, i inne wartości duchowe. Młody człowiek pragnie odnaleźć siebie samego, dlatego szuka, czasem burzliwie szuka, prawdziwych wartości i ceni tych ludzi tych ludzi, którzy ich nauczają i według nich żyją. Któż z nas nie miał w życiu i nie wspomina z wdzięcznością takiego człowieka: kapłana, nauczyciela, profesora lub przyjaciela, który umiał odsłonić mu nowy świat wartości i wzbudzić dla niego trwały entuzjazm, czy nawet nadać cały kierunek życiu ?” ... „Wysoce znamienna jest tutaj obecność przybyłych z całej Polski nauczycieli i katechetów, a więc środowiska skupionego wokół szkoły, nauczania i wychowania. Młodzież i dzieci są przyszłością świata, są przyszłością narodu i Kościoła, są tą przyszłością oni. młodzi ludzie, ale są nią w oparciu o rodzinę, o szkołę, o Kościół, o naród, o cały naród. Dlatego też Sobór Watykański II uczy, iż szkoła „mocą swego posłannictwa kształtuje (...) władze umysłowe, rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza w dziedzictwo kultury wytworzonej przez przysze pokolenia, kształci zmysł wartości, przygotowuje do życia zawodowego, sprzyja dyspozycjom do wzajemnego zrozumienia się, stwarzając przyjazne współżycie wśród wychowanków różniących się charakterem i pochodzeniem” (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim: Gravissimum educationis 5). Oto w wielkiej syntezie zadanie szkoły, która ma kształcić i wychowywać. W podejmowaniu tego zadania nie wystarczy patrzeć tylko w wyimaginowaną przyszłość, ale trzeba ją już teraz jakoś tworzyć, trzeba mieć przed oczyma całą tradycję narodu, społeczeństwa, państwa. Powiedział ktoś słusznie, że narody, które tracą pamięć, schodzą do rzędu plemienia.

Jest dziś w toku wielka dyskusja nad kształtem obecnej i przyszłej Polski, jest i musi być dyskusja nad kształtem polskiej szkoły. Wiemy, jaka ta polska szkoła była podczas zaborów, a potem pod okupacją hitlerowską. To tu, niedaleko stąd, umęczony został polski patriota i syn Kościoła Franciszek Stryjas za nauczanie dzieci w prywatnych domach pacierza i katechizmu.

Wiemy, jak bardzo trudna - mówiąc z pozycji interesów i praw rodziny oraz narodu - była nasza szkoła po zakończeniu wojny, kiedy stała się po prostu terenem walki ideologicznej, miejscem laicyzacji i sprzeczności między oficjalnym nauczaniem państwa a tym, co uczył naród, czego pragnęła przeciętna polska rodzina, zwłaszcza rodzina wierząca. Nie jestem tu po to, by przeprowadzać rozliczenia. Jako Pasterz Kościoła pragnę raczej wyrazić uznanie i podziękowanie tym wszystkim wychowawcom i nauczycielom, którzy w trudnych, a czasem bardzo trudnych warunkach, swoim słowem i postępowaniem, dzięki odwadze i mądrej roztropności pomogli w ogromnej mierze zachować i przekazać młodzieży autentyczne wartości chrześcijańskie i narodowe. To ich świadectwo było i pozostaje szczególnie cenne” ...

1997

8.VI - Kraków

... „Powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie: jej odkrywanie i przekazywanie innym”
... „Uniwersytet ma w sobie podobieństwo do matki, jakieś macierzyństwo. Podobny jest do niej przez troskę macierzyńską . Ta troska jest natury duchowej: rodzenie dusz do wiedzy, do mądrości, kształtowanie umysłów i serc. Jest to wkład nieporównywalny z niczym. Ja osobiście po latach, widzę coraz lepiej, jak wiele Uniwersytetowi zawdzięczam: zamiłowanie do Prawdy, wskazanie dróg jej poszukiwania. Wielką rolę odgrywali w moim życiu wielcy profesorowie, których miałem szczęście poznać: ludzie którzy wielkością swego ducha ubogacali mnie i nadal ubogacają” ...
„Człowiek ma żywą świadomość, iż prawda jest poza i „ponad” nim samym. Człowiek nie tworzy prawdy, ale ona sama przed nim się odsłania, gdy jej szuka wytrwale. Poznanie prawdy rodzi jedyna w swym rodzaju duchowa radość (gaudium veritatis). Któż z was, drodzy państwo, w mniejszym lub

w większym stopniu nie przeżył takiego momentu w swojej pracy badawczej! Życzę wam, aby takich chwil w waszej pracy badawczej było jak najwięcej! W tym przeżyciu radości z poznania prawdy, *gaudium veritatis*, można widzieć także jakieś potwierdzenie transcendentnego powołania człowieka, wręcz jego otwarcia się na nieskończoność” ... „Innym warunkiem zdrowego rozwoju nauki, na który chciałem zwrócić uwagę, jest integralna koncepcja osoby ludzkiej. Wielki spór o człowieka u nas, w Polsce, wcale nie zakończył się wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił. Formy degradacji osoby ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego stały się bardziej subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne. Potrzeba dziś wielkiej czujności w tej dziedzinie. Otwiera się tutaj szerokie pole działania właśnie dla uniwersytetów, dla ludzi nauki. Zdeformowana lub niepełna wizja człowieka sprawia, iż nauka przemienia się łatwo z dobrodziejstwa w poważne zagrożenie dla człowieka. Rozwój współczesnych badań naukowych w pełni potwierdza te obawy. Człowiek z podmiotu i celu staje się dzisiaj nierzadko przedmiotem lub wręcz „surowcem”: wystarczy wspomnieć o eksperymentach inżynierii genetycznej, które budzą wielkie nadzieje, ale równocześnie także i niemałe obawy o przyszłość rodzaju ludzkiego” ... „W codziennym trudzie pracownika nauki konieczna także szczególna wrażliwość etyczna. Nie wystarcza bowiem troska o logiczną formalną poprawność procesu myślenia. Czynności umysłu muszą być koniecznie włączone w duchowy klimat niezbędnych cnót moralnych, jak szczerowość, odwaga, pokora i uczciwość oraz autentyczna troska o człowieka. Dzięki wrażliwości moralnej zachowana zostaje bardzo istotna dla nauki więź pomiędzy prawdą a dobrem. Tych dwóch prawd nie można bowiem od siebie oddzielać! Zasady wolności badań bukowych nie wolno oddzielać od odpowiedzialności etycznej każdego uczonego. W przypadku ludzi nauki ta odpowiedzialność etyczna jest szczególnie ważna. Relatywizm oraz postawy czysto utylitarne stanowią zagrożenie nie tylko dla nauki, ale wprost dla człowieka i dla społeczeństwa” ... „Jeżeli dzisiaj, jako papież, jestem tutaj z wami - ludźmi nauki- to po to, aby wam powiedzieć, że współczesny człowiek was potrzebuje. Potrzebuje waszej naukowej dociekliwości, waszej wnikliwości w stawianiu pytań i uczciwości w szukaniu na nie odpowiedzi. Potrzebuje tej swoistej transcendencji, jaka jest właściwa uniwersytetom. Poszukiwanie prawdy, nawet wówczas, gdy dotyczy ograniczonej rzeczywistości świata czy człowieka, nigdy się nie kończy, zawsze odsyła ku czemuś, co jest ponad bezpośrednim przedmiotem badań, ku pytaniom otwierającym dostęp do Tajemnicy. Jak ważne jest by ludzka myśl nie zamykała się na rzeczywistość Tajemnicy, by człowiekowi nie brakło wrażliwości na Tajemnicę, by nie brakowało mu odwagi pójścia w głąb!” ... „Niewiele jest rzeczy równie ważnych w życiu człowieka i społeczeństwa, jak posługa myślenia. „Posługa myślenia”, o której mówię, to w swej istocie nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym. Każdy intelektualista, bez względu na przekonania jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem, spełniał funkcje sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża albo go pomniejsza. Być pracownikiem nauki zobowiązuje! Zobowiązuje przede wszystkim do szczególnej troski o rozwój własnego człowieczeństwa” ...

1999

7.VI - Toruń

... „Prawda o Bożej miłości rzuca światło również na nasze poszukiwanie prawdy, na pracę nad rozwojem nauki, nad całą naszą kulturą. Nasze poszukiwania i nasza praca potrzebują idei wiodącej, fundamentalnej wartości, która by nadała sens i połączyła w jeden nurt badania uczonych, refleksje historyków, twórczość artystów i rozwijające się w zawrotnym tempie odkrycia techników. Czy istnieje jakaś inna idea jakaś wartość lub inne światło, które byłoby w stanie nadać sens wielorakim poszukiwaniom i działaniom ludziom nauki i kultury, nie ograniczając równocześnie ich twórczej wolności? Otóż miłość jest taką siłą, która nie narzuca się człowiekowi od zewnątrz, lecz rodzi się w jego wnętrzu, w jego sercu, jako jego najbardziej wewnętrzna własność. Idzie tylko o to, by człowiek pozwolił się narodzić i by umiał nasycić nią swoją wrażliwość, swoje myślenie w laboratorium, w sali seminaryjnej i wykładowej, a także przy warsztacie wielorakich sztuk” ...

„Ludziom nauki oraz ludziom kultury powierzona została szczególna odpowiedzialność za prawdę - dążenie do niej, jej obrona i życie według niej. Znamy dobrze trudności związane z ludzkim poszukiwaniem prawdy, z których dzisiaj na czoło wysuwają się: sceptycyzm, agnostycyzm, relatywizm, i nihilizm. Dzisiaj nierzadko usiłuje się nam wmówić, iż skończył się bezpowrotnie czas pewności poznania prawdy oraz, że jesteśmy nieodwołalnie skazani na totalny brak sensu, na prowizoryczność poznania, ciągłą zmienność i względność. W tej sytuacji jawi się nagląca konieczność potwierdzenia podstawowego zaufania do ludzkiego rozumu i jego zdolności do poznania prawdy- także tej absolutnej i ostatecznej. człowiek jest zdolny do wypracowania sobie jednolitej i organicznej koncepcji poznania. Wycinkowość wiedzy i fragmentaryzacja sensu burzy wewnętrzną jedność człowieka. Człowiek dąży do pełni poznania, gdyż jest istotą, która. z natury szuka prawdy - i nie może bez niej żyć. Trzeba, aby nauka współczesna, a zwłaszcza współczesna filozofia, odnalazły - każde we własnym zakresie - ów wymiar sapiencjalny polegający na poszukiwaniu ostatecznego sensu ludzkiej egzystencji. Poszukiwanie prawdy dokonuje się nie tylko w indywidualnym zmaganiu w bibliotece czy laboratorium, ale ma także wymiar wspólnotowy. Człowiek udoskonala się bowiem nie tylko przez zdobywanie abstrakcyjnej wiedzy o prawdzie, ale także przez żywą relację z drugim człowiekiem, która wyraża się przez dar z siebie i przez wierność. W tej wierności, która uzdalnia do złożenia siebie w darze, człowiek znajduje pełnię pewności i bezpieczeństwa. Zarazem jednak poznanie oparte na wierze, którego podstawą jest zaufanie między osobami, nie jest pozbawione odniesione do prawdy: wierząc, człowiek zawiera, prawdzie, którą ukazuje mu druga osoba. Jest to z pewnością doświadczenie bliskie każdemu z was tu obecnych. Do prawdy dochodzi się także dzięki innym, w dialogu z innymi i dla innych. Poszukiwanie prawdy i dzielenie się z nią innymi jest ważną posługą społeczną, do jakiej w szczególności są wezwani ludzie nauki. Stają dzisiaj przed nauką - a w tym także przed polską nauką - wielkie wyzwania. Niebawem rozwój nauk i postęp techniczny rodzi fundamentalne pytania o granice eksperymentu, o sens i kierunki rozwoju technicznego, o granice ingerencji człowieka w przyrodę i środowisko naturalne. Postęp ten jest zarazem źródłem fascynacji jak i lęku. Człowiek coraz częściej lęka się wytworów własnego rozumu i własnej wolności. Czuje się zagrożony. Dlatego tak ważne jest dzisiaj przypomnienie sobie tej podstawowej prawdy, że świat jest darem Boga Stwórcy, który jest Miłością, a człowiek – stworzenie jest powołany do tego, aby był roztroptym i odpowiedzialnym gospodarzem w świecie natury, a nie jego bezmyślnym niszczycielem. Trzeba sobie ciągle na nowo przypominać iż rozum jest darem Boga, św. Tomasz powiedział: największym darem Boga jest rozum, znakiem Bożego podobieństwa, jakie każdy człowiek w sobie nosi. Dlatego tak ważna jest ciągła pamięć o tym iż autentyczna wolność badań naukowych nie może abstrahować od kryterium prawdy i dobra. Troska o odpowiedzialności za człowieka ze strony ludzi nauki, urastają dziś do rangi podstawowych imperatywów. To właśnie na tym poziomie decydują się zarówno losy nauki współczesnej, jak i w pewnym sensie losy całej ludzkości. Trzeba pamiętać wrzeszcząc o potrzebie wdzięczności, nieustannej wdzięczności za ten dar, jakim dała człowieka jest drugi człowiek - ten, dzięki któremu, z którym i dla którego włącza się wielką przygodę poszukiwania prawdy. Znam trudności, z jakimi borykają się dzisiaj Polskie uczelnie: zarówno kadry profesorskie, dydaktyczne jak i studenci. Nauka Polska podobnie jak cała nasza Ojczyzna, znajduje się ciągle w fazie głębokich przemian i reform. Wiem też, iż pomimo to, polscy uczeni odnoszą znaczące sukcesy z czego niezmiernie się raduję i czego wam wszystkim z serca gratuluję. Drodzy i Szanowni Państwo, na zakończenie pragnę jeszcze raz podziękować za to dzisiejsze spotkanie. Pragnę zapewnić, iż sprawy kultury polskiej, spraw nauki polskiej noszę głęboko w swoim sercu” ... „W rozdzwieku między rozumem i wiarą wyraża się jeden z wielkich dramatów człowieka. Ma on wiele przyczyn. Zwłaszcza począwszy od doby Oświecenia, przesadny i jednostronny realizm doprowadził do radykalizacji postaw na gruncie nauk przyrodniczych oraz na gruncie filozofii. Powstały w ten sposób rozłam pomiędzy wiarą a rozumem wyrządził niepowtarzalne szkody nie tylko religii, ale i kulturze. W ogniu ostrych polemik zapomniano często, iż wiara nie lęka się, rozumu, ale szuka jego pomocy i pokłada w nim ufność. Jak łaska opiera się na naturze i pozwala jej osiągnąć pełnię, tak wiara opiera się na rozumie i doskonali go (Fides et ratio, 43). Wiara i rozum to jakby dwa skrzydła na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Potrzebna jest dzisiaj praca na rzecz pojednania wiary i rozumu” ...

... „Proszę was, wychowawcy, którzy jesteście powołani, aby wpajać młodemu pokoleniu autentyczne wartości życia. Uczcie dzieci i młodzież tolerancji, zrozumienia i szacunku dla każdego człowieka. Wychowujcie młode pokolenie w klimacie prawdziwego pokoju. To jest ich prawem. To jest waszym obowiązkiem” ...

11.VI - Warszawa

... „Kościół powołany jest do troski o duchowy wzrost człowieka jako istoty społecznej, wnosić w europejską kulturę jednolity zbiór wartości. Zawsze trwał w przekonaniu, że „autentyczna polityka kulturalna powinna ujmować człowieka w jego całości, to znaczy we wszystkich jego wymiarach osobowych - bez pomijania wymiaru etycznego i religijnego(Orędzie na światową konferencję UNESCO 24.07.82). Jakże uboga pozostałaby kultura europejska, gdyby zabrakło w niej chrześcijańskiej inspiracji... Dlatego Kościół przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych oraz przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego modelu życia. Nową jedność Europy jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha... Również w tym miejscu ponawiam mój apel, skierowany do Starego Kontynentu: „Europo otwórz drzwi Chrystusowi!” ...„Biblioteka jest instytucją, która samym swoim istnieniem świadczy o rozwoju kultury. Jest ona bowiem skarbnicą piśmiennictwa, przez które człowiek wyraża swój zamysł twórczy, inteligencję, znajomość świata i ludzi, a także umiejętność panowania nad sobą, osobistego poświęcenia, solidności i pracy dla rozwoju dobra wspólnego. W systematycznie prowadzonym księgozborze do starych rękopisów i inkunabułów dodawane są nowe książki i pisma. Wszystko to zaś razem jest wymownym znakiem jedności kolejnych pokoleń, które z różnorodności czasów i kwestii tworzą wspólne patrymonium kultury i nauki. Biblioteka jest więc szczególnie świątynią twórczego dzieła ludzkiego, który odzwierciedla owo Boże Tchnienie, jakie towarzyszyło dziełu stworzenia świata i człowieka. Jeśli szukamy uzasadnienia dla obecności papieża w tym budynku i dla samej ceremonii poświęcenia, to trzeba, abyśmy wrócili właśnie do tej chwili, w której Bóg uczynił człowieka na obraz i podobieństwo swoje, i zaprosił go do współdziałania w dziele stwarzania dobra i piękna. Wszystko co świadczy o tym, że człowiek odpowiada na to zaproszenie, niejako odsyła do Tego, który jest pierwszą Przyczyną istnienia. Jeżeli zatem stajemy dziś w tym miejscu, które gromadzi owoce twórczej pracy człowieka, to słuszne jest nasze pełne wdzięczności odniesienie do Boga. słuszne jest nasze pragnienie, aby On uświęcił tę budowlę, by tchnienie Jego Ducha było tu obecne i stawało się źródłem inspiracji dla kolejnych pokoleń ludzi nauki i kultury” ...

2002

16 VIII Kraków Balice – powitanie

Witam tutejszy świat kultury i nauki, środowiska uniwersyteckie i wszystkich, którzy wyteżoną pracą w przemyśle, rolnictwie i w innych sektorach przyczyniają się do budowania duchowej i materialnej świetności tego miasta i regionu...Niech te trzy dni mojego pobytu w Ojczyźnie obudzą w nas głęboką wiarę w moc Miłosierdzia Bożego. Niech zjednoczą nas jeszcze bardziej w miłości; niech pobudzą do odpowiedzialności za życie każdego człowieka i za jego codzienność; niech usposobią ku dobru, ku wspólnemu zrozumieniu, byśmy jeszcze bardziej stali się sobie bliscy w duchu miłości i miłosierdzia...

Modlitwa Jana Pawła II

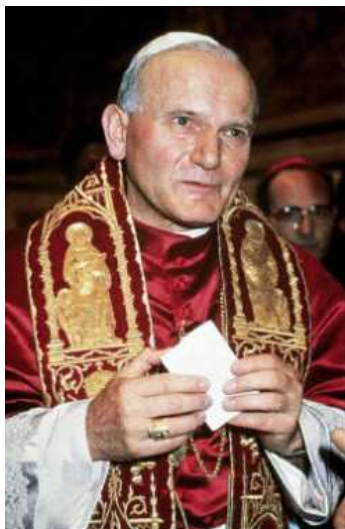
Kalwaria Zebrzydowska 19 wrzesień 2002 r.

«Przeto, Orędowniczko nasza,
one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć,
a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego,
po tym wygnaniu nam okaż.
O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!»

Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud,
który od wieków
pozostawał wierny Tobie i Synowi Twemu.
Wejrzyj na ten naród,
który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej miłości.
Wejrzyj, zwróć na nas swe miłosierne oczy,
wypraszaż to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują.
Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych.
Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę.
Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową.
Rodzinom daj miłość,
która pozwala przetrwać wszelkie trudności.

Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość.
Dzieci otocz płaszczem swej opieki,
aby nie ulegały zgorzeniu.
Wspólnoty zakonne ożywiaj łaską wiary, nadziei i miłości.
Kapłanów ucz naśladować Twojego Syna
w oddawaniu co dnia życia za owce.
Biskupom upraszaż światło Ducha Świętego,
aby prowadzili ten Kościół jedną i p*rosta drogą
do bram Królestwa Twojego Syna.
Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska,
wypraszaż także i mnie siły ciała i ducha,
abym wypełnił do końca misję,
którą mi zlecił Zmartwychwstały.

Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi;
Tobie zawierzam losy Kościoła;
Tobie polecam mój naród;
Tobie ufam i Tobie raz jeszcze wyznaję:
Totus Tuus, Maria!
Totus Tuus. Amen.



Po wyborze - 16 X 1978



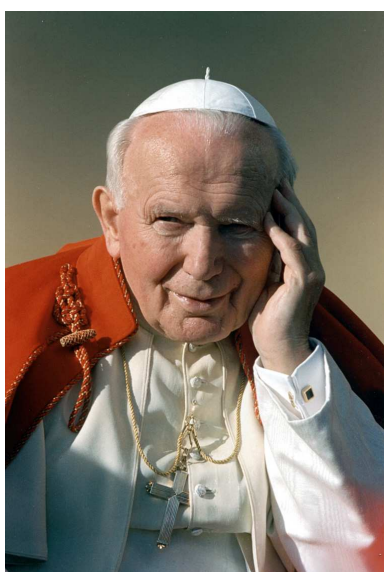
I Pielgrzymka do Ojczyzny - 1979



Zamach na Papieża 13 V 1981



Pielgrzymka do Ojczyzny 1991



Pielgrzymka do Ojczyzny - 1997



Tu wszystko się zaczęło - Wadowice - 1999



Pielgrzymka 2002 – Kalwaria Zebrzydowska



Ostatnie błogosławieństwo



Jego Świątobliwość Jan Paweł II odszedł do domu Ojca



*Dziękujemy Ci Ojciec nasz za dar Pontyfikatu
Papieża Polaka Jana Pawła II*

